Cena egz. 20 groszy. **Od poniedziałku listowi zbierają przedpłatę!** 20 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 160. BYDGOSZCZ, niedziela dnia 14 lipca 1935 r. Rok XXIX.

14 lipca i co dalej?

Dzień 14 lipca jest świętem narodowem francuskiem. W dniu tym w roku 1789 tłum paryski zburzył więzienie polityczne Bastylję, zbudowane początkowo jako cytadela obronna w roku 1370-1383. Na miejscu więzienia stoi obecnie kolosalny pomnik bronzowy zwany Kolumną Lipcową. Pamięć dawnych dni została już dawno wymazana ze świadomości ludu. **Dzień 14 lipca jest dniem prawdziwie wielkiego święta ludowego,** dniem nieskrępowanej zabawy na ulicach miasta.

W roku bieżącym ciężkie chmury osiadły na horyzoncie Paryża. Święto zbratania się wszystkich Francuzów w miłości do ojczyzny i ustroju republikańskiego zostanie zamącone **dwiema wrogiemi demonstracjami.** Na wschodzie miasta na placu Bastylji zbiorą się przedstawiciele Frontu Ludowego. Na zachodzie na placu Gwiazdy, koło Łuku Triumfalnego zademonstruje swe siły pułkownik Kazimierz de la Roque na czele swych „Croix de feu" i Lig patrjotycznych. Po środku stotysięczne oddziały wojskowe urządzą tradycjonalną rewję i **odgrodzą od siebie zażartych przeciwników.** Na pozostałych ulicach grać będą orkiestry, lub choćby gramofony, wystawione z okien domów, i wesoły ludek paryski, jeśli nie należy do żadnych Frontów ani do żadnych Lig **będzie tworzył najliczniejszy zapewne Front zabawy i Ligę tańca na ulicznych asfaltach.**

Nie zdaje się, aby mogło dojść do poważniejszych zamieszek. Prawdopodobnie demonstranci wysłuchają paru przemówień i przespacerują się mniej lub więcej karnemi kolumnami, aby **pod wieczór roztopić się w rozbawionych tłumach.** Ale takie najbardziej pokojowe zakończenie tego dnia w niczem nie zmieni istniejących napięć. Przyszłość polityczna Francji bynajmniej nie maluje się w różowych barwach. Pytanie **Co dalej?** — zawisa na każdych ustach.

Jest bardzo trudno ocenić siłę każdego z „Frontów". Nie wiadomo, co jest we Francji silniejsze: konserwatyzm, czy południowy temperament? Lewica, czy prawica? Rząd, czy anarchja? Bogactwo, czy pogłębiające się przesilenie? Pułkownik de la Roque, czy pan Edward Daladier jako wódz Frontu Ludowego? **Tradycja republikańska, czy nowatorstwo faszystowskie?**

Zacznijmy z lewej strony. **Front Ludowy jest czystą negacją.** Nie chce zmian, ani reform. Mimo, że koalicja komunistyczno, socjalistyczno-radykalna wygląda na wściekle rewolucyjną, jej program scaliłby nasz chłopina ruski w powiedzeniu: **„Naj bude kak buwało".** Więc niech będzie republika, niech będą Stawiscy, niech będzie agitacja komunistyczna, niech będą wielkie wydatki ze skarbu państwa, niech będą małe podatki, w ostatecznym razie niech będzie nawet dewaluacja, **aby się tylko nazywało, że się nic nie zmienia** i przedewszystkiem niech będą częste przesilenia rządowe, **aby każdy z deputowanych mógł się przyżywić przy rządowem korycie.**

Lewica jest silna. Ma większość w parlamencie i może każdego czasu obalić rząd. W społeczeństwie jest zakotwiczona doskonale. Konserwatyzm i tradycja republikańska idą jej na rękę. **Ostatnie wybory municypalne dały zwycięstwo lewicowcom.** W przyszłych wyborach do parlamentu ma zwycięstwo zapewnione. Masy stoją jak dotychczas daleko od Lig Patrjotycznych i **są nastawione zdecydowanie antyfaszystowsko.**

Po środku jest rząd. Słaby jak to zawsze we Francji, ale posiadający na swych usługach wielką armję, potężną administrację i policję. Wprawdzie niżsi funkcjonarjusze należą do Frontu Ludowego, a wyżsi sprzyjają Ligom, ale **całość nie wykazuje takiego zróżniczkowania, aby na niej nie można było się oprzeć i wytrzymać szeregu ataków na ustrój.**

Najtrudniej jest ocenić szanse de la Roque'a. Według informacyj prasy szwajcarskiej, którą trudno posądzić o brak objektywizmu, Krzyż Ognisty skupia pod swemi sztandarami dwa różne elementy, byłych kombatantów, nastawionych konserwatywnie, (jak Stahlhelm) i młodzież (Wolontarjusze Narodowi), ożywioną radykalnemi ideami społecznemi i zmierzającą do faszyzmu. Całość ta **rekrutuje się przeważnie z warstw zamożnej burżuazji** (drobna sprzyja radykałom a nawet socjalistom).

Słynne mobilizacje Krzyża Ognistego odbywają się **przy użyciu samochodów prywatnych, gdyż co drugi członek jest właścicielem auta.** Do organizacji należą również lotnicy prywatni, posiadający własne awjonetki. Organizacja jest więc **bogata, może zwarta, dobrze zorganizowana, ale jak dotąd w głąb mas ludowych niesięgająca.**

Największą niewiadomą jest ten — jakeśmy go wyżej nazwali — Front Zabawy i Liga Tańca. Ci ludzie szli przecież w lutym ubiegłego roku do szturmu

Ameryka w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego.

Pakt Ligi Narodów potępia wojnę.

Waszyngton, 13. 7. (Tel. wł.). Sekretarz stanu Hull oświadczył na konferencji prasowej **co do stanowiska Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki** w sprawie zatargu włosko-abisyńskiego, że **zobowiązania, wynikające z paktu Ligi Narodów, są ważne tak samo dziś jak przy podpisaniu paktu.**

Według brzmienia paktu, **sygnatarjusze tego układu potępiają wojnę** jako sposób załatwiania konfliktów międzynarodowych.

Stany Zjednoczone pragną, by pakt był szanowany i dochowany i by zobowiązania, wiążące sygnatarjuszy paktu, były respektowane.

*

(Oświadczenie powyższe, przypominające Anglji, Francji i Włochom, szukającym kompromisu kosztem Abisynji, zobowiązania, wynikające z paktu Ligi Narodów, niewątpliwie nie minie bez wrażenia. Ale czy zdoła uchronić Abisynję od ataku ze strony Włoch, zdaje się być rzeczą wątpliwą. Włosi zaangażowali się zanadto, aby się teraz jeszcze mogli cofnąć).

Genewa, 13. 7. (PAT). Wobec różnych interpretacyj uchwały Rady Ligi Narodów z dnia 25 maja rb co do **zatargu włosko-abisyńskiego,** w kołach dyplomatycznych genewskich oświadczają, że wobec niepowodzenia komisji koncyljacyjnej w Scheveningen, nie zaszedł żaden nowy fakt, i **Rada Ligi, w myśl uchwały swojej, winna zebrać się 25 lipca.**

Hoare ani jednem słowem nie stanął w obronie Abisynji.

Londyn, 13. 7. (PAT.) Ustęp mowy min. Hoare o Abisynji jest bardzo znamienny. Dowodzi on znacznej zmiany stanowiska W. Brytanji na rzecz Włoch **Wzmiankując o procedurze, jaką stwarza traktat z roku 1906 Hoare potwierdził informacje o zamierzonej w ramach tego traktatu narady Anglji, Francji i Włoch.** Charakterystycznem jest również, że omawiając spór włosko-abisyński, **Hoare nie znalazł ani jednego słowa w obronie Abisynji,** co również wskazuje linję, po której posuwać się będzie dalsza taktyka brytyjska w tej sprawie.

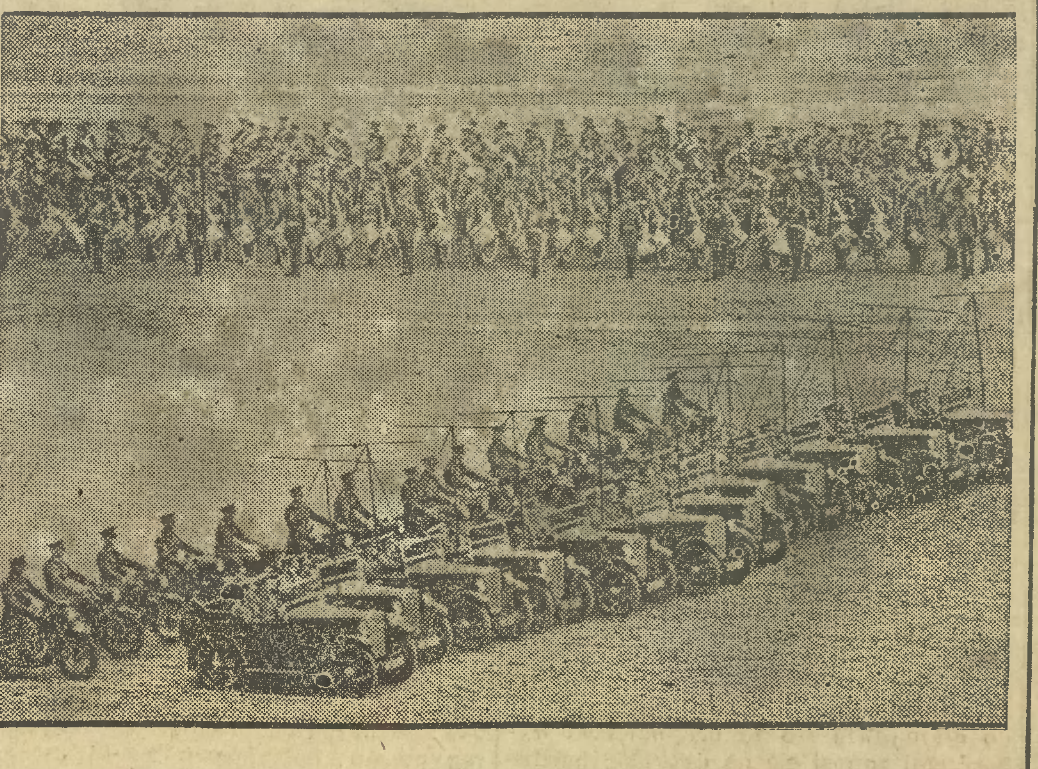
Anglicy już się zastanawiają

Londyn, 13. 7. (PAT.) „Manchester Guardian" omawia możliwości kompromisu w sprawie Abisynji i stwierdza, że aczkolwiek istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że akcja włoska w Abisynji nastąpi na jesieni, to jednak **dałoby się jeszcze uzyskać pokojowe załatwienie przez rozszerzenie obszaru Erytrei i Somali włoskiej kosztem terytorjum Abisynji.** Włochy otrzymałyby całą nizinę kraju a od strony Erytrei część górską poza Błękitny Nil. W razie dojścia do skutku tego planu obszary te mogłyby być traktowane **jako kolonja włoska** lub jako kraj pod protektoratem albo mandatem włoskim.

Tego rodzaju rozwiązania nasuwają jednak trudności **ze względu na przynależność Abisynji do Ligi Narodów.** Gdyby udało się zakwestjonować przynależność Abisynji do Ligi, to możnaby uniknąć trudności, jakie wynikają z paktu. Dziennik podkreśla, że ostota zagadnienia **zależy od stanowiska prawnego Abisynji jako członka Ligi.**

Pozostaje jednak jeszcze pytanie, czy Abisynja w razie zakwestjonowania jej obecnego stanowiska prawnego **będzie bardziej skłonna do ustępstw na rzecz Włoch i czy przyjmie warunki, na podstawie których część terytorjum Abisynji oddana zostanie pod kontrolę Włoch.**

Próba generalna w Aldershot.



Ostatnia próba przed olbrzymią paradą, urządzoną przez oddziały wszystkich jednostek armji angielskiej z okazji jubileuszu króla angielskiego na polu ćwiczeń w Aldershot. Zdjęcie przedstawia defiladę ruchomych radjostacyj wojennych.

Rozwiązanie Stahlhelmu w 45 gminach Badenji.

Berlin, 13. 7. (PAT). Badeński minister spraw wewnętrznych rozwiązał **w 45 gminach organizacje. Stahlhelma,** zakazując jednocześnie dalszego organizowania się tego związku. **Majątek rozwiązanej organizacji skonfiskowano.** Rozporządzenie to minister motywuje tem, iż w związku zdobyły **wpływy elementy antyhitlerowskie,** co zagrażało poważnie jedności narodowej, zdobytej przez wieloletnią walkę. Stahlhelm rekrutuje się przeważnie jak wiadomo, z członków zbliżonych do dawnej partji Deutsch-National.

na parlament, gdy afera Stawiskiego rozżarzyła ich temperamenty. Dziś, lub jutro zachowają się spokojnie, ale pojutrze na wieść o spadku franka, czy **po wyjściu na jaw nowej Panamy będą zdolni do wszystkiego** i kilkuset tysięczna organizacja de la Roque **może starczyć do wywołania krwawej i nieobliczalnej w skutkach rewolty.** Ale może być i tak, że taki wybuch **zaskoczy Ligi Patrjotyczne**, nieprzygotowane i spalł na panewce, aby utorować drogę tylko **jakiemuś nietrwałemu rządowi porozumienia, jak to się stało z wypadkami na placu Zgody i rządem Doumergue'a.**

Na to, aby Francja stała się faszystowską, **trzeba długotrwałego działania kryzysu i równie długotrwałego rozpadu władzy z jednej strony, a organizowania się Krzyżów Ognistych z drugiej.** Pamiętajmy przecież, że Hitlera wywindował czteroletni kryzys gospodarczy, w tem dwa lata „Notverordnungen“ Brüninga, i prawie dziesięcioletnia praca organizacyjna. O de la Roque'u można powiedzieć, że stoi dopiero **w połowie drogi pod względem ilości członków, a na jednej trzeciej, jeśli chodzi o natężenie kryzysu, bezrobocia i upadku powagi państwa.**

Należy również zwrócić uwagę, że faszyzm francuski nie rozporządza tak wielkiemi i tak przekonywującemi hasłami jak we Włoszech lub w Niemczech. Mussoliniego wyniosła i ugruntowała konieczność ekspansji narodu włoskiego, duszącego się we własnej ojczyźnie. Hitler sięgnął po władzę w imię kruszenia więzów Traktatu Wersalskiego. Pierwszy wysyła dziś pułki na zdobycie Abisynji, drugi potargał znienawidzony traktat na strzępy. Można zaryzykować twierdzenie, że **przeczucie ludów, powierzających im ster rządów, jak dotychczas okazało się trafne.**

Tymczasem Francja jest bogata w złoto, ziemię własną i kolonje. Nie cierpi pod jarzmem znienawidzonego traktatu, ani nie posiada ustroju narzuconego pod przemocą wroga, jak to było z Niemcami. Poruszyć w niej masy ludowe można tylko jednem wielkim hasłem: **hasłem porządku publicznego!** Ale i tutaj są trudności: Stawiskjady nie powtarzają się codzień. Wyższe warstwy rozumieją istniejące braki, ale dla dołów muszą być one jeszcze niezupełnie jasne.

Z drugiej jednak strony można prawie napewno twierdzić, że z kryzysu budżetowego (17—21 miljardów deficytu wobec 30—35 miljardów wpływów) ani z kryzysu gospodarczego parlament Francji nie wyprowadził. Cud Poincaré'go mógł się zdarzyć przy nadchodzącej fali konjunktury. Ale dziś turyści amerykańscy franka w razie potrzeby nie uratują. Z tego punktu widzenia można się tylko spodziewać jednego logicznego rozwiązania, że **de la Roque będzie francuskim Mussolinim i że rewolucja faszystowska jest dziejową koniecznością wobec zamierającej na uwiąd starczy Trzeciej Republiki.**

Qui vivra — verra! Kto dożyje — zobaczy!

St. Strąbski.

300 mauserów dla „Croix de Feu“.

Paryż, 13. 7. (PAT). „Le Petit Parisien“ donosi o wykryciu nielegalnego składu broni u jednego z rusznikarzy paryskich. Policja **skonfiskowała około 300 karabinów systemu mausera.** Broń ta pochodzi z czasu wojny i była przechowywana wysoce niedbale, skutkiem czego większość karabinów jest nie do użytku. Aresztowany rusznikarz twierdził, że zajmuje się wywozem broni, ale nie umiał wskazać swych odbiorców.

Socjalistyczny „Populaire“ twierdzi, **że broń była przeznaczona dla Croix de Feu.**

Hoare ma dobrą prasę w Paryżu.

Paryż, 13. 7. (PAT). Cała prasa paryska z zadowoleniem przyjmuje wczorajsze przemówienie w izbie gmin sir Samuela Hoare.

„Petit Parisien“ pisze, że min. Hoare potrafił zdobyć się na mocne akcenty, pozwalające snuć pomyślne wróżby **co do ewolucji życia międzynarodowego w najbliższych miesiącach.** Zdaniem tego dziennika, Anglja wraca do ram wytkniętych 3 lutego w Londynie, a następnie w Stresie. Minister brytyjski mówił o przyjaźni francusko-angielskiej w słowach, które trafią wprost do serc wszystkich Francuzów.

Według **„Le Matin“** bardzo wyraźny apel ministra Hoare pod adresem Niemiec, by położyły swój podpis pod paktem naddunajskim i innemi, **odpowiada całkowicie poglądom rządu francuskiego i będzie przyjęty we Francji z wielkiem zadowoleniem.**

Zdaniem **„Le Figaro“**, przemówienie min. Hoare przyczyni się niewątpliwie do rozproszenia nagromadzonych chmur do wznowienia rokowań europejskich w sensie istotnie konstruktywnym, t. j. zbiorowym.

„Le Populaire“ zaznacza, że nad izbą gmin powiał wczoraj potężny wiatr, który, być może, rozproszy miazmaty, jakie nagromadziły się w polityce angielskiej, a przez nią i w polityce międzynarodowej.

Według **„Humanite“**, min. Hoare miał rację, mówiąc, że **pokój jest niepodzielny, pod uwagę jednak należy brać nie słowa, lecz czyny.**

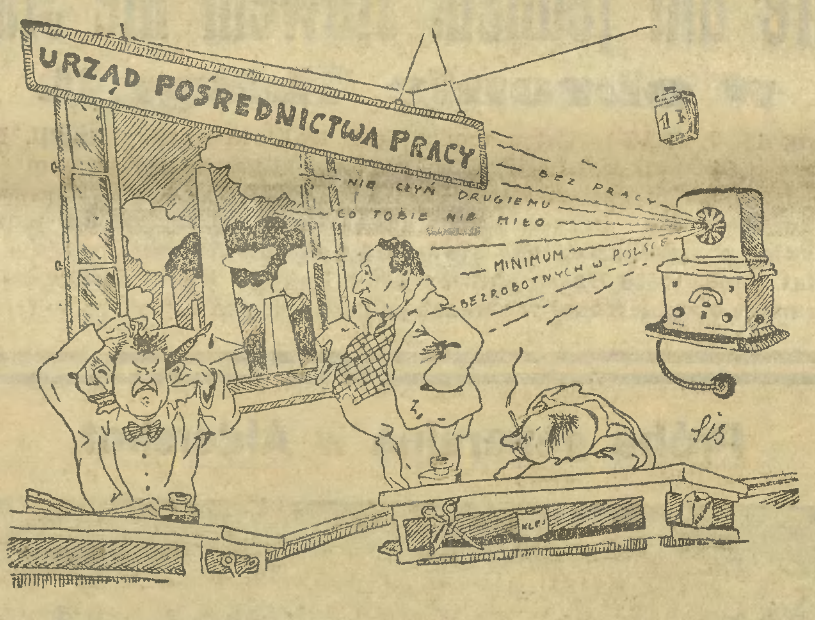
Krwawe rozruchy w Irlandji.

Londyn, 13. 7. (PAT.) Ubiegłej nocy stolica północnej Irlandji Belfast była widownią krwawych zajść, podczas których dwie osoby zostały zabite, a 40 odniosły rany. Do zajść doszło w czasie obchodu rocznicy zwycięstwa Wilhelma Orańskiego nad Jakóbem II w 1690 r. Nacjonaliści irlandzcy w czasie obchodu obrzucili uczestników uroczystości kamieniami a nawet strzelali do nich z rewolwerów. Policja energicznie interwenjowała. Na ulicach pojawiły się samochody pancerne, które oddały kilka strzałów nad głowami tłumu, co wywołało ogromną panikę.

Z wielką trudnością przywrócono spokój dopiero o godz. 1 nad ranem.

Wśród rannych jest kilku policjantów.

Kanikuła w naszych urzędach.



— Odkąd Fundusz Bezrobocia zamieniono na Fundusz Pracy w szybkiem tempie zmniejsza się liczba bezrobotnych w kraju.
— Wkrótce może... Urzędy Pośrednictwa pracy będą bez klientów (ale ja to między bajki włożę).

Przed ogłoszeniem wyborów.
Co zrobią Z. Z. Z. i Ludowcy?

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.). W kołach politycznych poważne zainteresowanie budzi kongres Związku Związków Zawodowych, na którego czele stoi b. min. Moraczewski. Kongres ma się zająć m. in. sprawą przyszłych wyborów. Wobec tego, że omawiane będzie także dwuznaczne stanowisko posłów, którzy należą do organizacji a mimo wskazówek zarządu głównego Z. Z. Z. głosowali jako członkowie BB za ordynacjami wyborczemi zanosi się na dyskusję bardzo burzliwą. Wpływowi przywódcy Z. Z. Z., przerażeni masową ucieczką członków, żądają radykalnej czystki i wyrzucenia tych posłów z organizacji.

Równocześnie pewne koła sanacyjne starają się wpłynąć na posła Pączka z Z. Z. Z., który wstrzymał się od głosowania nad ordynacjami, aby wysunął kandydaturę swoją w Warszawie, przyczem dają mu do zrozumienia, że kandydatura jego znalazłaby poparcie sanacji. Czy poseł Pączek połknie ten haczyk, w tej chwili niewiadomo.

Niemniejsze zainteresowanie budzi kongres ludowców, który się ma odbyć także w przyszłym tygodniu. Jak się okazuje wśród ludowców jest cały szereg posłów, agitujących wśród delegatów na kongres za udziałem w wyborach. Interesuje więc pytanie, czy ludowcy zdobędą się na równie zdecydowane stanowisko, jakie zajęły P. P. S., Str. Nar. i Ch. D.

Rozłam w Stronnictwie Narodowem.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Prasa prorządowa donosi, że w Stronnictwie Narodowem, które chełpiło się do niedawna tem, że zachowało swoją spoistość, ujawniają się coraz wyraźniejsze prądy rozłamowe. W niektórych ogniwach Str. Nar. doszło do wyraźnego buntu. I tak w Łodzi np. oderwała się cała grupa, która nazwała się „Niezależnym Klubem Narodowym im. gen. Hallera“ i wydała odezwę, potępiającą politykę negacji, uprawianą przez Str. Narodowe. Podobny rozłam ma podobno miejsce w Szamotułach, gdzie secesja wydała ulotkę, skierowaną przeciwko zarządowi wojewódzkiemu Str. Nar. na Wielkopolskę.

Poważne fermenty dały się zauważyć także w innych ośrodkach prowincjonalnych. Źródłem ich jest niezadowolenie różnych działaczy, którzy chcieli kandydować do Sejmu, a na skutek deklaracji klubu poselskiego Str. Narodowego nie będą mogli stanąć do wyborów.

Bilety kolejowe posłów i senatorów nieważne.

Warszawa, 13. 7. (Tel. wł.) Kancelarje Sejmu i Senatu wysłały do poszczególnych dyrekcyj kolejowych zawiadomienie, że legitymacje uprawniające b. posłów i b. senatorów do bezpłatnej jazdy na kolejach, z dniem dzisiejszym straciły swą ważność.

Przyjaźń anglo-niemiecka.

Berlin, 13. 7. (PAT.) W niedzielę **przyjeżdżają do Berlina delegaci „Legji Brytyjskiej“.** Pobyt ich w Niemczech potrwa 10 dni, które spędzą w Hamburgu, Monachjum i w Kolonji. W poniedziałek zostaną przyjęci przez ambasadora von Ribbentropa, który wygłosi do nich przemówienie powitalne.

Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, iż w związku z odwiedzinami kombatantów angielskich z miarodajnych kół oświadczono: **„Naród i kombatanci niemieccy witają z prawdziwą radością przedstawicieli kombatantów angielskich.** Naród niemiecki tylko raz jeden zmuszony był walczyć z W. Brytanją; obecnem dążeniem narodu niemieckiego jest chęć do współpracy z Anglikami nad stworzeniem prawdziwego pokoju, opartego na równych prawach i na wzajemnym szacunku“.

Manewry niemieckiego pancernika

Berlin, 13. 7. (PAT). W okolicy Helgolandu pancernik niemiecki „Deutschland“ przez dwa ubiegłe dni odbył ćwiczenia artyleryjskie nocne i dzienne. Do ćwiczeń tych użyto różne rodzaje artylerji od najcięższej do najlżejszej jak również i przeciwlotniczą.

Przeciw żydom!

Berlin, 13. 7. (PAT). „National Sozialistische Korrespondenz“, omawiając wypadki aresztowań i procesów przeciw osobom pochodzenia niearyjskiego, **oskarżonym o wykroczenia seksualne**, wyraża życzenia, aby „przedewszystkiem żydom zabroniono pod groźbą kary śmierci, wynajmować i podnajmować mieszkania Aryjczykom, **zatrudniać w gospodarstwach domowych personel nieżydowski oraz udzielać porad lekarskich lub adwokackich niearyjczykom“.**

Głowy się toczą.

Kassel, 13. 7. (PAT). Dziś rano **stracono w Kassel komunistę Beckera**, skazanego w listopadzie roku ub. na karę śmierci za zabójstwo sierżanta policji w czasie demonstracji komunistycznej w dniu 10 czerwca 1931 r.

Setki lat więzienia.

Madryt, 13. 7. (PAT). Sąd wojenny w Albacede ogłosił wyrok w procesie 69 uczestników rewolucji październikowej, oskarżonych o akty sabotażowe i zabójstwo urzędników policyjnych. **31 oskarżonych skazano na karę więzienia po 30 lat, 17 na więzienie od półtora roku do lat 12-tu, a 21 uniewinniono.**

Jazda lodowca

Z Himalajów posuwa się w dolinę rzeki Bramaputry olbrzymi lodowiec **długości 90 km, a szerokości 6 km.** Panuje obawa, że lodowiec topniejąc, może spowodować wielką powódź.

Ładny minister.

Na skutek osobistej interwencji króla albańskiego Achmeta Zogu aresztowany został **albański minister robót publicznych Atim Saracci pod zarzutem, iż stał na czele szeroko rozgałęzionej bandy przemytników.**

Sowiety „kupują“

Sowiecka misja handlowa zakupiła w Japonji żywności i materjałów budowlanych na sumę 12 miljonów jen na rachunek należności za kolej wschodnio-chińską.

Kryzys wychowania rodzinnego.

Dziecko — niepotrzebne? — Zanik uczuć religijnych. — Rodzice powinni być wzorem dla dzieci. — Szkoła nie może zastąpić rodziców.

Rodzice, którzy poważnie traktują swoje obowiązki wychowawcze i odpowiedzialność za rozwój dziecka, za to, jaki z niego wyrośnie człowiek, muszą **ustawicznie uczyć się sami**, sięgać do podręczników i studjów z zakresu psychologji i pedagogji, — śledząc równocześnie swój cenny „objekt doświadczalny", na którym odbija się przecież każde ich posunięcie i każdy ich błąd, choćby przez nieświadomość popełniony. Chociaż bardzo stosunkowo mało mamy takich rodziców, którzy uznają swoje braki pedagogiczne, kształcą się i zasięgają rad fachowych, — należy bezwarunkowo kłaść nacisk na konieczność rozbudzenia w tym kierunku większego poczucia odpowiedzialności i masowego pędu do **uzupełniania wykształcenia wychowawczego wśród rodziców**, którzy w bardzo wielu wypadkach stają bezradni wobec różnych zagadnień, nie wiedzą, jaką metodę postępowania wybrać, jak reagować na pewne objawy w zachowaniu się dziecka, jego stosunku do rodziny, szkoły, nauki.

KRYZYS RODZINY.

Współczesny kryzys moralny, przeżywany przez społeczeństwo, odbija się przedewszystkiem niezwykle szkodliwie na życiu rodzinnem. Wielokrotnie — i bezsprzecznie **najtrafniej** — wskazywał na ten niepokojący objaw prymas Polski, ks. kardynał Hlond.

Rodzina — twierdzi ks. Prymas — przestała, niestety, być dzisiaj tem, czem była dawniej. Rodzina uważana dziś bywa za coś niewygodnego, za coś, co wymaga ze strony rodziców pewnych **osobistych ofiar na rzecz dziecka.** Niestety, współcześni małżonkowie nie chcą zdobywać się na ofiary. Egoistycznie nastrojony mężczyzna woli jeden samochód w garażu więcej, niż jedno dziecko w domu. Zabawy i rozrywki zajmują współczesnym małżonkom tyle czasu, że nie mają oni chwili na poświęcenie jej dziecku. Wstrętny egoizm współczesny, zwany szumnie „postępem", **wyklucza dziecko z naszego życia.** To rozprężenie pojęć wkrada się już nawet do ogółu społeczeństwa katolickiego.

INTERESUJĄCA ANKIETA.

Katolicki tygodnik francuski „La Croix" opublikował niedawno ankietę na temat **kryzysu wychowania rodzinnego.**

Celem ankiety było dotarcie do sedna zagadnienia, t. j. do przyczyn tego niepokojącego i wszystkie klasy społeczne rozkładającego zjawiska, datującego od czasów wielkiej wojny i przybierającego coraz większe, zastraszające rozmiary.

Ankieta wykazała, że kryzys ten jest zjawiskiem powszechnem i że jednakowo niszczące jest jego działanie we wszystkich klasach społecznych, zarówno na wsi, jak i w mieście.

Przyczyny, wskazane w odpowiedziach ankiety, są następujące:

1. OSŁABIENIE LUB NAWET ZANIK UCZUĆ RELIGIJNYCH W RODZINIE.

Ojciec licznej rodziny pisze: „Naczelnem zadaniem rodziców jest danie swym dzieciom solidnych zasad chrześcijańskich. Nie wystarczy posyłać dzieci na lekcje religji, a w niedzielę do kościoła. Przedewszystkiem życie rodziców powinno być, we wszystkich przejawach, zgodne z prawem boskiem; **rodzice winni w swojem postępowaniu być wzorem dla swoich dzieci.** Żyjcie, rodzice, w doskonałej harmonji z zasadami Chrystusa: dzieci wasze bez wątpienia pójdą waszym śladem!" — Przed pięćdziesięciu laty wiara była jeszcze podstawą życia rodzinnego. W tej epoce matki troszczyły się gorliwie o to, aby wargi ich małych dzieci przedewszystkiem wymawiały imię Jezusa. Dzisiejsze matki, niestety, nie myślą o tem!...

Dawniej matki kazały się modlić najmniejszym dzieciom — od chwili, gdy te zaczynały bełkotać, — kazały się modlić w największem skupieniu, z największym pietyzmem dla modlitwy. Dziś wieczorem — krótka modlitwa, w dodatku nieregularna — i niejednokrotnie przerywana śmiechem, grymasami, pokazywaniem figli i t. p. w obecności matki!...

MATERJALIZM W WYCHOWANIU RODZINNEM.

To druga przyczyna. Umysł ludzki jest obecnie bezustannie pochłonięty **walką o pieniądz, — a w tej walce względy etyczne zbyt często ustępują na plan dalszy...** Od czasów wojny utarło się mniemanie, że największem szczęściem jest przyjemność, — szczególnie zaś godnymi zazdrości wydają się ci, którzy tę przyjemność uzyskują bez trudu. „Jesteśmy stworzeni poto, aby żyć możliwie jak najprzyjemniej i używać w całej pełni rozkoszy świata" — stało się hasłem dnia. Zapominając zaś rodzice, o hartowaniu dusz dzieci w cierpieniu bez szemrania, w uczynnej miłości bliźniego, w niezłomnej walce o urzeczywistnienie ideałów chrystjanizmu.

3. LAICYZM (ZEŚWIECCZENIE) SZKÓŁ PUBLICZNYCH.

We Francji usunięto duchowieństwo ze szkół i udało się spoganizować trzy czwarte Francuzów, u reszty zaś osłabić wiarę. W fakcie tym niewątpliwie tkwi źródło kryzysu autorytetu, moralności i wychowania.

4. ZLEKCEWAŻENIE PRZEZ RODZICÓW WYCHOWANIA DZIECI

i zepchnięcie tego obowiązku na barki szkolnych wychowawców. Większość rodziców nie interesuje się wychowaniem swoich dzieci. Na ten pożałowania godny brak zainteresowania składają się dwa powody:

LĘK PRZED WYSIŁKIEM I BŁĘDNE MNIEMANIE O ROLI SZKOŁY.

By dobrze wychowywać, trzeba się bezustannie liczyć ze słowami i z czynami, świecić przykładem, studjować charakter dziecka i naginać się do jego sposobu rozumowania. Wychowanie wymaga trudu, a tego uniknąć chcą dzisiejsi rodzice, którzy wolą zamknąć oczy na braki i wady dziecka, o ile możności nie chcą ich dostrzegać, kierując się mniemaniem: „laissez faire,

Manewry młodych faszystów.



We Włoszech wszystko nastawione jest na wojnę. Na obrazku widzimy ćwiczenia wojenne młodych faszystów ze rzymskiej szkoły wojskowej dla młodzieży, przeprowadzone przy pomocy artylerji i tanków.



41)

(Ciąg dalszy).

— Wielki Boże! — pomyślał. — Czy człowiek, który pisał anonim, ów „dobry Niemiec", który „zmuszony osobistemi względami" pragnął pozostać nieznany, zdawał sobie sprawę z wagi wiadomości udzielonej wywiadowi niemieckiemu? Lista tajnych agentów niemieckich wydana i zdradzona! Za jednym zamachem zerwane wszystkie nici, motane tak długo i mozolnie! Za jednym zamachem zniweczona żmudna praca już nie miesięcy, ale lat, w jednym momencie zniszczone wyprobowane źródło informacyjne! Lista niemieckich tajnych agentów w obcych rękach! To byłoby przecież straszne, jeżeli byłoby prawdą. Jeżeli zaś było to prawdą, na szczęście był jeszcze czas, by zapobiec największej katastrofie, jaka może spotkać służbę wywiadowczą.

Przez długą chwilę w spartańsko urządzonym gabinecie szefa drugiego oddziału panowało głuche milczenie, przerywane jedynie głośnym, ciężkim oddechem Eryka von Falkenhagen. Von Lucius i najmłodszy w tem gronie zarówno szarżą jak i wiekiem porucznik Kurt von Hedinger myśleli w tej chwili pewnie o tem samem, o czem myślał major.

Przeciągające się milczenie miało w sobie coś z grozy, która mimo białego dnia zdawała się wypełzać ze wszystkich kątów pokoju. Nie popełnił przesady von Falkenhagen, sięgając palcami do obcisniętej kołnierzem szyi. Atmosfera stała się naraz duszna i męcząca. Atmosfera wprost nie do zniesienia.

Von Lucius trwał z łokciami opartemi o biurko, z przymrużonemi powiekami, ze wzrokiem wbitym w czarny kałamarz z jakiejś masy, w kałamarz po którym posuwała się leniwie mucha, niedobita jeszcze chłodem, stojącej za progiem zimy.

Plecy szefa wywiadu zgięły się w kabłąk, głowa pochyliła, jakby przytłoczyło go nagle brzemię odpowiedzialności, jakiej nie przeczuwał jeszcze przed dziesięcioma minutami. Było to brzemię odpowiedzialności za szczerby organizacyjne, jakie mogły powstać w wywiadzie, za życie ludzi, powierzonych jego komendzie.

Niespodziewanie na wargach pułkownika pojawił się grymas. Nie wolno mu było przecież demonstrować tym dwu podwładnym oficerom swego przygnębienia i przelotnego upadku ducha. Jego wola i bystrość nie mogły zawieść w takim właśnie momencie próby, lecz musiały być podobne napiętej cięciwie łuku.

Jakby chcąc oderwać swą myśl od ponurych przypuszczeń, szef wyciągnął rękę i lekkiem uderzeniem palców zabił błąkającą się po kałamarzu ospałą i bezsilną muchę. Von Hedinger uczuł nagle przypływ ogromnej sympatji do tego człowieka. Zabicie owej muchy stało się dla niego niemal symbolem, czemś, co pozwoliło odetchnąć swobodnie, czemś, co odprężyło ciężką atmosferę gabinetu.

Von Lucius odezwał się. Odezwał się zupełnie niespodziewanie, zwracając się do oficera marynarki.

— Niech pan siada, poruczniku von Hedinger.

Poczem spojrzał na majora von Falkenhagen.

— No i cóż? — rzekł swym spokojnym, nieco nosowym głosem. — No i cóż, panie majorze? Ma pan swego Patrasa. Co sądzi pan o tym anonimie?

Zapytany westchnął cicho. Takich właśnie słów oczekiwał z ust pułkownika.

— Sądzę, — odparł — że nietrudno będzie się przekonać o prawdzie słów owego listu.

— Zapewne — wzrok Luciusa spoczął na oknie, za którem hałasowały wrony w gałęziach drzew, odartych z liści. — O tem nie będzie się trudno przekonać. Patras — tym, który wydał naszego agenta „N—7"... Lista naszych wywiadowców w rękach... — uczynił charakterystyczny gest całą swą postacią. — Panie majorze, czy domyśla się pan kto pisał ów list?

Falkenhagen nie odpowiedział. Jego okrągłe oczy spoczywały na ascetycznej twarzy Luciusa w oczekiwaniu dalszych słów przełożonego. Słowa te padły po krótkiej pauzie.

— Przypuszczam, że anonim pisała tamta strona. Przekonali się, iż Patras służy dwu bogom i chcą nam pozostawić zlikwidowanie go. Któż inny, jak nie oni mogliby znać tajemnicę zdemaskowania naszego agenta...

Wziął list, spojrzał na niego i położył przed sobą na teczce. Potrząsnął sceptycznie głową, jakby ogarnęły go wątpliwości, co do postawionej przed chwilą tezy.

— Chociaż, kto wie? — rzekł, jakby do siebie. — Według słów anonimu, Patras jest gotów im sprzedać listę naszych ludzi, pracujących na ich terenie. To zbyt łakomy kąsek, by mieli zrezygnować z niego i demaskować Patrasa w naszych oczach właśnie w tym momencie... Chyba, — myślał dalej głośno — mają go już tak dalece dość, że każda ofiara jest dla nich dość dobra, byle się go pozbyć. Wszakże on wydawał nam ich agentów...

Lucius przygryzł wargę. Decyzja nie była łatwa.

— Majorze von Falkenhagen, — ozwał się — pamięta pan sprawę wywiadowcy „N—7"?

(Ciąg dalszy nastąpi).

laissez passer" **(po polsku mówiąc:** Niech się dzieje co chce!).

Ludzie wyobrażają sobie, **że szkoła jest** zobowiązana zastąpić **rodziców w wychowywaniu.** Ile razy słyszy się: **„Posyłam dziecko do dobrej szkoły".** Uczyniwszy to, sądzą rodzice, że ich rola już się skończyła i że mogą umyć ręce wobec konsekwencyj szkolnego wychowania. A tymczasem **szkoła stworzona została, by pomagać rodzicom, nie by ich zastępować.** W każdym wypadku przedewszystkiem i tylko rodzice odpowiadać będą przed Bogiem za wychowanie swych dzieci, — wychowanie, które jest ich najważniejszym obowiązkiem.

5. BRAK PRZYGOTOWANIA RODZICÓW DO ICH ZADAŃ WYCHOWAWCZYCH.

Tę bolesną pewność potwierdza większość odpowiedzi. Cytujemy jako najbardziej znamienną odpowiedź założycielki i dyrektorki „Szkoły dla rodziców", pani Verine, która pisze: „Wymyślano dotychczas najcudowniejsze metody praktyczne dla uproszczenia i zorganizowania pracy kuchennej i gospodarstwa domowego, otacza się najczulszą opieką krzaki róż, studjuje się do głębi kwestje ras, geologji, atmosfery, światła i Bóg wie czego! A dziecko — tę małą i delikatną roślinke, zasługującą na największe czułości, **posiadającą duszę** — wychowuje się poomacku, bez przygotowania gruntu, bez wytworzenia atmosfery, niezbędnej dla jego rozwoju, — bez uwzględnienia jego możliwości i niemożliwości. Wychowuje się je, nie znając elementarnych nowoczesnych metod wychowawczych. **Rodzice kochają zapewne swoje dzieci, lecz jakże mało je znają!** Jak mało wiedzą o tem, co się dzieje w dziecięcej duszy! Chwalebnem jest wykształcenie wojskowe, którego rezultatem jest szarża i awans, lecz czyż nie jest ważniejszem zadaniem:

przygotowania młodzieńca lub dziewczyny do ich przyszłej roli rodzicielskiej?

Wskazywanie im wszystkich obowiązków, całej odpowiedzialności, lecz również bezmiernego piękna, podniosłości zadań, jakie oboje mają spełniać przez całe życie,, i od których **zależy ich szczęście w tej i w przyszłej egzystencji?** Czy młodzi małżonkowie mogą powiedzieć w wigilję swego ślubu, że są należycie przygotowani do spełniania tych zadań? Czy biorą na serjo swoją rolę? Czy uświadamiają sobie swoją odpowiedzialność i swoją rolę wychowawców? Czy zdają sobie sprawę, iż te dzieci, które Bóg im ześle, będą tylko drogocennym depozytem, wymagającym najtroskliwszej straży?

6. NIEZALEŻNOŚĆ DUCHOWA NOWYCH GENERACYJ.

Od czasów wojny coraz bardziej przybiera na sile wybujały indywidualizm **młodych,** którzy w zrywaniu więzów tradycji posunęli się już zbyt daleko... Młodzi nie liczą się z opinją **rodziców,** nie chcą kontroli w kosztowaniu przyjemności życia, zapominają o zasadach i przykazaniach katolicyzmu.

Takie oto są ogólne przyczyny kryzysu, zdaniem „La Croix" rujnującego większość rodzin francuskich. Naszem zdaniem, urządzona w Polsce podobna ankieta dałaby niewątpliwie identyczny obraz kryzysu rodziny...

J. B.

Na jubileuszowy zlot harcerski w Spale

przybyli uczestnicy z całego świata.

W niedzielę, 14 bm., w lasach koło Spały **otwarty zostanie przez Pana Prezydenta Rzplitej zlot harcerek i harcerzy z okazji 25-lecia istnienia Związku Harcerstwa Polskiego.** Na zlot przybyli już uczestnicy z całego świata, i to zarówno młodzież polska z zagranicy, jak przedstawiciele skautingów obcych. Polskie harcerstwo zmobilizowało około 20 tysięcy młodzieży, która zaludniła wyrosłe pośród lasów miasto namiotów.

PROGRAM OTWARCIA ZLOTU

w dniu 14 bm. jest następujący:

O godz. 9 min. 30 rozpoczyna się przegląd drużyn harcerskich i młodzieży polskiej z zagranicy, która przybyła na swój II zjazd, rozpoczęty 8 bm. w Warszawie i bierze udział w uroczystościach jubileuszu Harcerstwa.

O godz. 10 — Msza św. na Stadjonie. O godz. 10 min. 40 — dekoracja zasłużonych harcerzy przez P. Prezydenta Rzplitej. Po dekoracji — uroczyste otwarcie wystawy harcerskiej.

Godz. 11 min. 10 — defilada drużyn przed P. Prezydentem Rzplitej. Pierwsze mają defilować oddziały harcerzy polskich z zagranicy.

Godz. 14 — obiad. Godz. 15 — zwiedzanie wystawy harcerskiej i obozów zlotowych.

Godz. 18 — pokazy harcerskie na stadjonie.

Godz. 19.30 — kolacja.

Godz. 21 — apel poległych harcerzy i uroczyste „ognisko harcerskie" z „gawędą" przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego. Podczas ogniska odbędzie się symboliczne dorzucanie głowni przez młodzież polską z zagranicy.

GOŚCIE NA ZLOCIE.

Na otwarcie Zlotu przybywa wycieczka dziennikarzy z całej Polski.

Przewidywane jest przybycie przeszło 20.000 uczestników Zlotu i ok. 10.000 gości.

Harcerze z Gdańska w liczbie 2 drużyn żeńskich i 3 drużyn męskich (ogółem 155 osób) przebywają już na obozach przedzlotowych: harcerki w kieleckiem w pobliżu Spały, harcerze nad jeziorem Garczyńskiem.

Przez Warszawę przejechały **delegacje młodzieży polskiej z zagranicy,** zwracając uwagę na ulicach swemi odmiennemi nieco ubiorami skautowemi.

Książę Lichtenstein Emanuel zgłosił swój udział w charakterze szefa skautów księstwa Lichtenstein.

Bardzo licznie zgłosili się **redaktorzy i korespondenci pism skautowych z całego świata,** którzy w programie Zlotu mają odbyć specjalną konferencję.

Zlot będzie filmowany. Przez cały dwutygodniowy jego okres będą się odbywały zawody, ćwiczenia i pokazy w poszczególnych dziedzinach sportu i prac harcerskich, pozatem — czynny będzie „teatr harcerski". Wieczorem przy ogniskach drużyny będą rywalizować z sobą w pieśniach i popisach, w których duży nacisk kładziony będzie na piękno regjonalne.

„Miasto harcerskie" w Spale przerośnie swą liczebnością niejedno miasteczko prowincjonalne. Jest to największa impreza z dotychczasowych imprez tego rodzaju w Polsce.

Z BYDGOSZCZY

obozują już na terenach zlotowych drużyny harcerek i harcerzy. Wyjechali też liczni przyjaciele harcerstwa. Jechać można, wykupując w „Orbisie" za zniżoną ceną 14 zł bilet powrotny.

Na uroczystość otwarcia zlotu wyjechał specjalny wysłannik redakcji „Dziennika Bydgoskiego", który zapewni Czytelnikom dokładne i szybkie sprawozdanie z tej wspaniałej imprezy.

Harcerki bydgoskie przed Spałą.



Harcerki z I żeńskiej drużyny im. Królowej Jadwigi przy Miejskiem Gimnazjum Żeńskiem w Bydgoszczy przygotowywały się do zlotu w Spale na dwutygodniowym obozie w pięknym Tleniu w puszczy tucholskiej, skąd pochodzi zdjęcie grupy roześmianych dziewcząt. W obozie sympatyczne harcerki nie traciły czasu, to też do Spały pojechały śmiało i radośnie. (Fot. prof. Marjan Turwid.)

Huragan pod Włocławkiem.

Nad **Lipnem i okolicą** szalał huragan, który wyrządził wiele szkód. W parku miejskim wyrwana została z korzeniami stuletnia lipa.

Huragan wywrócił na Wiśle łódź z wikliną, wskutek czego utonął jadący łodzią robotnik Stanisław Woźniak. Zwłok nie znaleziono.

Świętokradztwo.

Lublin. We wsi Wola Osowińska, w pow. łukowskim niewykryci sprawcy dostali się w nocy przez okno do kościoła parafjalnego, skąd skradli monstrancję pozłacaną, kielich, patynę pozłacaną, puszkę srebrną oraz szereg innych przedmiotów. Śledztwo w toku.

Drobne wiadomości.

— **W porcie lotniczym pod Królewcem** samolot szkolny podczas lotu ćwiczebnego wpadł w korkociąg. Dwóch pilotów oraz 3 uczniów szkoły lotniczej poniosło śmierć.

— **Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym pomiędzy Frydlandem i Allenburgiem** pociąg najechał na auto ciężarowe, w którem znajdowały się cztery osoby. Dwie z nich zostały zabite.

— **Szef sztabu szturmówek Lutze** zabronił członkom związków studenckich noszenia czapek lub wstęg korporacyjnych.

— **W Göttingen** hitlerowski „Studentenbund" zerwał wszelkie stosunki z 6 korporacjami, które nie zgłosiły przystąpienia do obozów przeszkoleniowych, utworzonych celem przeciwdziałania żywiołom reakcyjnym wśród młodzieży.

— **Na cześć księcia Walji, który od czasu** wojny po raz pierwszy był gościem ambasady niemieckiej, wydał ambasador von Hoesch w Londynie śniadanie, w którem wziął m. in. udział min. Eden z małżonką.

Z KRAJU.

Na cmentarzu powązkowskim złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. Tadeusza Teodozego Pudłowskiego, literata i dziennikarza warszawskiego, zmarłego przed kilku dniami w sile wieku, prawie niespodzianie.

W lecznicy Czerwonego Krzyża zakończył życie, po krótkiej chorobie, **ś. p. Edmund Krüger,** kierownik referatu prasowego komisarjatu rządu m. st. Warszawy.

Organiści łączą się w ogólnopolski związek.

W Lublinie odbył się zjazd organistów z całej Polski. Obradom przewodniczył p. Brud z Tarnowa. Zgromadzeni postanowili zawiązać ogólnopolski związek organistów. Następnie odczytano protokuł kongresu w Częstochowie. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności złożył prezes, prof. Furmanik z Warszawy. Następnie wybrano zarząd z prezesem Siedleckim z Poznania.

List z Warszawy.

Wakacje są w pełni. Warszawa się wyludnia. Przerzedziły się szeregi dygnitarzy ministerjalnych, po których nikt płakać tu nie będzie. Kraj cały przynajmniej na pewien czas odetchnie od plagi projektomanji nieżyciowej, załatwianej przy zielonem biurku przeróżnych pp. dyrektorów poszczególnych resortów, którzy przecież muszą się wykazać jakąś pracą i inicjatywą... twórczą. Zawodowi politycy niechętnie rozjeżdżają się i są w dalszym ciągu plagą bywalców kawiarni warszawskich, szczególnie dziennikarzy. Żerują oni na pikantne sensacje, gdy już stracili wszelką nadzieję na powtórne wejście do Sejmu lub Senatu. W teren wogóle niechętnie wyjeżdżają, bo to praca i niewdzięczna i mało płatna. Tych najchętniej byśmy się pozbyli raz na zawsze.

Żywe kwiaty stolicy, ozdoba tego niezbyt uroczego miasta, nasze Warszawianki oczywiście nie męczą się w murach Warszawy. Jedne bawią nad morzem i plażują, drugie rozkoszują sie Krynicą lub Zakopanem, a tylko nieliczne mogły sobie pozwolić na zagranicę.

Kryzys ma też i dobre strony. Niejedna pani doszła do tego prostego przekonania, że najlepiej wypoczywa się na polskiej wsi. Wyjeżdżają więc, aby podnieść konsumcję wśród najbardziej dotkniętych kryzysem. I druga rzecz bardzo sympatyczna. Oto na ulicach stolicy co trzecia lub czwarta kobieta chodzi w lnianym stroju. Wiejskie, zwyczajne płótno doszło do „głosu", jest modne. I to nie tylko na sukienki, bluzeczki lub płaszcze jest używane, ale nawet wyrabiane są z płótna małe, bardzo zgrabne kapelusiki. Jakiż to miły, swojski widok i jak bardzo pocieszający dla wewnętrznego zbytu polskiej wsi. W lnianym stroju paradują również eleganci warszawscy. A zaczęło się to wszystko tak bardzo niewinnie. W ub. roku generał Żeligowski zorganizował w Warszawie wielką wystawę polskich wyrobów lnianych. Pokazał rodakom, jak i co można zrobić z naszego lnu. Dla wielu było to odkryciem, a moda raz jeden okazała się mądrą, gdyż propagandę tę podchwyciła i wykorzystała.

Pozostało więc w stolicy wielu słomianych wdowców, którzy nie wiedzą co robić z czasem, a są i tacy, którzy nie wiedzą, co robić z pieniędzmi. To też niektóre lokale robią dobre obroty. Liczbę słomianych wdowców powiększył ostatnio minister spraw zagranicznych p. Beck. Tym to słomianym wdowcom konkurencję robią przysięgli kawalerowie. Bawi jeszcze w Warszawie były premjer Kozłowski, nie wyjechał również zajęty pracą przedwyborczą premjer Sławek, zwany samotnikiem z pałacu na Krakowskiem Przedmieściu. Otrzymał on ostatnio gospodarstwo w Racławickiem i dość obszerną willę, do której nie ma kogo wprowadzić. Jest gospodarz, ale niema gospodyni w Racławicach.

Miejscem letnich spacerów jest Al. Trzeciego Maja i most Poniatowskiego, prowadzący do pięknego parku im. Paderewskiego. Tu się spotyka eleganckie auta, t. zw. lepsze towarzystwo, śpieszące do oficerskiego Yacht Klubu. Tą reprezentacyjną aleją wozimy dostojników zagranicznych z Dworca Wschodniego, gdyż do rudery przy ulicy Chmielnej nabraliśmy wszyscy rzetelnego obrzydzenia (kiedyż nareszcie będziemy mieli reprezentacyjny dworzec kolejowy?!)

I proszę sobie wyobrazić, że właśnie w tym promieniu stolica przedstawia się rozpaczliwie. Widzimy o kilka kroków gołe pola, albo też porośnięte dzikiemi badylami. Tu i owdzie sterczy napół rozwalona chata, kryta słomą. A najbliżej wiaduktu stoi stara, pusta stodoła.

Taka to jest „sielska" strona Warszawy. O kilka kroków od reprezentacyjnej alei zaczynają się dzikie pola, tak jak w śródmieściu Plac Piłsudskiego do ostatniej chwili wygląda ze swoim sypkim piaskiem na Saharę.

Dużo się narzekało na niedołężną gospodarkę Magistratu, pochodzącego z wyborów. Nastały rządy komisaryczne, które swą radosną twórczość najchętniej ulokowały w wezwaniu: Warszawa — miastem kwiatów. Jak to wygląda w praktyce: od Zamku, Krakowskiem do ul. Fredry naliczyliśmy 28 okien i balkonów jako tako przyozdobionych w zieleń i kwiaty...

Zdawałoby się, że nad samą Wisłą można nasycić wzrok pięknym widokiem. Niestety. Wisła płynie tak, jak przed 400 lub 500 laty, jest dzika i samowolna, bo nie uregulowana nawet w najmniejszym zakresie. Plany regulacyjne są już od wielu lat, ale leżą w biurkach pod zamknięciem.

Na zjeździe Zw. Podoficerów Rezerwy polemizowali ze sobą dwaj wybitni Piłsudczycy: były ambasador Filipowicz i urzędujący prezes BGK. gen. Górecki. Jeden gromił naszą bezczynność, bezwład i bezmyślność, zaś drugi mówca, gen. Górecki zachwalał taktykę rządu, która polega na przeczekaniu kryzysu, na nierzucaniu się na inwestycje i uważa, że to jest lepsze. Innym krajom zaś, które podjęły wielkie roboty publiczne, grozi, jego zdaniem, bankructwo.

Tu, znalazłszy się nad naszą szarą, kochaną Wisełką, widzimy naocznie — kto ma rację. Płakać się chce nad naszą reklamowaną mocarstwowością i nieudałą, minioną „radosną twórczością".

NOWINY ANGIELSKIE.

Miljon osób otrzymało podwyżki poborów

Tańsze bilety w kinach.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Londyn, w lipcu.

Wykonanie budżetu w roku 1935-36 w Anglji zapowiada się pomyślnie, toteż z dniem 1 lipca rząd był w stanie, poczynając od tej daty, przywrócić normalne pobory urzędników państwowych. które w roku 1931 ze względu na depresję gospodarczą były o 10% obcięte. Już w roku zeszłym można było zrezygnować z połowy tych obniżek, a obecnie urzędowo zaznaczyć koniec depresji w Wielkiej Brytanji przez powrót do poborów z roku 1931. Skorzysta z tego miljon osób, a **będzie to kosztowało w bieżącym roku finansowym przeszło sto miljonów złotych** (4 miljony funtów). Otrzymają podwyżki ministrowie, posłowie, sędziowie, funkcjonarjusze, nauczyciele, wojskowi. Mr. Baldwin będzie, jako premjer, pobierał o 250 zł więcej na tydzień (w Anglji wszystkim płaci się tygodniowo). Zniżony również został podatek od widowisk, wskutek czego nastąpiło automatycznie potanienie miejsc w kino-teatrach ku wielkiemu zadowoleniu tych, którzy zwykle uczęszczają na tańsze miejsca. Pierwszy tydzień lipca będzie również radosnym dla tysięcy robotników w wielu większych przedsiębiorstwach, albowiem wskutek ożywienia w przemyśle i handlu zapowiedziane są podwyżki płac robotniczych. Zwiększone pensje i zarobki podwyższają siłę kupna warstw urzędniczych i robotniczych, a tem samem **powodują większy ruch w handlu i przemyśle, stwarzając pomyślną konjunkturę.**

Sprawie ostrego zatargu między parlamentem Stanów Zjedn. a prezydentem Rooseveltem pisma angielskie poświęcają wiele uwagi ze względu na to, iż konflikt ten może zaważyć na szali w przyszłych wyborach prezydenckich. Gdy przed dwoma miesiącami Najwyższy Sąd orzekł, iż postanowienia N. I. R. A. (akt odbudowy) sprzeczne są z konstytucją Stanów Zjedn., Roosevelt i jego doradcy w celu wywarcia represji na właścicieli trustów i koncernów, którzy najwięcej sprzeciwiali się narzuconym im po dyktatorsku podwyżkom i skróceniu czasu pracy, wpadli na myśl podwyższenia skali podatku dochodowego oraz od spadków i darowizn, co najwięcej godziło w interesy miljonerów i miljarderów. W tym celu prezydent Roosevelt zwrócił się 20 czerwca do kongresu z orędziem, żądając **podwyższenia podatków specjalnie od wielkich dochodów osobistych, obciążenia większych spadków i darowizn i podwyższenia skali podatku dochodowego od dochodu spółek akcyjnych, albowiem** „należy przeciwdziałać niepokojącemu wpływowi dziedziczenia wielkich spadków i potęgi na życie narodowe“. Konstytucja miała być uzupełniona przepisem, uprawniającym rząd federalny do opodatkowania dochodu od pożyczek państwowych i stanowych, które dotychczas wolne są od podatku dochodowego. W komisji finansowej senatu sekretarz stanu Morgenthau rozwinął szerzej plan prezydenta, który przewidywał naprzykład dla większych spadków stopę dochodzącą do 75% dziedziczonego majątku. Według tej skali od majątku rodziny Rockefellerów, wynoszącego coś około trzech miljardów dolarów, podatek wyniósłby trzy czwarte tej kolosalnej kwoty. Trudno jednak pomyślić w jaki sposób taka kolosalna wartość mogłaby być upłyniona, aby można ją było wpłacić do skarbu w gotowiźnie? Rzecz prosta, iż żądanie prezydenta wywołało burzę wśród wielkich spółek i posiadaczy wielkich majątków. Cały ciężar nowych podatków spadłby nie na bogatych, wycieńczenie których jest celem polityki finansowej Roosevelta i jego doradców, ale na klasy mniej zamożne. Tak naprzykład **taka potężna** organizacja jak Amerykańskie Towarzystwo Telefonów i Telegramów musiałaby płacić prawie o 5 miljonów dolarów podatku dochodowego więcej, a że większość akcyj tego towarzystwa znajduje się w posiadaniu drobnych ciułaczy, **straciliby oni 17 i pół procent swojej dywidendy.** Świat finansowy i bankierzy również oburzyli się na te nowe niesłychane obciążenia.

Wobec tej opozycji, która jak piorun spadła na Waszyngton, leaderzy rządu zmuszeni byli **wyrzec się wszelkiej nadziei przeprowadzenia nowych podatków przez kongres jeszcze w końcu czerwca,** a prezydent Roosevelt w rozmowie z dziennikarzami zdezawuował swych demokratycznych leaderów, wyrzekając się chęci forsowania kongresu. Sprawa przyjęła obrót normalny, czyli nowy bill (ustawa) miał przejść najprzód przez Izbę a potem przez Senat, wówczas gdy początkowo bill o tych nowych obciążeniach miał stanowić dodatek do debatującej się obecnie w senacie ustawy o szkodliwem obciążeniu nafty, i innych artykułów pierwszej potrzeby. Plan przeforsowania nowej ustawy przez senat, godząc w zasadnicze prawa Izby przedstawicieli, **nietylko oburzył Izbę, ale poruszył społeczeństwo amerykańskie,** które w tej gafie konstytucyjnej ujrzało bojowy manewr przedwyborczy. Cały ten program jest raczej **reformą społeczną, niż podatkową.** Przyniósłby on zaledwie wpływy, wynoszące dziesiątą część obecnego deficytu. Za tym programem kryje się **ambitna chęć prezydenta zgnieść wielkie przedsiębiorstwa** (big business), gdyż wskutek nowych obciążeń, jak twierdzą fachowcy, wiele tych wielkich przedsiębiorstw musiałoby się zlikwidować.

Ale na tem nie skończyły się niepowodzenia Roosevelta w Kongresie. Do debatującego się New Deal'a (nowego planu) prezydent włączył klauzulę, którą nazwał wyrokiem śmierci **na tak zwane „utility holding companies“ t. j. towarzystwa, które posiadając większe pakiety akcyj zwykłych przedsiębiorstw, finansują je i jednocześnie wywierają na nie ogromny wpływ.** Klauzulę tę Izba Przedstawicieli odrzuciła, ustanawiając zamiast niej inną, poddającą te spółki finansowe kontroli specjalnej komisji. Senat większością jednego tylko głosu przywrócił „wyrok śmierci“ Roosevelta, ale Izba znów ją skreśliła większością 216 głosów przeciwko 146. Otóż w drugiem czytaniu, które się odbyło w środę, 3 lipca, Izba Przedstawicieli St. Zjedn. przygniatającą większością 323 głosów przeciwko 80 przyjęła bill o kontroli spółek finansowych bez tak zwanego „wyroku śmierci“, której to klauzuli Roosevelt tak natarczywie się domagał. Głosowanie Izby powszechnie uważane jest jako **„klęska pierwszej klasy“ dla prezydenta.** O ile Senat nie zgodzi się z zapatrywaniem Izby, odbędzie się wspólna narada obydwóch izb, przyczem **prezydent nie będzie miał najmniejszych szans na powodzenie.**

Pierwszy to raz, gdy od chwili objęcia władzy prezydent stał się przedmiotem niezliczonych krytyk. Radzą mu, aby przyjął do wiadomości, iż minęły już czasy roku 1933, kiedy na jego skinienie kongres gotów był zrzec się swoich prerogatyw. Mówią mu, iż ze względu na jego popularność w całym kraju tylko jeden człowiek może stać na drodze do jego ponownego wyboru na prezydenta. Człowiekiem tym nie jest **senator Huey Long, dyktator stanu Luizjany, ani Herbert Hoover, były prezydent republikański, jeno Mr. Franklin D. Roosevelt, który działalnością swoją może przekonać naród, że jest on zbyt niespokojny, aby naród mógł wrócić do normalnego życia“.** Zarzuca mu się również, że żądanie uchwalenia „wyroku śmierci“ na spółki finansowe podyktowane zostało chęcią zemsty na leaderach wielkich koncernów, którzy byli przeciwnikami jego New Deal'a. Powszechnie zarzuca się mu jego presję na Kongres. Niektórych członków kongresu przestrzegano przed następstwami, które ich oczekują w razie głosowania przeciwko rządowi. Ze strony republikanów podnoszą się **zarzuty przeciwko ogromnym wydatkom, ba, nawet demokraci żądają zrównoważenia budżetu.** Mimo jednak tych wszystkich krytyk i rewolty Izby Przedstawicieli przeciwko jego dyktatorskim metodom, pozostaje fakt, iż **Roosevelt jest najpopularniejszą figurą w Stanach Zjednoczonych, aczkolwiek zaufanie ogółu do jego wielkiej polityki jest, zdaje się, bardzo zachwiane.**

Britannicus.

Antek Cholewa powiada:



Sie wi, jak dziś każdemu jest trudno sie windować. Giry chłopie łatwo wyciągnąć możesz, a żaden w twem nieszczęściu ręki ci nie poda. Takie panowie, jak były marszałek sejmu i senatu jeden z drugiem martwić sie nie potrzebują o nic. Dla nich to wszystko jest frajery i nic wiencej. Jedną dobrą posadkie djabli wzięli, a bendzie durchem druga, jak pragne wolności. Mieliśmy inżyniera Głazka, który ostatnio sie wyczyniał i owszem w tramwajach z pensyjką 4 tys. zł. mies. Tego ci brachu machnęli zara na drugą do Łodzi, na prezydenta. Nie chciał iść, jak matkie kocham, a bo nie jest frajer. W Łodzi mu tyle nie dadzą i każdego też tam naturalnie owszem galopem kończą. Jest to cięższy posterunek administracyjny. Ale musiał iść.

Gdyby tak który z komunikacyjnych fachowców miał tyle szczęścia i dobrego powodzenia, chociażby ja na ten przykład: jezdem też sanator i dobrego prowadzenia chłop też. Że sie czasem wylakieruje na glanc prawdziwą i rzetelną monopolką, ale takiemu politykowi cwanemu nic zarzucić nie można wiencej. Jeżeli już nie na szofera, to nawet za lokaja poszedłbym do Pana Ministra Miedzińskiego, który tera rżnie prawde w oczy polskiemu narodowi w swojej gazecie. Ale honor Antka Cholewy nie ścierpiałby liberji, a tam to lokaj musi chodzić umundurowany i w białych renkawiczkach, bo ktoby wprowadzał do Pana Ministra gości? Są takie i owakie osobniki, które takim ludziom wszystkiego zazdroszczą. Znałem takiego cholerę, co to nie mógł przetrawić we wnętrznościach, że p. min. Matuszewski ma taką śliczną i bogatą galerję obrazów. Ma — to ma, a komu co do tego. Jabym przynajmniej kawał kobity mógł utrzymać w domu za tą wódę, którą trombię, jak jezdem zły. Wienc też co kto lubi, to do buzi zara bierze. Ja wolę brać wódę i wlewać, ale nie za kołnierz!

Jeszcze względem tego szczęścia... Nie będą go mieli fachowce komunikacyjne. W siedmiu braci lało, że rany Julek. Grubsza forsą była dla każdego, bo się każdy pod bude szoferską chował. Myślelim, że tak bendzie lało przez siedm dni, albo nawet sie szykowało przez siedem tygodni, bo tak przepowiadali ogrodniki. Liczyłem wienc też owszem zasadniczo z memi kolegamy komunikacyjnemi na grubszą forsalinę. A tu na drugi dzień słoneczko wzeszło, jak brylant. Myślałem, że mnie na miejscu skrenci, jak pragne zdrowia.

Żebym miał takom zagrodę, jaką wlepili owszem naturalnie Panu Sławkowi nasze kochane kmiotki, to całom szoferkie rzuciłbym do jasnej niebieskiej, żeby sie zapadła. Bo polepszenia sie motoryzacji w kraju już sie nie doczekam, a dzieci też nie mam, coby tego doczekały, jako że jezdem taki owaki kawaler. Zagroda byłaby, jak ulał dla mojej osoby. A i willa wcale, wcale. Wiadoma rzecz, że 260 chłopa sie na nią składało. Dobrze, że to jeszcze na lipca dostali posły forsę, bo ktoby to płacił ostatnią ratę na zagrodę, kiedy już niejeden z nich Sejmu na swoje żywe oczy nie zobaczy, ani też nie powącha. Byłby wienc też nieco mały karambolik. A tak obleciało wszystko, jak sie patrzy. Czytałem dużo, jak im sam Pan Sławek życzył, aby w mocarstwowej Polsce, którą on rządzi, chłopy zamieniły swoje chaty, słomą przykrywane na domy murowane. Prawde powiedział, jak sam Kazimierz Wielki, który zastał Polskie drewnianą, a chciał zostawić murowaną. Ale tego dobrego, czego sobie wszyscy w całości i w pojedynkie dla każdego jednego życzemy — nie doczekamy, bo cholernie jezd źle z tą naszą mocarstwowością, jak pragne szczęścia.

Prawa przedruku zastrzeżone.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał
Edwin T. Woodhall

Walka z chińskimi handlarzami białej trucizny.

Zwalczanie szmuglu opjumem i handlu narkotykami należy do najpoważniejszych zadań policjantów i agentów śledczych t. zw. „dywizji Tamizy". Handel jak i szmugiel białą trucizną uprawiają wyłącznie Chińczycy. Czujne oko „cichego patrolu" obserwuje liczne spelunki chińskiej dzielnicy Londynu, odwiedzane przez marynarzy wszystkich narodowości. Agenci Scotland Yardu lepiej znają ludność chińską Londynu, aniżeli arystokrację angielską zamieszkałą w dzielnicy Mayfair.

W przedmieściu Londynu Limehouse znajduje się osobne miasto Chińczyków. W licznych knajpach wspomnianej dzielnicy spotykamy marynarzy z różnych stron świata: Duńczyków, Szwedów i Niemców. Przeróżne ciekawe typy. Przeważają jednak Chińczycy. Mężczyźni o skośnych oczach i żółtych, płytkich twarzach cisną się w uliczach i znikają w ciemnych bramach domów. Jak gdyby w labiryncie znajdujemy tu wąziutkie ulice i uliczki oraz przejścia, w których trudno się zorjentować. Myli się kto przypuszcza, że Chińczyk wchodząc do pewnej bramy domu tą samą bramą znowu wyjdzie. Jeżeli bacznie będziemy uważali, to stwierdzimy, że ten sam Chińczyk wyjdzie z bramy domu, położonego o kilka domów poniżej. Tu i ówdzie widać kobiety żółtej rasy, przeważnie zajęte praniem bielizny marynarzy lub oczyszczaniem ubrań marynarzy.

Palenie opjum nie jest ogólnym zwyczajem Europejczyków. Jedynie zupełnie zwyrodniałe typy wśród ludzi białych wchłaniają tą truciznę. Szczególnie marynarze używają opjum. Kiedykolwiek urządzaliśmy wyprawy do jaskiń opjum, zawsze działaliśmy w porozumieniu z policją rzeczną, która pierwsza otrzymuje informacje o tych jaskiniach od marynarzy. Powieściopisarze zazwyczaj odkrywają jaskinie opjum w piwnicach. Niezgodne to jednak z prawdą. Nie przypominam sobie, żeby kiedykolwiek jedna z jaskiń opjum przezemnie przeszukanych znajdowała się w piwnicy, Jaskinie znajdują się zawsze na najwyższem piętrze domu, tak, że specyficzny zapach opjum, którego nigdy się nie zapomni, skoro się człowiek raz z nim zapoznaje, nie tak łatwo to wykryć na takiej wysokości.

Niedawno odbył się najpoważniejszy proces przed sądem policyjnym przeciwko dwom Chińczykom o posiadanie opjum. Chińczyków skazano na trzy miesiące więzienia, a później wydalenie ich z Anglji do Chin.

Największem niebezpieczeństwem dzielnicy chińskiej jest handel narkotykami, wzrastający w ostatnich latach w zastraszający sposób. Używanie narkotyków rozpanoszyło się szczególnie w latach powojennych w całej Anglji. Najbardziej przytem pożądanym narkotykiem degeneratów była kokaina. Biały ten proszek zdobywa się z Koki, rośliny pochodzącej z południowej Ameryki. Kokaina na krótki czas ożywia człowieka i działa poprostu bajkowo, jednak prędzej czy później nadużywanie powoduje pewną śmierć człowieka. Podobnie jak tabakę wciąga się kokainę do nosa lub też przy pomocy zastrzyków wprowadza się pod skórę ręki. Prawo angielskie dopuszcza używanie kokainy tylko w celach leczniczych, wyraźnie przepisanych przez lekarza, w innych wypadkach surowo karze jednostki przekraczające przepisy. Policja natomiast prowadzi rozpaczliwą walkę z szmuglem kokainy. W latach 1919 do 1923 handel narkotykami osiągnął swój punkt kulminacyjny. S. Y. zmuszony był zorganizować osobny wydział, w którym pracowali najwytrawniejsi detektywi celem zwalczania tej plagi. Dzięki energicznej pracy policji udało się zlikwidować całe bandy handlarzy kokainą. Wkońcu i wysoka kara więzienia, wynosząca 10 lat, odstraszyła ciemne elementy od tego procederu, tak, że dzisiaj pokątny handel „koksem" odbywa się w znacznie skromniejszych rozmiarach.

Pewien Chińczyk nazwiskiem Brilliant Chang był filarem tego handlu kokainą w Anglji. Wiadomem było, że Chińczyk ten sprowadzał olbrzymie ilości tej trucizny z Niemiec, a mianowicie z miasta Darmstadt, gdzie produkuje się kokainę. Szmugiel odbywał się drogą wodną, jednak S. Y. nie mogła zdobyć ścisłych dowodów, stwierdzających winę Chińczyka. Aresztowano jedynie odbiorców kokainy.

Chińczyk miał doskonale urządzone wytworne mieszkanie w eleganckiej dzielnicy miasta w Mayfair. W mieszkaniu tem przyjmował swych gości i wspólników. Ponadto Chińczyk był właścicielem restauracji w Regent Street, w której spotykali się bogaci ludzie oraz damy z eleganckiego półświatka. Lokal ten był stale przepełniony. Kilkakrotnie urządzona przez nas obława nigdy nie dała pomyślnego rezultatu. Podczas panowania tego „króla narkotyków" wydarzyły się dwa tragiczne wypadki śmierci. Wskutek nadmiaru użycia narkotyków zmarły dwie piękne tancerki. Wkońcu jednak udało się nam przychwycić Chińczyka na gorącym uczynku sprzedaży kokainy i nareszcie go unieszkodliwić. Chińczyk otrzymał półtora roku więzienia, poczem wydalony został z Anglji bez prawa powrotu.

Hipolit Kończak.

Na straconym posterunku.

Pięć dni pod Verdun.

W gawędach i wspomnieniach moich z wojny światowej, powstania wielkopolskiego i zawieruchy bolszewickiej, opisywanych na łamach „Dziennika Bydgoskiego", znajdują uczestnicy tych walk i cząstkę samego siebie. W niniejszym reportażu opiszę przeżycia kilku obywateli Pomorza na odcinku **Verdun pod Fleury.** W twardych słowach żołnierskich bez blagi i przesady, skreślę sprawę tak, jak ona się miała w rzeczywistości.

Od Redakcji. W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk świetnych wspomnień wojennych naszego „frontowego" współpracownika, oficera rezerwy p. H. Kończaka.

Zziajany i przepocony rzucił się Kazik do jednego z głębokich lejów, jakiemi usiany był teren pod Verdun.

Z przeciągłym szumem i świstem przelatywały ponad nim ciężkie granaty francuskie. Po odgłosie poznało się, że lecą dalej. Ku Douaumont, którego ciemna sylwetka rysowała się na północno-wschodnim tle sklepienia niebios.



Eksplozja ciężkiego granatu.

Po uzupełnieniach nowem „mięsem armatniem" i kilkudniowym wypoczynku skradał się pułk całą noc, by przejąć dawne swe stanowiska. Lecz już w jarach pod Les Fosses dostał się w taki huragan ognia artylerji francuskiej, że rozprysł się na wszystkie strony. Każda kompanja na własną rękę dążyła do zajęcia dawnych stanowisk Byle prędzej. Byle ujść śmierć siejącym pociskom.

Wreszcie dotarto do pagórków, odległych jeszcze około 2-ch kilometrów od pozycyj. Wtem — jakby piorun z jasnego nieba — rozpętał się ogień artylerji, wpierw francuskiej a później i niemieckiej, że matko ratuj! A w sam środek tego piekielnego huraganu dostał się luzujący pułk.

Ryk pękających granatów mięszał się z przeraźliwym krzykiem i jękiem rozszarpywanych żelaziwem żołnierzy. Potworzyły się małe grupki piechurów, trzymających się instynktownie razem i wykonywujących razem przedziwne zajęcze skoki z leju do leju. Kto w drodze odpadł, ten też legł... Reszta goniła ostatkami sił w kierunku wyznaczonych a tak dobrze im znanych z poprzednich walk linij.

Pozostali z 5-go „cekaemu" (ciężkie karabiny maszynowe) czterej kulomiociarze, Kazik, Antek, Stach i Janek, wskoczyli właśnie w lewo, do dużego leju, gdzie, zdawało się, granaty nie padają tak gęsto. Aż tu nagle błysk oślepiający i grzmot straszny z równoczesnym wypryskiem ziemi zakrył wszystko. Z dymu i kurzu jedynie Kazik „wygramolił" się pierwszy. Leżąc na brzegu nowo utworzonego krateru, rozgląda się, patrząc błędnym wzrokiem i wołając swych kolegów po imieniu. Lecz ziemia, wyrzucona eksplozją nowego granatu zapchała mu usta. Straciwszy orjentację, począł biec na oślep. Jak długo tak biegał — czy minuty, czy godziny — nie wiedział: piekło bowiem jest wieczne! —



Pod Verdun. — Ongiś był to las, dziś to ziemia poorana granatami ze strzępami drzew.

A jednak! Huragan ustał. Był też czas najwyższy! Kazik, wypompowany do ostateczności, padł na ziemię, „łykając" otwartemi ustami „świeże" powietrze, zatrute gazami spalinowemi i wyziewami gnijących trupów.

Począł bacznie obserwować teren. Dookoła — ani śladu człowieka. Zato niezliczone leje.

Z jednego z kraterów wzbiła się ku niebu z sykiem rakieta i, opadając powoli, mdłem światłem obrzuciła jamy i wyrwy poszarpanej ziemi.

Na coraz bardziej jaśniejącym tle nieba począł rysować się brunatno-fioletowy masyw przypłaszczonej kopuły — to musi być Souville (fort). Teraz mniejwięcej już wiedział, w jakiej okolicy się znajduje.

Na wschodnim widnokręgu ukazała się złocista kula wschodzącego słońca. Teraz dopiero można było ujrzeć okropne spustoszenie, jakie porobiła artylerja. Leżące wokoło bryły okazały się rozszarpanemi częściami ciał ludzkich. Obok świeżych leżały już nadgniłe szczątki z przed kilku dni. Poszarpane raz i nanowo granatami wyorane. Wszystkie prawie trupy były poobgryzane przez szczury, wypasione i tłuste. Walczyły one właśnie z sobą z kwikiem o lepsze kąski...

Kazik pcozął na nowo szukać swoich towarzyszy broni, zbliżając się skokami — z leju do leju — w domniemanym kierunku Fleury. Zauważył przytem, że każdemu jego skokowi towarzysy trajkot kulomiotów. Kulki świszczą mu dokoła uszu. Tam więc musiał być nieprzyjaciel. Nagle usłyszał znajome niby głosy, dochodzące z prawego leju i trzask zamka karabinowego. Nie wiele się namyślając, wskoczył do leju, a za nim popędziło znów kilka kulek karabinowych. Ktoś chwycił go w ramiona i przycisnął serdecznie do siebie.

Byli to Stach i Antek. Brakowało tylko Janka. Co się z Jankiem stało, nikt nie wiedział. Po wyjaśnienu sytuacji i upomnieniu Kazika, by zachowywał się spokojnie, ponieważ leje przeplatane są Francuzami, podzielono między sobą funkcje „urzędowania" w ten sposób, że na zmianę czuwać będą przy karabinie maszynowym.

Nie byli widać dość ostrożni, gdyż na dowód tego „śwignął" im Francuz granat ręczny do leju. Padł tuż obok Antka. Ten uchwycił go jednak szybko i odrzucił. Francuzi „rewizytowali" ich paroma granatami karabinowymi, na szczęście niecelnie. I znowu nadeszła chwila ciszy. Starego „wygę" frontowego nie mogło to łudzić. Wiedziano bowiem dobrze, że przeciwnicy jedynie dla własnego odpoczynku zaprzestali na kilka godzin walki. Zresztą cały szereg kich obserwacyjnych, wiszących na linji francuskiej, zwiastował nadchodzącą burzę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

† Kardynał Lafontaine.



W Wenecji zmarł nagle kardynał Lafontaine, patrjarcha wenecki.

Nowy skandal finansowy we Francji.

W Paryżu skazano znanego **bankiera Sacazana na 3 lata więzienia i 3.000 franków grzywny za wypuszczanie nieprawidłowych akcyj i przekraczanie ustawy o towarzystwach finansowych.** Między oskarżonemi w tej sprawie znajdował się również **były minister sprawiedliwości Rynadl · Raynaldy.** Byłego ministra sąd skazał **na 500 franków grzywny za fikcyjne subskrybowanie akcyj i nielegalną emisję.** W motywach sąd orzekł, że były minister Raynaldy **nie postąpił niehonorowo, lecz że jedynie wina jego polega tylko na niedopatrzeniu(!).**

16 uczonych padło ofiarą „czystki"

na niemieckich uniwersytetach.

W Niemczech ogłoszono urzędową listę profesorów wyższych uczelni, którzy zwolnieni zostali ze swych stanowisk. **Lista obejmuje 16 nazwisk wybitnych uczonych.** Komunikat urzędowy nie podaje przyczyn zwolnienia, ani **żadnych komentarzy.** Przypuszczać jednak należy, że zwolnienia nastąpiły w wykonaniu zapowiedzianej już dawno przez ministra spraw wewnętrznych Rzeszy czystki w wyższych uczelniach i **usunięcia elementów nie stosujących się do wymagań ideowych, jakie stwarza partja narodowo-socjalistyczna.**

Monarchja czy republika?

Ateny, 12. 7. (PAT.) Izba powzięła uchwałę, według której w plebiscycie, który odbyć się ma przed 15 listopada naród grecki wypowiedzieć się ma, czy woli ustrój republikański, czy też demokratyczny z królem na czele.

Wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi...

Sny o wspaniałej potędze, którą może przynieść podpatrywanie przyjaciół.

Bydgoszcz, 14 lipca.

Uczyć się trzeba zawsze i wszędzie. I dlatego — choć przecież mamy wakacje — pomówimy o nauce. Zresztą ci, których wzbogacaniem się w wiedzę zająć nam się wypadnie, wakacyj wcale nie mają. Pracują cały rok bez przerwy i bez względu na mróz czy upał. Pracują w pocie czoła nietyle na kawałek chleba powszedniego ile na tę głupią butelkę bankietowego szampana. Bo — jak się już po tych wstępnych uwagach łatwo jest domyśleć — nie chodzi nam wyjątkowo o wychowanie młodzieży, która teraz z całem przekonaniem i sercem zbija bąki, ale o naukę, pochłaniana przez wszelkiego rodzaju mężów sta-



nu, dyplomatów i wogóle ludzi z branży rządzącej państwami i narodami.

Czego i od kogo ma się uczyć naród? Oczywiście, że przedewszystkiem od innego narodu. Od narodu zaprzyjaźnionego czy wrogiego — wszystko jedno, choć łatwiej zawsze podpatrzeć przyjaciela przy wspólnym stole biesiadnym.

Wobec tego podpatrujmy. Kogo? Też pytanie! Niemców, bo przecież jeśli o przyjaciołach mowa, tylko oni ostatnio wchodzą poważnie w rachubę. Skupmy uwagę na zachodniej granicy i uważajmy bacznie, w czem moglibyśmy z większym dla siebie pożytkiem naśladować naszego sąsiada.



Wiele cnót i powabów ma charakter germański, ale tych oczywiście w całości na nasz grunt przeszczepić się nie da. Można tylko pomyśleć o naśladowaniu posunięć politycznych, społecznych i niektórych innych, aktualnych obecnie w państwie bojaźni... Hitlera.

Przedewszystkiem trzeba nic sobie nie robić z innych. Umieć tupać głośno nogami, bić pięścią w stół i znać wartość użytkową papierów, zapisanych traktatami, paktami międzynarodowemi, ugodami, umowami i protokółami.



Trzeba wiedzieć, kiedy wyjść np. ...z Ligi Narodów. Nie wolno robić nic dla innych, wszystko dla siebie. Zawsze kazać się prosić i w niczem nie zdradzać swoich zainteresowań dla spraw egzotycznych i nijakich, jak pokój, rozbrojenie. Rozbrojeniem ostatecznie można się nawet zajmować, ale pod jednym zasadniczym warunkiem, że będzie to — rozbrojenie innych. Poza tem można sobie pozwolić na mowy zlekka pacyfistyczne i niejakie deklaracje na temat dobrej woli, co jest bardzo zdrowe i zalecone specjalnie w chwilach wolnych od budowania okrętów wojennych i armat.

To byłaby w ogólnym zarysie polityka międzynarodowa, której podstawowe zasady warto i trzeba przejąć. Jak się idzie obok siebie, to trzeba iść w nogę.

— Lewa, dwa, trzy, cztery! — Komenda jest prosta i każdy kapral ją zna. Chodzi tylko o to, kto będzie krok dyktował.

Obyczajów politycznych współczesnych Niemiec, które zasługują na to, aby je żywcem przenieść do nas, jest wiele w dziedzinie stosunków wewnętrznych i ustrojowych. Pod jednym względem tośmy już naszych zachodnich sąsiadów wyprzedzili: mamy nową Konstytucję, podczas gdy Hitler ciągle rządzi na podstawie starej, nieco tylko nadsztukowanej pełnomocnictwami. Jest to pouczający przykład, czem może być prawo w zręcznych i zawsze panujących nad sytuacją rękach. I jak się tu kłócić o jakieś zasady, kiedy szczytowy bałagan demokratyczny i dosyć dokładna dyktatura wypływają z tych samych ustaw?

Niemieckiej konstytucji wejmarskiej powinno się postawić pomnik. Dała ona przecież ludzkości nową i pożyteczną teorję... względności ustrojowej. Nic dziwnego: prawo ujmuje się w paragrafy, a znak § jest okrągły i gięty. Każdy — kto umie, oczywiście — może go dostosować do swoich potrzeb. Paragraf jest jak sprężyna w kanapie, na której można wygodnie siedzieć.



Prawo jest prawem i pozostanie niem zawsze, ale życie też jest życiem, a już najbardziej chcą żyć ci, których zadaniem jest wprowadzenie prawa w życie. Często się wobec tego zdarza, że prawo idzie w żyto, a życie też idzie, ale swojemi, bezprawnemi drogami.

Te czysto teoretyczne rozważania nie mają nic wspólnego z następną kwestją, którą chcemy omówić. Mianowicie trzeba przypuszczać, że minister Beck w czasie ostatniego pobytu w Berlinie zdążył się mimochodem dowiedzieć, jak należy robić wybory na jedną listę, ażeby przytem wszyscy głosowali ochoczo

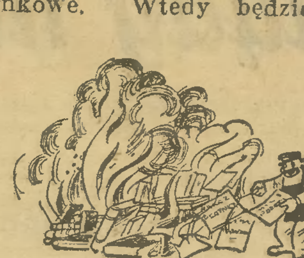


i raźnie. Trzeba przecież skorzystać z doświadczeń bliźnich i nie wynajdywać na nowo prochu, jak wiadomo raz już wynalezionego. Inni mogli to już zrobić lepiej, więc dlaczego przez fałszywą dumę wystrzegać się naśladowania ich. Nowa ordynacja zwalnia nas już od naśladowania wzorów rumuńskich — zrobiliśmy najwidoczniej nowych parę kroków w kierunku zachodu i zachodniej kultury politycznej. Obecny Sejm zaszedł i pokryją go wkrótce chmury zapomnienia. Na horyzoncie zabłysną niedługo nowe ciała nietyle niebieskie, co ustawodawcze. I wszystkim będzie jeszcze lepiej.

W czem jeszcze moglibyśmy wzorować się na Niemcach?

Żydów wypędzić? Kiedy do Niemiec żydzi, zwłaszcza ci bogaci, wrócili. Zresztą jak to zrobić? Niemieccy żydzi emigrowali do Polski, ale gdzie mają się wynieść żydzi z Polski? Czy jest na świecie jeszcze jeden naiwny kraj, któryby ich przyjął? Więc, niestety, nic z tego.

Książki palić, jak to robiono w Niemczech na początku rewolucji hitlerowskiej? Z tem też będzie trudno. U nas książek wychodzi tak mało, że nie można będzie nawet liczyć na jakieś bardziej efektowne stosy i fajerwerki. Chyba, że spalimy wszystkie nakazy płatnicze, wezwania podatkowe i różne kartki meldunkowe. Wtedy będzie dopiero ogień!



Jakieby jeszcze praktyczne korzyści wyciągnąć z naszej nowej renomowanej przyjaźni? Trzeba poszukać a znajdzie się rzecz, któraby warto naśladować.

Czy państwo mianowicie wiecie, że w ciągu 1934 roku wzrósł w Niemczech naturalny przyrost ludności przeszło dwukrotnie? Że w roku 1933 przybyło 226,1 tysięcy mieszkańców, a już w roku 1934 — 464,3 tysiące? Czy może być wymowniejszy dokument wszechobecności i wszechwładzy państwa? Hitler kazał i młodzi Niemcy się rodzą w tempie przyśpieszonem, aby w przyszłości armja niemiecka miała mięso armatnie w odpowiednich ilościach.



U nas dotąd o tem nie pomyślano. Etatyzacja jeszcze nie sięgnęła do tej dziedziny. Mała rzecz, a wstyd, ale wszystko da się jeszcze odrobić. Jak to jednak dobrze, że nastąpiło tak gorące zbliżenie polityczne między Polską a Niemcami! Teraz przynajmniej wiemy, co należy upaństwowić, aby w twórczym i mocarstwowym rozmachu dorównać naszym sprzymierzeńcom!

Uczmy się czemprędzej, bo uczyć się trzeba zawsze i wszędzie.

(hak.).

„NADZÓR SĄDOWY.

Na rogu ulicy żebrze stale obdarte indywiduum. Ostatnio spostrzegłem, że koło obdartusa stoi ciągle jakiś drugi obdartus i bacznie go obserwuje.

— Co to jest? — pytam. — To teraz pracujecie we dwóch?

— Nie, szanowny dziedzicu...

— A co robi ten drugi, co razem z wami stoi?

— To mój nadzorca sądowy z ramienia wierzycieli...

Najpopularniejsze małpiątko.



Ogromną popularnością w całej Anglji cieszy się małe szympansiątko, które urodziło się w londyńskim ogrodzie zoologicznym w roku jubileuszu królewskiego i któremu dlatego nadano imię „Jubilee“.

Kochany Dzienniku!

W nr. 157 w wiadomościach „Z kraju“ przeczytałem:

> **Na karabiny...** Z Wileńszczyzny wzmógł się ostatnio eksport polskiego drzewa brzozowego do Niemiec, gdzie robią z niego karabiny. W czerwcu wywieziono do Niemiec z ziem wschodnich 26.000 ton brzeziny.

Niemcy opowiadają Polakom bajki. Mieszkałem parę lat w majątku „Wydryca“, była własność barona von Wahla, obszaru 40.000 dziesiencin = 40.000 hektarów czyli 160.000 tutejszych mórg, przeważnie pokryte lasem i brzozy było bardzo wiele. Baron sprzedał las po 7 rubli za sążen w pień wszystko Chemicznemu Tow. „Bracia Schering“ z Drezdna, sam do nich jeździł i tam zrobił z nimi umowę, musiał na swój koszt położyć bocznicę normalnej kolei od st. Osinowka Motkiewsko-Brzeskiej Żelaznej Kolei do fabryki w Wydryce, długości 7 wiorst. Kosztowała go 49.000 rubli i cieszył się, że tak tanio kosztowało. Wiem to z jego własnych słów, byłem z nim znajomy — było to jeszcze przed wojną światową.

Bracia Schering wybudowali chemiczną fabrykę, cały personel od dyrektora do podmajstra byli sami Niemcy, robotnicy Białorusini (chłopi). W tej fabryce robociarze nie mogli dłużej pracować jak 2 lata, gdyż dostawali suchot. Wyrabiali z początku tylko z brzozy drzewny spirytus i inne chemikalje, a ostatnio produkt z brzozy — węgiel, który mleli na proszek do prochu i wszystko wysyłali do Niemiec.

Byłem znajomy z jednym inżynierem chemji z tej fabryki (pochodził z Austrji), który powiedział mi pod sekretem, że wyrabiają z brzozy gęsty tłuszcz w rodzaju masła, twardy, nazywali go „Butivi“, to jest silna trucizna. Tłuszcz ten służy do fabrykacji trujących gazów i to też idzie do Niemiec a rząd rosyjski nic nie wie i wypuszcza go zagranicę. Ta fabryka pracowała jeszcze w 1914 r. Już w r. 1912 i 1913 zabrakło Niemcom własnej brzozy, więc z Rosji przywozili koleją całe pociągi.

Teraz sięgają z Polski brzozę dla tego samego celu, a nie na kolby do karabinów.

Bogodar.

Lodowiec pod ochroną.



Szczyt Grossglockner w Alpach Wschodnich, który słynie ze wspaniałego lodowca, został wzięty przez rząd krajowy Karyntji pod ochronę ustawową i zamieniony w park natury.

•Nauka•Literatura•Sztuka•

Stanisław Strąbski.

Nowe poglądy na materję.

Jeszcze niedawno byliśmy zorjentowani w tem, co nazywamy materją i energją. Wiedzieliśmy, że materja... to jest materja, a energja — to energja! Nie było to dużo, ale byliśmy pewni, że **materja z energją niema ze sobą nic wspólnego.**

Przypomina się tutaj pewna analogja z przyrody. Na początku XIX wieku różnica zachodząca między zwierzętami i roślinami była jasna dla każdego. Wprawdzie już wówczas znano korale, które są zwierzętami, prowadząc całkowicie nieruchomy tryb życia i rośliny, które wykonują ruchy pełzające, ale dopiero udoskonalenie techniki badań mikroskopowych zapoznało nas ze światem drobnoustrojów, które dla botanika są roślinami, a dla zoologa równie prawdziwemi zwierzętami. Maleńkie te istoty posiadają chlorofil i wyzyskując siłę światła słonecznego wiążą dwutlenek węgla, a jednocześnie mają wykształcone organa ruchu, pływają w wodzie i zachowują się identycznie jak inne pierwotniaki, które są pozbawione ciałek zieleni.

Coś podobnego, choć podobieństwo jest tu więcej niż naciągnięte, stało się z materją i energją. Wprawdzie jesteśmy równi dalecy jak byliśmy od poznania istoty rzeczy — teorja poznania stworzona przez Kanta nie przestaje triumfować — ale doszliśmy do punktu, w którym **to, co nazywamy materją przybiera postać energji, względnie na odwrót.** Wspaniały gmach rozumowania, poparty niezwykle subtelnemi doświadczeniami, daje horyzonty niemal oszałamiające. Genjalna intuicja Bohra, Heisenbergera, Schrödingera i Diraca **doprowadziła do przebudowy fizyki od podstaw,** zmieniła radykalnie wszystko, cośmy wiedzieli nietylko o materji i o energji, a specjalnie o świetle i promieniowaniu, ale

NAWET PODERWAŁO ZASADĘ PRZYCZYNOWOŚCI, WPROWADZAJĄC TEM NIESŁYCHANĄ REWOLUCJĘ W ŚWIAT UŚWIĘCONYCH PRZEZ NAUKĘ PRAW.

Terenem niesłychanych postępów wiedzy, jest świat atomów, świat wielkości nieskończenie małych. Posłuchajmy, co mówi o „wielkości tego świata" prof. amerykański C. G. Darwin (**„Nowe poglądy na materję"** przełożył Zygmunt Chełmoński, przejrzał i uzupełnił Ludwik Wertenstein, **wydawnictwo J. Przeworskiego, w Bydgoszczy na składzie u Gieryna):** „Najodpowiedniejszą skalą świata atomów otrzymamy, mnożąc wszystkie długości przez dziesięć tysięcy miljonów. W tej skali kropla wody miałaby promień dwa do trzech razy większy od promienia kuli ziemskiej. Każda cząsteczka składałaby się z atomów, rozmieszczonych tak, że odległości między ich środkami wynosiłaby około dwóch metrów. Znaczy to, że w centymetrze sześciennym materji stałej liczba atomów wynosi **dziesięć tysięcy miljonów miljonów miljonów.** Liczba ta — to **jedynka z dwudziestoma dwoma zerami.** Podamy jeszcze dla zaokrąglenia obrazu masę atomu. Atom wodoru „waży" **1,66 grama, podzielonego przez jedność z dwudziestomaczterema zerami!!!**

Jeszcze przed ćwierć wiekiem atom wyobrażaliśmy sobie jako maleńką drobinę materji, wiecznietrwałą w swych właściwościach. **Odkrycia nieśmiertelnej Marji Skłodowskiej** wprowadziły pierwszą rewolucję w tych poglądach. Zostało stwierdzone doświadczalnie, że **atomy radu żyją,** że się rozpadają, a rozpadając wydzielają trzy różne rodzaje promieniowania i cząsteczki gazu, zwanego helem.

To wiekopomne **odkrycie** naprowadziło uczonych na tory badań nad wykryciem wewnętrznej budowy atomów i praw, które rządzą w tem wprost przerażająco małym świecie. „Wzniesiona nowa budowla odkryć — powiada L. Wertenstein w przedmowie do dzieła Darwina — przewyższa pięknem i śmiałością swych linij **wszystko, co zostało dotąd dokonane w tym zakresie przez umysł ludzki.** Niestety jednak to piękno jest dziełem tylko szczupłej garstki wtajemniczonych, możnaby powiedzieć, że nowy gmach wznosi się na wyżynach abstrakcji, gdyż współczesne poglądy są obleczone **w szaty niezmiernie trudnych wywodów matematycznych".**

Profesor Darwin, podejmując się trudnego dzieła popularyzacji nowych odkryć, musiał siłą rzeczy wyrzec się przedstawienia ich przy pomocy matematyki. Posługuje się on prawie wyłącznie analogją, przedstawiając ciekawe i łatwo stosunkowo zrozumiałe przykłady z badań nad ruchem falowym, aby w ten sposób narysować choć w konturach drogę, po której kroczyła nauka, tworząc sławną już dziś, choć nieledwie na siedem pieczęci zamkniętą dla laików teorję kwantów.

Teorja ta jest stworzeniem pomostu między materją i energją. Na drodze matematycznej daje się stworzyć wielkość, ów „kwant", który można stosować do obliczania właściwości maleńkich cząsteczek atomów — zwanych elektronami — pojętych raz jako cząsteczki materjalne, a drugi raz jako energetyczne. W tem miejscu sprawa jest najbardziej ciekawa i najbardziej zagadkowa.

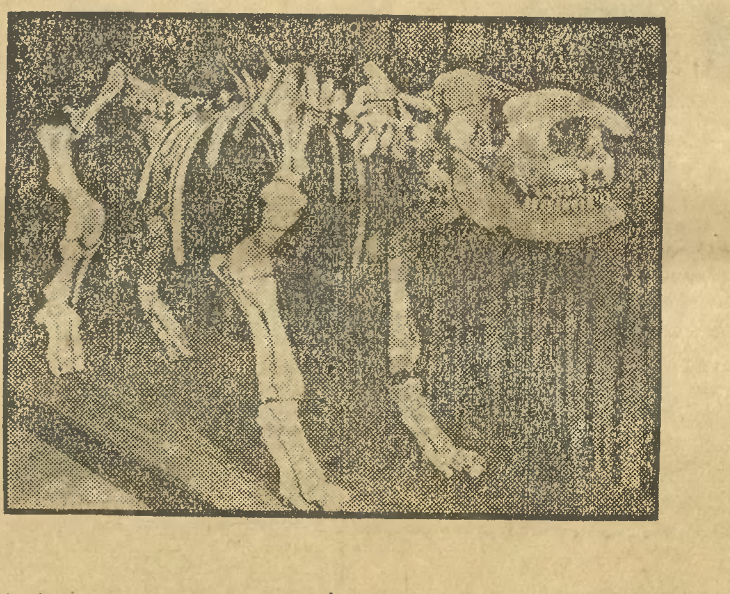
„Bez względu na to, czem jest to, co nazywamy materją — powiada Darwin — możemy wykonać z nią rozliczne doświadczenia, z których jedne są obmyślone w celu wykrycia jej własności jako fali, inne zaś — jako cząstek. Gdy jednak obmyślamy doświadczenie, mające uwydatnić własności falowe, to wyklucza to możność zaobserwowania jednocześnie własności korpuskularnych (cząstczeczkowych) i odwrotnie". **„Musimy pogodzić się z tem, że nie można wymyślić doświadczenia, któreby mogło zmusić elektron** (maleńka cząsteczka atomu) **do zachowania się jednocześnie jako cząstka i jako fala. Ten pogląd jest podstawą t. zw. zasady nieoznaczoności."**

Na temat tej zasady pojawiło się wiele głosów, które przypominają wyciąganie zbyt daleko sięgających wniosków z einsteinowskiej teorji względności. To co się dzieje w makrokosmosie (świecie galaksyj — układów słońc) lub w mikrokosmosie (świecie atmomów) może pozornie wydawać się bardzo rewolucyjne, ale niestety **w niczem nie zmienia tych praw, jakie rządzą naszym światem.** Poza tem te nowe prawa jak teorja względności, czy zasada nieoznaczoności poczęły się jako prawowite dzieci logiki i takiemi zawsze pozostaną. Ma więc rację Darwin zamykając swe dziełko uwagą, że **„nowe poglądy na Materję są niewątpliwie trudne do opanowania, niema w nich jednak nic obcego zwykłym rozumowaniom."**

Książka Darwina jest nieco spóźniona. Badania idą w zawrotnem tempie. Przed trzema laty, gdy ukazała się ona w Ameryce, atom dzielono jeszcze na części składowe, protony i elektrony. Obecnie wprowadzono pojęcie neutronów, tj. cząsteczek pozbawionych ładunków elektrycznych. Protony bowiem mają ładunek elektryczności dodatni, a elektrony ujemny.

To małe spóźnienie nic jednak nie znaczy wobec tego spóźnienia współczesnej inteligencji, która, opuszczając szkoły średnie w pierwszych latach powojennych, nic albo bardzo niewiele wyniosła wiadomości o tej wielkiej rewolucji w fizyce, jaką obecnie przeżywamy. A ponieważ wykład prof. Darwina jest bardzo przystępny, warto się z tą miłą książeczką zapoznać. Niewielki trud przy jej przeczytaniu **jest wynagrodzony wielkiem poszerzeniem naszych horyzontów myślowych.**

Kości, które mają sto tysięcy lat.



W miejscowości Hundsheim w Austrji wykopano szkielet rinozaurusa, zwierzęcia przedpotopowego. Znaleziony szkielet uważa się za szczątki najstarszego zwierzęcia, dotąd znanego na świecie, ponieważ wiek kości oblicza się na sto tysięcy lat.

Kronika teatralna.

Teatr Narodowy w Warszawie, po obecnie wystawionej sztuce „Stare Wino", daje komedję Fredry syna „Oj młody, młody", w reżyserji Chaberskiego z Wesołowskim w roli głównej.

*

W próbach w Teatrze Polskim znajduje się sztuka amerykańskiego autora Kingsleya, której tytuł oryginalny brzmi „Men in white". Sztuka ta, która zdobyła w Ameryce wielką nagrodę dramatyczną w wysokości 25.000 dol., grana była z wielkiem powodzeniem w Londynie i w Wiedniu. Porusza ona zagadnienia lekarsko-naukowe. W jednym z aktów odbywa się na scenie operacja chirurgiczna. Nowość tę reżyseruje Janusz Warnecki, który jednocześnie gra jedną z głównych ról.

*

Były dyrektor teatru Ateneum Wiktor Biegański zaangażowany został do teatru krakowskiego, na stanowisko reżysera i aktora.

*

Teatr Kameralny w Warszawie wystąpił z premjerą sztuki znanego węgierskiego autora Fodora p. t. „Mysz kościelna" z Jadwigą Zaklicką w roli tytułowej.

Aktor na emeryturze.

Jeszcze się jego nie przechylił dzień
Do wróżącego bliską noc zachodu,
A już mu odejść rozkazano w cień
W krainę smutku i wiecznego chłodu.

Jeszcze na jakieś szczyty by się darł,
Których dotychczas w swej sztuce nie dopiął
A kroczyć musi za gromadą mar,
Na których głowy posypano popiół.

Więc przez dzień cały, nim zapadnie mrok
Krąży po mieście tak mu obcem teraz
I nigdy jego nie zabłądzi krok
W stronę teatru, gdzie oklaski zbierał.

Nocą bezsenność trzyma przy nim straż
I myśli łażą jak muchy po czole,
Bo mu nad łożem pochylają twarz
Wszystkie dotychczas niewygrane role.

A Hamlet cichym szeptem nocą drwi:
Ten kto się lęka, zawsze przegra sprawę.
Byłem marzeniem tylu twoich dni,
Gdybyś mię zagrał, byłbyś zyskał sławę.

I z tej ciemności, co zamknęła świat
Znów się wyłania utracone wczoraj:
Scena, widownia i oklasków grad,
Ona najsłodsza muzyka aktora.

Henryk Zbierzchowski.

WŁADYSŁAW WAN.

Profil społeczny poezji.

Pod takim tytułem „teatr eksperymentalny" w Warszawie, urządził dwukrotnie. raz w Uniwersytecie Warszawskim, drugi raz we Wszechnicy Polskiej **wieczór współczesnej poezji.** Ostatecznie możnaby nad tem przejść do porządku dziennego, gdyby nie pewne charakterystyczne zjawisko — **ogromna tendencyjność i zwrot na lewo.** Miało się wrażenie, że skoro to miał być **profil społeczny poezji dzisiejszej, to chyba cała Polska jest czerwona.** Cały bowiem program — był tak ułożony i składał się z takich wierszy, że właściwie był **propagandą komunizmu.** Aż się czerwieniło od krwi, wezwań do marszu na bagnety policjantów, od ckliwego wzdychania **nad niedolą narodu izraelskiego.** A przecież w programie był Wierzyński i Tuwim, Słobodnik i Słonimski, Iłłakowiczówna i Jasnorzewska. Obok nich jednak byli Broniewski i Braun i wielu innych, pomniejszych rewolucyjnych poetów. A z Wierzyńskiego, z Tuwima, Słonimskiego i Iłłakowiczówny wybierano tylko te wiersze, które zawierały jakieś niezadowolenie, coś co miało w sobie sporo krwi i rozpaczy czy rotkliwiania się nad żydowską dolą.

Aż się wierzyć nie chciało, że taki program — można było nazwać — społecznym profilem poezji? **Czy już do tego doszło, że niczego poza tem nie reprezentujemy?**

Nie — tak źle jeszcze nie jest. Ale takie wystąpienie — jest znakiem, że **nasza poezja jest zachwaszczona, że jest w znacznej mierze pod wpływem — żydowsko-czerwonego żywiołu. Takie wystąpienie jest ostrzeżeniem przed zgubnymi wpływami antypaństwowej nawet awangardy.**

Przecież wyrazicielami profilu społecznego poezji nie można nazwać tych, którzy siebie nazywają rewolucyjnymi poetami, tych którzy na sztandarze swojej twórczości napisali: chcemy krwi!, precz z państwowością!, precz z kościołem i z wszystkiem, co nie jest w części chociaż czerwono-żydowskie.

Przecież Wierzyński, to jeden z największych i najbardziej państwowych poetów. A jednak, tego w „Profilu" nie pokazano, dając nic nie mówiący ogólnikowy wierszyk.

Tuwim, często występuje przeciw temu, co polskie (jest żydem), ale przecież i u niego można znaleźć wiele obrazów społecznych, o innej głębszej wartości, choćby z wierszów o Śląsku.

Iłłakowiczówna w zasadzie, jest w swym liryźmie, głęboko-polska, a przecież pokazano ją w zupełnie innem świetle.

To samo prawie można powiedzieć i o innych, choćby o Jasnorzewskiej — Pawlikowskiej.

Ale przecież ci poeci, nie stanowią obrazu prawdziwej pełnej rzeczywistości.

Dlaczego więc zapomniano o innych?

Przecież jeszcze istnieją, działają Staff i Lechoń, albo nagrodzony przez „Wiadomości Literackie" głęboki liryk religijny — Wojciech Bąk, krakowianin Gałuszka, lwowianin Zbierzchowski, Podhorski-Okołów, Sebyła i Zegadłowicz. I wielu innych.

Coprawda trzeba przyznać, że w chwili obecnej, na horyzoncie poezji, **nie ma wielkich gwiazd, ani w pełnym blasku, ani wschodzących.** Coprawda trzeba ze smutkiem spojrzeć w rzeczywistość i dojrzeć wśród poetów polskich — wielu, którzy pod pięknie brzmiąco po polsku pseudonimami, kryją swoje semickie pochodzenie. Coprawda poezja oddala się coraz więcej od życiowych ideałów, przestaje być odpowiednikiem epoki, stając się mniej bliską i zrozumiałą, a w konsekwencji i mniej wpływową, ale przecież w olbrzymiej większości **jest biała, nie czerwona.** To znaczy, że jest odbiciem doli i niedoli chłopa, robotnika, inteligenta nie tylko komunizującego, a wręcz przeciwnie znającego swą wartość społeczno-narodową i wartość moralną, to znaczy, że jest odźwierciedleniem życia i poglądów miast i wsi, całej społeczności, wszystkich stanów, a więc także i przedewszystkiem tych stanów, które stoją na straży interesów dobrze pojętej państwowości i narodowości, to znaczy wreszcie, że w niej znajdujemy rytm pracy, życia, wysiłków, uniesień i upadków społecznych, całości tego co w sobie społeczeństwo zawiera. Odźwierciedlenia takiego stanu rzeczy, trzeba szukać nie u tych kilku poetów żydowskich, lub schlebiających żydom i kłaniających się Moskwie — ale u tych, którzy mimo niesprzyjających często warunków, nie kokietują, nie chcą być niewolnikami żydowskich literackich pism i wydawców.

Odźwierciedlenia społeczności znajdziemy więc przedewszystkiem w odradzającej się poezji regjonalnej i stąd, a nie skądinąd, należy oczekiwać odrodzenia poezji polskiej.

A więc, czemu w „profilu społecznym" tego nie uwzględniono, tego nie pokazano? **Czy „teatr eksperymentalny" stoi na usługach żydowsko-czerwonej propagandy, czy jest jej ekspozyturą i awangardą? I dlaczego wobec tego, występującą, przeciw państwowości i państwu, trupę wpuszcza się do polskich uniwersytetów?**

Z całą konsekwencją, **całe polskie społeczeństwo dążyć musi, do przeciwstawienia się — wpływom antypaństwowym i żydowskim, popierać i szerzyć tych, którzy są odbiciem prawdziwego społecznego obrazu, polskiej rzeczywistości.**

A wtedy poprawa stosunków napewno nastąpi, bo nastąpić musi.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Łochowo.

Na budowę pomnika Marszałka. W niedzielę, 14 lipca br. o godz. 3 po poł. odbędzie się w lesie koło leśniczówki Łochowo wielka zabawa leśna, połączona z różnemi niespodziankami. Część dochodu z tej imprezy przeznacza się na budowę pomnika marszałka Józefa Piłsudskiego w Bydgoszczy. Kto chce się zabawić, niech śpieszy w niedzielę do Łochowa, gdzie przy dzwiękach doborowej orkiestry i przy obficie zaopatrzonym tanim bufecie spędzi wesoło niedzielę w lesie, gdzie zapomni o kłopotach codziennego życia. W razie deszczu zabawa odbędzie się w następną niedzielę. Dojazd pociągiem do stacji Strzelewo lub Jasiniec-Białobłota.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 13 na 14 bm. dr. Nickelman, Solankowa 48; z dnia 14 na 15 bm. dr. Nowakowski, Aleje Sienkiewicza 2.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem“.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507, nocą 276.

Bibljoteka w lipcu nieczynna.

REPERTUAR KIN:

Słońce: „Madame Butterfly“.
Muza: „Bunt w Szanghaju“.
Żołnierskie: „Czarny as“.

Teatr Zdrojowy. W piątek 12 lipca występ chóru „Eryana“ (zespół studentów lwowskich).

Ile zebrano na Fundusz Obrony Morskiej? Komitet wykonawczy „Święta Morza“ w Inowrocławiu podaje do wiadomości, że zbiórka publiczna którą urządzono w dniu 29 czerwca bież. roku przyniosła 74,39 zł. Nalepek sprzedano po 10 gr 68 sztuk. Komitet składa podziękowanie ks. radcy Kubskiemu za odprawienie nabożeństwa, wszystkim ofiarodawcom i osobom, które kwestowały itd.

„Święto gór“. Od 4—11 sierpnia br. obchodzić będziemy „Święto gór“. Na terenie naszego powiatu utworzono specjalną delegaturę powiatową pod przewodnictwem p. starosty Wilczka. Delegatura odbyła szereg posiedzeń, omawiając propagandę „Święta gór“ wśród kujawskiego społeczeństwa. Przewidziane są zniżki na kolejach 70 proc.

W związku z wydaną odezwą do zgłoszenia praw do wybierania do Senatu, Zarząd Miejski komunikuje, że termin składania dokumentów skraca się do dnia 20 lipca br.

Pociąg węglowy nr. 374 napadli „boksjerzy“ pod Inowrocławiem. Pociąg węglowy nr. 374 Herby—Gdynia napadnięty został onegdaj w nocy przez grupę t. zw. „boksjerów“, którzy zrzucali z węglarek wielkie ilości grubego węgla do rowu przydrożnego, skąd łup ładowany został przez wspólników rabunku do worków. Straż kolejowa zauważyła złodziei i oddała strzały na postrach. Banda złodziejska pierzchnęła niepoznana, zabierając większą część skradzionych węgli. Pozostałą ilość węgla zabrała straż.

Stow. Kolejarzy w likwidacji. Odbyło się tu nadzwyczajne walne zebranie Stow. Kolejarzy pod przewodnictwem prezesa p. A. Zimowskiego. Zebranie zwołano w celu omówienia szeregu spraw w związku z likwidacją Stow. Kolejarzy. Ponieważ istnieją inne organizacje kolejarzy o tym samym zakresie działalności (K. P. W., Rodzina Kolejowa itd.) postanowiono rozwiązać Stow. i wcielić członków do pokrewnej organizacji. Na zebraniu dyskutowano bardzo obszernie nad sprawą kasy pośmiertnej Stow. Wydano bowiem dla członków w pierwszym półroczu 3.325 zł zapomogi, a stan majątkowy Stow. wynosi 25.128 zł. W dyskusji zabierali głos pp. Milhert, Spalony, Waliński, Błochowiak, Bednarek, Kwiatkowski i Wierczyński. W wyniku dyskusji sprawa definitywnego rozwiązania Stow. Kolejarzy została jeszcze odroczona. Bibljoteka (2150 tomów) przypadła w darze „Ognisku“ K. P. W.

Bezczelni złodzieje. Rolnik Edmund Krantz, zam. Aleje Sienkiewicza, pozostawił na noc otwarte okno swego mieszkania. Dla pewności położył na widocznem miejscu rewolwer, którym — w razie czego — chciałby wystraszyć złodziei. Tymczasem pogrążony w śnie nie zauważył i nie słyszał nieproszonych gości, którzy prócz rewolweru zabrali trzy ubrania. Złodzieje weszli oknem. Szkoda wynosi 500 zł. Do mieszkania p. Tarki Jana (Toruńska) włamali się złodzieje, skąd skradli biżuterję i bieliznę na łączną sumę 350 zł.

Holendrzy na Kujawach. Jak wiadomo przybyła do Polski grupa turystów holenderskich, którzy zwiedzają ojczyznę naszą na koniach, albowiem biorą oni udział w wyścigach i rajdach organizowanych przez Touring-Klub. Od 9—14 bm. wycieczka znajduje się na Kujawach, a mianowicie w okolicach Mogilna, Kruszwicy, dalej Nieszawy, Włocławka itd. Gości przyjmują gospodarze bardzo życzliwie, zapoznawając przybyszów z kulturą ziemi i hodowlą koni.

Wenecka noc w Solankach. W niedzielę, dnia 14. bm. urządza Klub Sportowy „Goplanja“ noc wenecką w Solankach. Program jest w bieżącym roku bardzo bogaty. Przedewszystkiem „fajerwerki“ stanowić będą wielką atrakcję. Dalej usłyszymy piękny koncert i śpiew w wykonaniu chóru „Echo“. Nadto popisywać się będzie 10-letni pianista z orkiestry zdrojowej.

Kierownik mleczarni na ławie oskarżonych. Mleczarnia w Ośnieczewku wypuściła na rynek masło barwione i niebarwione, co nie uwidocznione było na opakowaniu. Ponieważ sprzeciwia się to przepisom i jest karalne, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej kierownik wymienionej mleczarni p. F. Palicki, którego zasądzono na 50 zł grzywny.

Zjazd rzemieślników w Nakle.

W niedzielę, 14 lipca obchodzi oddział Narodowo Chrześcijańskiego Zjednoczenia Rzemiosła w Nakle **25-letni jubileusz** istnienia, licząc jako pierwiastek tegoż **Tow. Młodych Przemysłowców,** które założone zostało w lipcu 1910 roku.

W r. 1923, po zmianie granic politycznych i zdobyciu niepodległości, tutejsi działacze przyszli do przekonania, że **rzemiosło** winno się skupiać **we własnej organizacji,** wobec czego przeistoczono Tow. Przemysłowców na **Tow. Rzemieślnicze,** które jako pierwsze ogniwo przystąpiło do wówczas tworzącego się, a dziś już potężnego łańcucha bezpartyjnej organizacji rzemieślniczej, jaką jest Narodowo Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemiosła na województwo poznańskie.

Słuszność obchodzenia uroczyście tego zdarzenia uznała **Izba Rzemieślnicza w Poznaniu,** a zarząd główny N. Ch. Z. Rz. objął protektorat nad tą uroczystością, zwołując równocześnie na ten dzień **zjazd prezesów i delegatów** do Nakła.

Program zjazdu jest następujący:

Rano o godz. 7 przywitanie delegatów na dworcu.

O godz. 7,45: **wymarsz do kościoła parafjalnego** na uroczyste nabożeństwo. Łacińską mszę św. Moczyńskiego odśpiewa chór kościelny pod batutą p. Pufala.

O godz. 9: otwarcie **uroczystego posiedzenia jubileuszowego:** 1. Powitanie obecnych przez prezesa oddziału nakielskiego p. W. Szatkowskiego i przedstawiciela władzy miejskiej. 2. Przemówienie władz i delegatów. 3. Sprawozdanie z 25-letniej działalności oddziału nakielskiego. 4. **Uroczysta dekoracja sztandaru.** 5. Akt nadania **członkostwa honorowego** i wręczenie dyplomów założycielom. 6. Wydanie dyplomów **województwa** zasłużonym nad rozwojem i organizacją rzemiosła. 7. Wręczenie dyplomów Izby Rzemieślniczej za zasługi w zawodzie. 8. Uroczyste wręczenie **dyplomów mistrzowskich** z odbytych egzaminów mistrzowskich w Nakle przez mistrzowskie komisje egzaminacyjne dla zawodów: a) ślusarskiego — przewodniczący p. Barche - Bydgoszcz, b) kowalskiego — przew. p. radca Kamiński - Bydgoszcz, c) krawieckiego — przew. p. Janicki - Bydgoszcz, d) szewskiego — przew. p. Nodzykowski - Bydgoszcz. 9. Zamknięcie.

Po wspólnem śniadaniu w południe o godz. 12,15 otwarcie zjazdu prezesów i delegatów oddziałów N. Ch. Zj. Rzemiosła całego województwa przez prezesa Sobczaka z Poznania. Referat na temat: **„Rzemiosło polskie wobec nowej konstytucji i ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu“** wygłosi dyrektor Izby Rzemieślniczej p. Kurowski z Poznania.

* * *

Smutna gospodarka w Komunalnej Kasie Oszczędności miasta Pakości.

O pociągnięcie do odpowiedzialności kierowników instytucji.

Z **Pakości** piszą nam obywatele:

Wielką sensację w naszem mieście wywołała sprawa zamierzonej likwidacji K. K. O. z powodu ciężkich warunków finansowych w jakich się ostatnio znalazła. O smutnej gospodarce zarządu i rady tej instytucji mówiono szeroko na ostatniem zebraniu właścicieli nieruchomości. Uchwalono jednogłośnie rezolucję, w której obywatele miasta Pakości zwracają się do starostwa powiatu mogileńskiego, województwa poznańskiego i Ministerstwa Skarbu oraz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie z usilną prośbą o pociągnięcie winowajców karygodnej gospodarki do odpowiedzialności cywilnej, aby straty mogły być pokryte z ich majątków, a nie obciążały niewinnego w całej sprawie obywatelstwa.

Obywatelstwo miasta Pakości nie może pogodzić się z tem, aby cudze przewinienia w większości wypadków wypływających z chęci osobistych korzyści winowajców, spadały ciężarem odpowiedzialności na jego barki i dlatego domaga się od władz energicznego wkroczenia w całą sprawę.

W obronie kłusowników wodnych stanęło 50 osób.

Dzierżawca jeziora wobec groźnej sytuacji oddał kilka strzałów.

Inowrocław. W Janikowie doszło do wielkiej awantury nad tamtejszem jeziorem. Dzierżawca jeziora Janikowo—Ostrów p. Herbert Fiedler wyszedł uzbrojony w broń palną w celu skontrolowania swego jeziora i spłoszenia rozmaitych amatorów cudzych ryb. W pewnej chwili zauważył rybak zarzuconą obcą sieć. Stojący w pobliżu pewien osobnik, który spostrzegł rybaka, wskoczył do jeziora. Miało to na celu usunięcie w innem miejscu zarzuconej sieci przez kłusowników wodnych. Fiedler **oddał strzał z browninga na postrach.** Na odgłos strzałów zbiegło się około 50 osób, mieszkańcy pobliskiego Ostrowa, którzy zajęli wobec rybaka groźną postawę, nawet posypały się kamienie w stronę dzierżawcy jeziora. Fiedler widząc, że tłum usiłuje go zaatakować oddał ponownie strzał w górę, a gdy to nie pomogło wymierzył z długiej broni w tłum, raniąc 26-letniego Feliksa Kaźmierczaka i 14-letniego Aleksandra Gruszkę. Do rannych przywołano lekarza, który nałożył im opatrunek i odesłał ich do domów.

Wągrowiec.

„Nie wiecie dnia ani godziny“. Pani Zejchagelowa z córeczką z Bracholina pow. wągrowieckiego wyjechała przed kilku dniami do swych rodziców zamieszkałych w Międzylesiu i tam nagle zmarła na udar serca. Przywołany lekarz stwierdził już tylko śmierć. Osierociła męża, córeczkę i trzech synów.

Przeniesienie agencji urzędu pocztowego w Łeknie. Z początkiem lipca br. przeniesiono agencję pocztową z szkoły kat. do dawnego budynku państwowego komisarjatu. Agentem poczty jak przedtem tak i nadal jest p. Trojanowski, em. kier. szkoły.

Nowe pożary. W zabudowaniach rolnika Hermanna Neumanna w Piastowicach powstał pożar, który strawił stodołę i chlew. Poszkodowany był ubezpieczony. W Łopiennie spaliły się rolnikowi Józefowi Śledzińskiemu stodoła i chlew. Poszkodowany jest ubezpieczony. Pożar rozszerzył się i spaliła się jeszcze sąsiadowi Antoniemu Kemnitzowi stodoła, wartości około 8000 zł. W Jaworówku powstał pożar od pioruna u rolnika Stefana Szczecka. Spaliła się stodoła.

Ujście.

Zlot Sokołów. Dnia 14 bm. odbędzie się w Ujściu zlot Sokołów okręgu rogozińskiego. Program zlotu przewiduje uroczyste nabożeństwo, defiladę i pokazy ćwiczeń poszczególnych gniazd. Za najefektowniej wykonane ćwiczenia przyznane będą piękne nagrody.

Pożary na Pomorzu.

Dwa wielkie pożary w Karsinie i Orzełku.

Chojnice, 12. 7. Wczorajszej nocy wybuchł groźny pożar w Karsinie powiatu chojnickiego, gdzie pastwą płomieni padło szereg zabudowań gospodarczych. Z nieznanej przyczyny powstał pożar w zabudowaniu rolnika Antoniego Łosińskiego, niszcząc doszczętnie stodołę i chlew będący wspólną własnością Łosińskiego i Julianny Narloch. W płomieniach zginął również żywy inwentarz jak i martwy, tak, że ogólna szkoda wynosi przeszło 2.000 złotych. Ubezpieczone były jedynie budynki.

Płomienie przerzuciły się na sąsiednie zabudowania rolnika Marjana Mięckowskiego, zniszczyły stodołę i chlew z martwym inwentarzem, wartości przeszło 2.500 zł oraz stodołę i 2 chlewy na szkodę Juljana Fenskiego, wartości 1.500 zł. Spaliły się jeszcze 2 chlewy na szkodę Pelagji Laskowskiej, przedstawiające wartość przeszło 1.000 zł, które nie były ubezpieczone. Energicznym wysiłkom straży pożarnej udało się ogień zlokalizować i uratować od zagłady pobliskie zabudowania. Policja prowadzi dochodzenia.

Jeszcze nie przebrzmiały echa wielkiego pożaru, jaki nawiedził przed 2 tygodniami wieś Orzełek pod Kamieniem Pomorskim, a już wybuchł tam nowy pożar, który znowu zniszczył kilka gospodarstw. Od iskier z komina zapalił się dach domu mieszkalnego rolnika Warmkego, któremu spaliły się wszystkie zabudowania gospodarcze z wszelkim martwym i częściowo żywym inwentarzem. W przeciągu kilkunastu minut całe zabudowanie zamieniło się w gruzy. Ogień przerzucił się także na sąsiednie gospodarstwo, które również doszczętnie spłonęło z całym martwym inwentarzem.

Przychylnemu kierunkowi wiatru zawdzięczać należy, iż cała wieś nie poszła z dymem. **Poszkodowani są bardzo nisko ubezpieczeni.**

Pomorze w obrazach i słowie.

Chełmno — niegdyś pomorskie Ateny.

CHEŁMNO - OSOBLIWE ZJAWISKO. — DRUGIEGO TAKIEGO MIASTA NIEMA W CAŁEJ POLSCE. — RATUSZ-CACKO. — MIASTO O BOGATEJ TRADYCJI NAUKOWEJ. — Z DZIEJÓW AKADEMJI. — A TERAZ COŚ O NOWEM CHEŁMNIE. — RUCH BUDOWLANY. — BEZROBOCIE. — MAJĄTEK MIEJSKI. — DŁUGI. — MNIE TO JUŻ NUDZI. — URZĄDŹMY PLEBISCYT: KOMU DOBRZE. — ROZPOLITYKOWANE SĄSIEDZTWO. — NA TO TRZEBA BYĆ HITLEREM. — ANI JEDNEGO ŻYDA W EUROPIE. — OBRAZEK, KTÓRY MA SWOJĄ WYMOWĘ.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Gdzie szukać takiego drugiego miasta, jak Chełmno, w którem by czar zgasłych w przeszłości wieków splatał się tak harmonijnie z dzisiejszością przeżywanej przez nas chwili? Nie masz takiego miasta w całej Polsce, nie wyłączając Krakowa, ani Torunia. Na ziemiach polskich Chełmno jest osobliwem zjawiskiem. Dla miłośników historji, dla krajoznawców atrakcja nielada ów gród na malowniczych położonych nadwiślańskich stokach.

Chełmno jest prawdziwą arką przymierza między naszemi i dawnemi laty. Nie wiele mamy grodów, któreby dochowały się do naszych czasów w tak nieskazitelnym kształcie swej prawieczności. Między XIII wiekiem a wiekiem dzisiejszym niewielka tylko da się spostrzec różnica. Prawie żadna. Chełmno zastygło w swym pierwotnym kształcie, jako **ciekawy okaz starego budownictwa,** jako piękny klejnot, jako ciekawa historja i legenda minionej epoki. Patrząc na Chełmno, zda się, że tu właśnie zatrzymały się wieki jako żywy pomnik tego, co już z pamięci nam wyszło.

Jeśliśmy ciekawi, urządźmy wędrówkę dookoła miasta. I będziemy urzeczeni niepowszedniem dziwowiskiem.

Chełmno po dziś dzień otoczone jest ze wszystkich stron murami.

Czegoś podobnego nie spotykamy ani w Toruniu, gdzie ocalały tylko resztki murów, ani nawet w Krakowie. Chełmno jedyne na całą Polskę. Czy wszyscy turyści i krajoznawcy wiedzą o tem? A więc, przekonajmy się, skoro słowom tutaj napisanym trudno jest dać wiarę. Przybywajcie do Chełmna. Nie dla samych murów, prawda, ale dla mnóstwa rozsłanych tu pamiątek. Popatrzmy na to pieścidełko, na ten **ratusz renesansowy z w. XVI.** Jaki on stary, a jaki piękny i krzepki. Miniatura to ratusza poznańskiego. Cóż za piękne okna, całe w ozdobach, a te misterne, smukłe wieżyczki po czterech rogach wspaniałej fasady. I aż dziw chwyta, że kruche to cacko oparło się tylu burzom i nawałnicom dziejowym. Na jednej ze ścian zobaczymy przytwierdzoną

słynną miarę chełmińską.

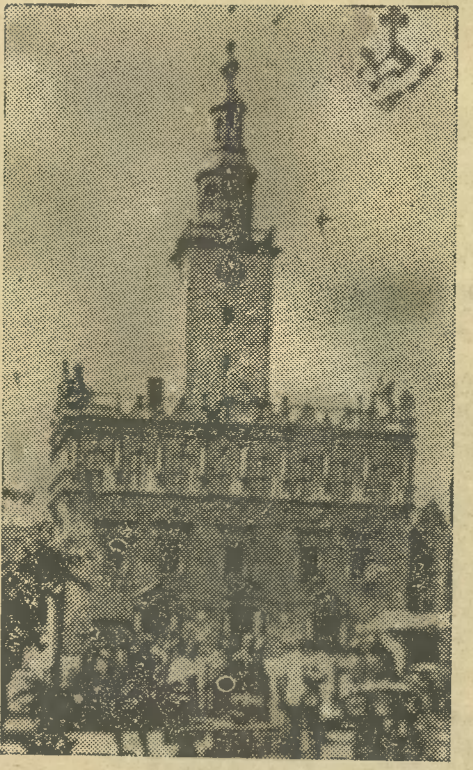
Ale cóż kusić się będę o odmalowanie słowami uroku tego prześlicznego miasteczka, gdy każde słowo będzie twarde i bez barwy. To trzeba ujrzeć. To trzeba widzieć, oczywiście uprzednio zaopatrzywszy się w doskonały przewodnik po Chełmnie dr. Stolarzewicza.

Ja tu chcę tylko wspomnieć, że Chełmno ongiś nie było taką sobie małą, powiatową mieściną, odgrodzoną od świata sztachetami i złemi połączeniami kolejowemi. Jest to miasto o najbogatszej, o najpyszniejszej na Pomorzu tradycji. Chełmno długie lata było **duchową stolicą Pomorza.** A w wieku XV tu, na ziemi chełmińskiej, w murach tego grodu **istniała akademja.** W wieku XVIII **uczelnia chełmińska była filją akademji krakowskiej.** I gdyby nie pierwszy rozbiór Polski, kto wie, czy byśmy mówili o budowie wszechnicy w Toruniu. Bylibyśmy postawieni wobec faktu dokonanego. Po kongresie wiedeńskim **Prusacy obejmują miasto i zacierają ślady polskiej kultury.** Akademja przeistoczyła się w progimnazjum.

Jakby dalszym ciągiem tych świetnych tradycyj, już za czasów pruskich, było założenie gimnazjum, którego dyrektorem, ojcem i najtroskliwszym opiekunem był ś. p. dr. Łożyński. I cóż, że język wykładowy niemiecki, gdy polski duch panuje w murach tej szkoły, gdy zewsząd z całego Pomorza ściągają tu synowie rodzin polskich. Chełmno wtedy stało się ogniskiem życia umysłowego; skupiał się tu ruch wydawniczy, wychodzi szereg czasopism.

W drugiem pięćdziesięcioleciu ubiegłego wieku

Chełmno było pomorskiemi Atenami.



RATUSZ.

Prasa pomorska rodowód swój z Chełmna wywodzi. Niestety okres tej świetności nie trwał dłużej ponad lat 30. Wojujący hakatyzm zniweczył polskiego ducha.

I nastały długie noce narodowej niewoli, tem sroższej, że obok fizycznej także duchowej.

Chełmno przeżyło wieki swej chwały. O tem mówią jego dzieje, zastygłe w kamiennych pomnikach przeszłości.

*

Wbrew zwyczajowi rozpisałem się nieco dłużej o starym Chełmnie. Pora pomówić o **Chemnie dzisiejszym.** Cóż pozostało z dawniejszych blasków?

Nim pójdę do ratusza na zwiady, inaczej, po informacje prasowe, usiadłem na jednej z ławek wspaniałego parku, skąd śliczna panorama roztacza się na Wisłę i sąsiednie miasto Świecie. Latem komunikacja między temi dwoma miastami odbywa się promem. Szkoda, że niema mostu. Z czasem to przyjdzie, ale w dzisiejszych warunkach most byłby nieopłacalny. Zresztą któż go ma wybudować? Czasy skryzysowane.

Z uzyskanych wiadomości w zarządzie miejskim wynika, że ruch budowlany w Chełmnie był bardzo słaby i to zarówno ze strony miasta jak i z inicjatywy prywatnej. Za to bezrobocie jest wielkie. Zarząd miejski na rzecz bezrobotnych ponosi poważne ciężary. W porze zimowej z kuchni ludowej korzysta około 1000 osób.

Dorobek samorządu miejskiego za okres piętnastolecia jest dość okazały. Przeprowadzono upiększenie starych plant, uporządkowano planty kolejowe i park Słowackiego. Zaprowadzono do miasta światło elektryczne. A było to w r. 1924. Wybudowano cztery nowe domy mieszkalne, stację filtrową przy zakładzie wodociągowym. Przeczyszczono rury wodociągowe, rozszerzono sieć wodociągową na peryferje miasta. W roku 1926 gazownia miejska zaprowadziła wytwórnię benzolu, w r. 1928 destylarnię smoły i wytwórnię siarczanu amonu. W rzeźni miejskiej dwukrotnie przeprowadzono remont chłodni oraz akumulatorów. W latach 1930/33 wybudowano stadjon miejski i zniwelowano drogę do stadjonu. Przebrukowano w tym okresie prawie wszystkie ulice miasta, jak również przebudowano koszary gen. Hallera dla użytku korpusu kadetów.

Wyliczyło się tu całą litanję gospodarczych wyczynów na dowód, że i **Chemno wśród miasteczek pomorskich w miarę swych sił i zasobów krzątało się około swego rozwoju.** Miasto jest bogate, jak rzadko które na Pomorzu. Dość powiedzieć, że wartość ogólna majątku nieruchomego miasta wynosi coś **przeszło 8 miljonów złotych.** Cóż z tego, gdy zadłużenie miasta dochodzi do 2 miljonów złotych. Nieruchomości nie ugryziesz, a odsetki od pożyczek płacić trzeba. I dlatego, choć miasto zamożne, jednakże znajduje się w wielkich tarapatach finansowych.

O tych kłopotach finansowych słyszy się wszędzie. Ludzie narzekają, miasta narzekają. Kto nie narzeka na liche czasy? Ciekawy byłby na ten temat plebiscyt. Przyznam się, że mnie to już nudzi. I dlatego tem chętniej usiadłem w cieniu drzew parku Słowackiego, ażeby uciec od dzisiejszości i dać nurka myślami w odległe czasy. Chełmno nastraja na ton poważny. Spokoju nie zaznałem. W sąsiedztwie na ławce grupka starszych ludzi. O czem rozprawiają? O polityce, o zagadnieniach religijnych, o cenach na zboże, o urodzaju, o współczesnej młodzieży — o wszystkiem. Do uszu moich dolatuje głos oburzenia starszego jegomościa, **pomstującego na współczesne wychowanie dzieci i młodzieży.**



MŁYN PROCHOWY i MURY OBRONNE.

— ...ty farmazynie, — słyszę urywkowe zdania — to ty kościół za nic nie mosz, takiś ty przemądrzały? A on nic. Wzionem paska i dopiero mu religję do głowy napędziłem.

— A Hitler to zdusiuł masonerję! — dochodzi jakiś piskliwy głos bez związku zdawałoby się z całą dyskusją. Ale gdzietam, nasz narodek potrafi przeskakiwać z łatwością z tematu na temat.

— Jo, jabym tyż zdusiuł, — powiada pierwszy dość chełpliwie, a potem sentymentalnie dodaje: ale na to, bracie, trzebno być Hitlerem.

— Ja myślę — zaczyna ów z piskliwym głosem — co teraz niemiecka polityka pójdzie na polską.

— Mówisz, bracie, wedle żydów? No rychtyg, u nos nimo Hitlera. Był Józef Piłsudski. Żeby się uni byli wzięni, **toby w Ojropie ani jednego żyda byś nie zobaczył. Piłsudski i Hitler** największe byli ludzie.

— Głupiś, bracie — przerywa pierwszy — Hitler ma swoje zdanie i Piłsudski miał swoje, ale Hitler mógł do niego chodzić na naukę. Nasz Marszałek był osiemnaście razy mądrzejszy.

Taki to dyszkurs wiedli ludziska. Luźny i prosty ten obrazek ma w sobie sporą dozę niewymuszonego humoru. To prawda, choćby w tem określeniu, że ktoś może być od kogoś mądrzejszy aż... osiemnaście razy. Co za ścisłość. Ale z drugiej strony mówi nam o tych tęsknotach wśród narodu za kimś, ktoby był w Polsce jej żywym uosobieniem. Lud nasz kocha się w autorytecie. Autorytetem był Piłsudski. Był ostatnią instancją, o którą opierały się wszystkie nasze skargi, żale, tęsknoty i nadzieje. Dziś Go niema. Ale pozostała po Nim legenda, która narastać będzie z wiekami.

Leon Sobociński.



Klasztor chełmiński od strony Wisły.

Tyle trudu na nic...



Grudziądz.

Nocny dyżur pełni apteka „Pod Lwem", ul. Pańska, tel. 2040.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Dziewczyna na rozkaz".
Gryf: „Pani i szofer".
Orzeł: Ze względów technicznych kino nieczynne na czas nieograniczony.

Telefon nr. 1294 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Grudziądzu, ulica Toruńska 22.

Kalendarzyk teatralny.

Poniedziałek 15 lipca: Najznakomitsi piosenkarze polscy. Zespół polskich rewelersów, występujących jako „Chór Eryana". Początek o godz. 20,30.

Przeniesienia w garnizonie grudziądzkim. Ostatni Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych donosi o licznych przeniesieniach w garnizonie grudziądzkim. I tak popularny w szerokich sferach miejscowego społeczeństwa płk. inż. Zygmunt Podhorski, dotychczasowy komendant C. W. K. mianowany został dowódcą 13 bryg. kaw., komendantem C. W. K. został płk. dypl. Marjan Smoleń d-ca 2 p. uł. W stan spoczynku przeniesiony został mjr. Feliks Chojnowski z korp. of. żand. Do dyspozycji d-cy O. K. oddany został kom. P. K. U. Grudziądz mjr. Julian Dotzaner. Poza tem do dyspozycji d-cy O. K. oddani zostali: rtm. Antoni Jabłoński z 18 p. uł., mjr. Kazimierz Białkowski z K. O. C. Grupa i mjr. Jerzy Chorzewski z 16 pal'u. Przeniesieni zostali: ppłk. Stefan Cieślak z 48 p. p. na stanowisko d-cy do 65 pp., ppłk. Jan Hipolit Litewski z 1 p. uł. do C. W. Kaw. na stanowisko komend. szkoły podch. kaw. i rtm. Bolesław Wolicki z C. W. K. do kierownictwa remontu.

Strzały na dworcu towarowym. Ubiegłej nocy patrol policyjny natknął się na dworcu towarowym na kilku osobników wykradających z wagonów węgiel. Na widok granatowych mundurów policjantów rabusie zaczęli uciekać nie reagując na wołania wywiadowców którzy wzywali ich do zatrzymania się. Jeden z policjantów zgodnie z instrukcją oddał za uciekającymi dwa strzały. Jak świadczą liczne i obfite ślady krwi jeden ze zbiegów został trafiony jednakże towarzysze zabrali go ze sobą. Dochodzenia trwają.

Żywotność Pocztowego Koła L. O. P. P. W lokalu urzędu pocztowego Grudziądz I odbyło się nadzwyczajne zebranie miejscowego Koła Pocztowego L. O. P. P. przy udziale referenta kulturalno-oświatowego Jędrzejewskiego z Bydgoszczy. W obecności licznych członków wyświetlono reportaż filmowy z pogrzebu ś. p. marszałka Józefa Piłsudskiego ilustrowany barwnem sprawozdaniem z uroczystości żałobnych przez p. ref. Jędrzejewskiego. Poza tem referent wygłosił pouczający odczyt o obronie przeciwgazowej. Przewodniczącym zebrania był p. Henryk Przybyłowicz, a sekretarzował p. K. Werner.

Policja grudziądzka bez przerwy poluje na przestępców.

Z Grudziądza donoszą: Miejscowa policja zachęcona sukcesem pierwszej wielkiej obławy nocnej, ubiegłej nocy powtórzyła polowanie na elementy przestępcze. W obławie wzięło udział 3 oficerów i 64 szeregowych policji. Z przytrzymanych 44 podejrzanych osobników, tylko 20 po wylegitymowaniu zostało zwolnionych. Resztę osadzono w areszcie do dyspozycji sądu. Obławy powtarzane będą co kilka dni. Jak już donosiliśmy, mają one na celu oczyszczenie miasta z elementów przestępczych i włóczęgowskich, które tak obywatelstwu jak i władzom bezpieczeństwa tak dotkliwie ostatnio dały się we znaki.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 13 lipca 1935 roku.

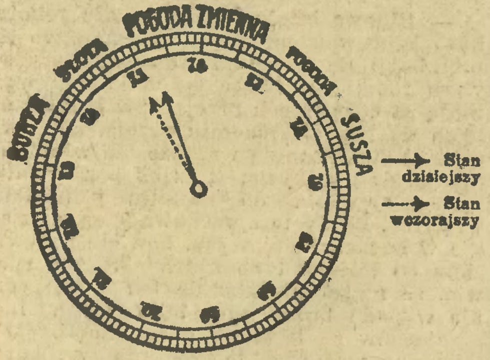
KALENDARZYK.

Dziś: Anakleta pap. i męcz.
Jutro: Bonawentury.
Wschód słońca: godz. 3,51.
Zachód słońca: godz. 20,19.

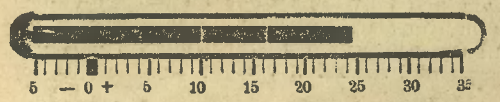
Piękna pogoda.

Od kilku dni mamy pogodę słoneczną i ciepłą. Na Mazowszu i w Lubelskiem przeszły dość krótkie, choć ulewne deszcze. Temperatura o godz. 14-ej wynosiła: 25 st. w Poznaniu, 24 st. w Bydgoszczy.

Przewidywany przebieg pogody dziś i jutro: Dość pogodnie przy umiarkowanem zachmurzeniu nieba. **Ciepło.** Słabe wiatry północne. Skłonność do przelotnych miejscowych opadów.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY NOCNE APTEK
od 8—14 lipca 1935 r.

1) Apteka Centralna, ul. Gdańska 27, telefon nr. 994.

2) Apteka pod Lwem — Okole, ul. Grunwaldzka 37, telefon nr. 191.

Dyżur w Kolejowej Przychodni Lekarskiej pełni w niedzielę, dnia 14 lipca br. dr. Fomicki, ul. Wileńska 2.

— **Osobiste.** W ubiegłą środę odbyło się na przystani klubowej BTW. pożegnanie kupca p. **Tadeusza Zimniaka,** długoletniego przewodniczącego komisji imprezowo-gospodarczej BTW. P. Zimniak, znany również szerszemu ogółowi naszych czytelników ze swoich artykułów z dziedziny zbożowej, opuszcza Bydgoszcz, aby udać się na Kresy Wschodnie, gdzie organizować będzie ruch rolniczo-spółdzielczy, kierując równocześnie instytucje roln.-spółdz. **w Lidzie.** Pożegnanie w BTW. miało charakter niezwykle miły i nastrojowy. P. Zimniak, bowiem dzięki swemu talentowi organizacyjnemu, położył duże zasługi około rozwoju BTW. Osobiście przyczyniał się swą działalnością w powodzeniu wszelkich imprez wioślarskich w Bydgoszczy.

Panu Zimniakowi życzymy również z naszej strony na nowej posadzie powodzenia. Obejmowanie przez naszych młodych kupców placówek kierowniczych na wschodzie Polski, uważamy ze wszechmiar za pożądane, wobec konieczności unarodowienia handlu polskiego.

— **Przesunięcia personalne w zarządzie miejskim.** Onegdaj nastąpiło przegrupowanie w magistracie bydgoskim. Dotychczasowy kierownik wydziału personalnego p. **Władysław Kaliski** przeniesiony został na stanowisko sekretarza nieruchomości miejskich. Miejsce jego w wydziale personalnym objął p. **Michalak.** Ponadto dotychczasowy sekretarz wydziału nieruchomości miejskich p. **Florjan Both** mianowany został kierownikiem wydziału podatków miejskich.

— **Rada Miejska nie ma wakacji.** Na posiedzenie Rady Miejskiej, które ma się odbyć w czwartek, 18 bm. o godz. 18.30, wniósł zarząd miejski między innemi sprawę prolongaty pożyczki zaciągniętej na dokończenie budowy szpitala. Osobno ma być zaciągnięta pożyczka na budowę domu dla Straży Granicznej — 100.000 zł, zwrotna w 10 latach przy oprocentowaniu 6—7% w stosunku rocznym. Jednocześnie gmina wystąpi z prośbą do Funduszu Pracy o udzielenie **177.500 zł na przedłużenie linji tramwajowej na Bielawkach.** Z Miejskiego Funduszu Bezrobocia wyasygnuje się 5.000 zł na zatrudnienie **bezrobotnych pracowników umysłowych.**

— **Stary Rynek otrzyma nową nazwę.** Historyczny Stary Rynek bydgoski ponownie zostanie przemianowany. Wydział budowlany zwrócił się do Rady Miejskiej z żądaniem wyrażenia zgody na uchwałę magistratu dotyczącą zmiany dotychczasowej nazwy „Stary Rynek imienia Marszałka Piłsudskiego" na krótszą: **„Rynek Marszałka Piłsudskiego".** Poprawka nie zaszkodzi, tylko czy się przyjmie fonetycznie u ludności nie lubiącej zdań złożonych, w to powątpiewamy.

— **Dwa nowe okręgi kominiarskie.** Liczba okręgów kominiarskich w Bydgoszczy w czasie najbliższym będzie powiększona z siedmiu na dziewięć.

Na marginesie.

Na ustach wszystkich jest obecnie harcerstwo. 25-lecie i wspaniały zlot w Spale tej zasłużonej i powszechnie cenionej organizacji sprawiły, że Związek Harcerstwa Polskiego budzi największe zainteresowanie i gorętszą jeszcze niż zwykle sympatję.

Piękny ten ruch naszej młodzieży ma za sobą tyle znakomitych kart, a przed sobą świetną przyszłość. Wszyscy bodaj zrozumieli jego walory i znikły ostatnie kłody, kładące się w poprzek jego rozwojowi.

Harcerstwo robi postępy pod każdym względem. Postępy ilościowe i jakościowe. Coraz więcej młodzieży garnie się pod jego sztandary. Coraz szersze kręgi zatacza jego ideologja.

I o to właśnie najbardziej chodzi. Żeby ideologja harcerska stała się ideologją powszechną całego narodu.

Uharcerzenie społeczeństwa — to piękne hasło, rzucone niedawno. Jeśli młodzież nie zawsze może wzorować się na starszych, to niech starsi nie wstydzą się wziąć od młodzieży to, co ta ma najlepszego.

Dziesięć punktów prawa harcerskiego obejmuje nieomal całokształt życia prywatnego i publicznego. I napewno — gdyby to prawo powszechnie się przyjęło — byłoby nam wszystkim lżej i lepiej.

Harcerstwo polskie stanęło dzisiaj na takim poziomie, że w dniu jego 25-lecia życzyć mu należy tylko utrzymania się na nim.

Ale wszyscy życzyć musimy sami sobie, aby duch harcerski rozpowszechnił się jak najbardziej!

Apel do byłych kombatantów.

Stosownie do **nowej ordynacji wyborczej** wyłożone są w Magistracie listy, celem zapisywania się **uprawnionych do głosowania na kandydatów do Senatu.** Większość z nas potrzebne kwalifikacje do tych uprawnień posiada. Zwracamy zatem uwagę wszystkich Szanownych Kolegów na to, iż **do dnia 20 bm.** zgłoszenia należy uskutecznić.

Uprawnienia posiadają: posiadacze **stopnia oficerskiego,** kawalerowie orderu **„Virtuti Militari", „Polonia Restituta", krzyżów: Walecznych, Niepodległości i Zasługi,** oraz **Medalu Niepodległości.**

Następnie uprawnienia posiadają z tytułu wykształcenia ci wszyscy, którzy ukończyli szkołę wyższą zawodową stopnia licealnego, lub Szkołę Podchorążych; dalej radni miejscy, radcowie Izb Rolniczych, Przemysłowych i Rzemieślniczych, przewodniczący zarządów organizacyj zawodowych i stowarzyszeń wyższej użyteczności.

Zgłoszenia powyższe winny bezwzględnie nastąpić, aby wykazać władzom i społeczeństwu, że my, byli kombatanci, przedstawiamy ilościowo i jakościowo siłę, której pomijać w żadnym wypadku nie wolno!

Zarząd Powiatowy Federacji P. Z. O. O. w Bydgoszczy.

Związek Oficerów Rezerwy
Koło Bydgoszcz.
Związek Weteranów Powstań Narodowych z roku 1914-19
Koło Bydgoszcz
Związek Powstańców i Wojaków O. K. VIII. Okręg Bydgoski.
Związek Podoficerów Rezerwy
Koło Bydgoszcz.
Związek Rezerwistów
Okręg Bydgoski.
Związek Weteranów Armji Polsk. z Francji
Koło Bydgoszcz.
Związek Inwalidów Wojennych R. P.
Okr. Koło Bydgoszcz.
Związek Ociemniałych Żołnierzy
w Bydgoszczy.
Związek Sybiraków — Okręg Pomorski
w Bydgoszczy.
Związek Legjonistów Polskich
Koło Bydgoszcz.
Związek byłych Peowiaków
w Bydgoszczy.
Związek Marynarzy
Koło Bydgoszcz.

Wycieczka do Wiednia.

Orbis organizuje niezwykle atrakcyjną i tanią wycieczkę do Wiednia. Wycieczka wyrusza do Wiednia 25 lipca i zatrzyma się tam 7 dni. Ściśle ograniczona ilość miejsc. Zgłoszenia w Orbisie, Plac Teatralny 6. (12341

Wycieczki do słonecznej Jugosławji.

2 razy w miesiącu wyjeżdżają wycieczki Orbisu na Dalmatyńskie Wybrzeże. Po drodze zwiedzanie Wiednia i Budapesztu. Dla miłośników wycieczek morskich wycieczki luksusowem statkiem „Kraljica Marija" po Morzu Śródziemnem. Informacje i zapisy w Orbisie. (12340

— **Zaparcie.** Według opinji klinik uniwersyteckich, działanie wody gorzkiej **Franciszka-Józefa** jest niezawodne, a chorzy chętnie ją przyjmują.

NA PULSIE DNIA.

Robaki w cieście.

Jeżeli ludzie to ziarna —
to w takim razie miasto
stanowi z tych ziarn spieczone
olbrzymie ciasto.
Są ciasta o różnych drożdżach,
różne też mają smaki —
i tak jak w cieście — tak w mieście
zdarzają się robaki.
Robaki te zamiast skrzydeł
brudne mają chałaty,
każdy ma nos krogulczy
i czasem jest pejsaty —
Trudno od tych robaków
uchronić najlepsze pieczywa —
— — — — — — — —
i w naszem bydgoskiem cieście
wciąż ich przybywa — —

Kolec.

Alina Prus-Krzemińska.

En passant...

(MIMOCHODEM.)

To znaczy, że ja siedzę, a oni przechodzą — ci co rozsiewają po gankach kwiatki swego ducha.

— — — — — — — — —

...wole sobie wiśni kupić, bo taka trąba z lodami to ino na raz w gębe...

— — — — — — — — —

...holender! Mama idzie, a my tak pod pache. Powiedz, że się topiłam na śluzach i żeś mnie wyratował...

— — — — — — — — —

— Tatuś — patrz ino — herbata już kwitnie!

— Jaka herbata — gdzie?

— Na lipie — ooo...

— — — — — — — — —

— Toście się pogniewali pewnie?

— Ale gdzietam! Podałam mu nogę(?) na pożegnanie, a on tak mi but uścisnął, że aż zakrzykłam...

— — — — — — — — —

— Jak tego loda kupis, to mi go tes das polizać pare razy — dobze?

(Biedactwo, takiego specjału jak „trąba z lodami" nie śmiało nawet pomyśleć w liczbie mnogiej).

— — — — — — — — —

...i wiesz, ten koncert tego solisty nie podobał mi się za bardzo...

— Jaki „koncert"?

— No — w Teatralce...

— Przecież to nie był koncert — to fortepian stroili...

— — — — — — — — —

...a te teraźniejsze ludzie tak sie lubieją smarzyć w tym słyńcu! Jakoby sie chciały od małości do piekielnygu ognia przyzwyczaić...

— — — — — — — — —

— Ach usieść gdzie — usieść i te pantofle zrzucić!

— A tak się do nich darłaś codopiero.

— — — — — — — — —

— Oj, powiem cioci! Żałobnica siedzi a ty żeś sie nie uśmiechła, ani nic... Cekej! Ino u nas kto umrze...

• • •

Muszę poinformować Szanownych Czytelników, że chodzi tu o zabobon, w Bydgoszczy — na Bielawkach zwłaszcza — silnie zakorzeniony.

Początkowo nie wiedziałam, co o tem myśleć.

Widząc ludzi spluwających na prawo i na lewo, odnosiłam wrażenie, że na Bielawkach co drugi człowiek na gruźlicę jest chory.

Ubolewanie nad takim stanem rzeczy łączyło się z ubolewaniem nad brakiem wszelkiego poczucia zasad higjeny u tych plujących na trotuar suchotników.

Aż raz — przy jakiejś wystawie na Gdańskiej, podpadła mi przyciszona uwaga stojącej obok mnie, starszej kobiety. „Jak cie to ucze — jak?" (mruczała na syna wyrostka) „Żałobnica, czy stoi czy idzie, to się należy abo splujnąć, abo sie uśmichnąć, abo gwizdać... Ino mi narobisz chłopotu z umarciem, to byńdziesz widział!"

Od razu rozjaśniło mi się w głowie.

A więc nie gruźlica, dzięki Bogu!

I te — na oko kulturalne osoby — które śmieją się w nos komuś w kir żałoby ubranemu, to nie idjoci — to są wyznawcy zabobonu...

Towarzystwo mające na oku piękno Bielawek, do czego w pierwszym rzędzie higjena i estetyka należy, powinnoby wpłynąć jakoś na wykorzenienie takich, pod wielu względami złych przyzwyczajeń.

Wspomnienie pośmiertne.

Śp. Franciszek Przybyliński.

Dnia 11 lipca odprowadzono na cmentarz parafji św. Trójcy śmiertelne szczątki ś. p. Franciszka Przybylińskiego, urzędnika starostwa powiatu bydgoskiego. W pogrzebie wzięli udział wszyscy urzędnicy starostwa z panem starostą dr. Stefanickim i wicestarostą p. Czubińskim na czele. Przybyła również delegacja Związku Inwalidów Wojennych ze sztandarem. Kondukt żałobny prowadził ks. wikary Jarocki. Za trumną postępowała stroskana rodzina. Trumnę ze zwłokami zanieśli do mogiły koledzy Zmarłego, współpracownicy ze starostwa. Po odprawionych egzekwiach spuszczono trumnę do grobu na wieczny spoczynek, a orkiestra Inwalidów Wojennych odegrała hymn żałobny.

Ze Zmarłym odszedł w zaświaty dzielny organizator Związku Inwalidów, urzędnik nieprzeciętnej miary, który sumiennie spełniał swe obowiązki. Pomimo swojego kalectwa, utraty nogi na wojnie, wykuwał również wolność, biorąc udział w polskim ruchu niepodległościowym.

Odpoczywaj więc śp. Franciszku po ciężkiej i ofiarnej dla Ojczyzny pracy, niech Ci ta ziemia, którą ukochałeś, i dla której oddałeś życie lekką będzie!

Z kroniki policyjnej.

Okradzeni.

Kawałek Franciszek, zam. w Osowej Górze doniósł o kradzieży roweru marki „Göricke“ Nr. rejestracyjny 39 43, Nr. fabryczny 245167, wolny bieg „Torpedo“ z podwórza szpitala św. Florjana.

Cieślak Jan, zam. przy ul. Pomorskiej 7 zgłosił kradzież naczyń smolarskich, wartości 35 zł przez niejakiego Sz. Franciszka z Bydgoszczy.

Orczykowska Aleksandra, zam. przy ul. Saperów 75 zgłosiła kradzież jednej pierzyny i 2-ch poduszek z ogrodu, wartości 100 zł.

Barylski Wiktor, zam. przy ul. Poznańskiej 35 został okradziony z narzędzi bednarskich, wartości 50 zł z warsztatu, dokąd nieznani sprawcy weszli za pomocą wyjęcia szyby w oknie.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„TERAZ I ZAWSZE“ z Shirley Temple w „Kristalu“.

Do rzędu najbardziej popularnych artystek, które swą grą i talentem podbiły tysiące kinomanów, należy bezsprzecznie Shirley Temple. Maleńka ta aktorka tyle posiada w sobie artyzmu, tyle wrodzonego talentu i uczucia, z taką swobodą porusza się przed objektywem, że trudno poprostu nie ulec urokowi tej młodziutkiej, wszak dopiero 6 lat liczącej gwiazdeczce. Maleńka Shirley jest w obrazie „Teraz i zawsze“ niecodzienna, gra jej pełna wzruszających momentów wybija ją na czoło dobranego zespołu, jaki tworzy Gary Cooper i piękna Carola Lombard, którą rzadko u nas widzimy, świetnie oddała typ kochającej bezgranicznie kobiety. Doborowa ta trójka, dzięki pełnemu tempa i żywej akcji scenarjuszowi dała z siebie maximum artyzmu, stwarzając rodzinę wagabundów, tęskniących za przestrzenią. Akcja toczy się wartko, sceny następujące po sobie pełne emocji i uczucia, kopja jasna. Scenarjusz, który uwypukla rolę Coopera jako hochsztaplera, ze względu na dobre ujęcie i grę aktorów nie razi zupełnie. W sumie dobry obraz, na który składa się przedewszystkiem gra aktorów i staranna reżyserja. Świeże dodatki Pata i Foxa dopełniają całości.

Przed międzynarodowym turniejem zapaśniczym w Bydgoszczy.

Jak się dowiadujemy, niebawem rozpocznie się w Bydgoszczy w ogrodzie „Resursy Kupieckiej“ doroczny turniej zapaśniczy, który tym razem nabierze specjalnego znaczenia, gdyż rozgrywany będzie **pod kontrolą Centralnego Związku Zapaśników Polskich.** Młoda polska organizacja zawodowa, oparta o światową unję zapaśniczą, jednoczy obecnie wszystkich polskich zapaśników zawodowych, dbając o ich byt i formę sportową. Niemal wszyscy polscy zapaśnicy dzięki powstałej organizacji znajdują obecnie pracę zagranicą i dzięki zabezpieczeniu materjalnemu mogą **dbać o wysoką formę sportową,** w przeciwieństwie do dawnych czasów sławetnej „dyktatury“, gdy prócz nielicznych, polscy zapaśnicy, niezrzeszeni, byli bojkotowani przez związki zagraniczne i nie mogli zarobkować.

Centralny Związek Zapaśników Polskich, poparty przez czynniki decydujące oraz sportowe, urządził ostatnio w Warszawie za zgodą światowej unji zapaśniczej po raz pierwszy w Polsce turniej o mistrzostwo świata, zdobywając sobie z miejsca rozgłos w całym świecie atletycznym. Organizacja i przebieg zawodów były świetne, a liczne otrzymane pisma świadczą, iż zapaśnictwo polskie dzięki sprężystej organizacji wkracza, zgodnie z rolą, jaką odgrywają polscy zapaśnicy na ringach świata, na należne jej stanowisko.

Turniej tegoroczny organizowany będzie na zupełnie nowych podstawach i pod ścisłą kontrolą światowej unji i C. Z. Z. P.

Bydgoszczanie tradycyjnie lubią walki i znajdują w nich emocję, więc niewątpliwie zapowiedź rozpoczynającego się w następnym tygodniu wielkiego turnieju wywołała olbrzymie zainteresowanie w naszem mieście, tembardziej, że po raz pierwszy ukaże się na ringu bydgoskim **słynny w Europie olbrzym z Górnego Śląska, Leon Grabowski,** o którym krążą prawdziwe legendy. Ten młody polski olbrzym znany już jest w świecie nietylko ze swojego wzrostu, ale również z szeregu sensacyjnych zwycięstw, jakie odniósł poza granicami Polski. Jest to prawdziwy „drapacz chmur“. **Wzrost 2 m 22 cm, waga 125 kg, wiek 26 lat, numer obuwia nosi 58, numer rękawiczki 17.** Wystarczy, aby napełnić strachem ring zapaśniczy. Ten nowy „Leonek“ jest dużo groźniejszy od swego poprzednika Leona Pineckiego, a walczy jego metodą podwójnym nelsonem.

Poza tem na arenie staną **m. in. Włoch Traviaglini, Hiszpan Fullmando, Niemiec Schikat,** doskonały technik **Neumann,** fenomenalny **Ernst Krüger, Maks Steinke, Estończyk Zeisig** i wielu innych znanych na ringach międzynarodowych zapaśników. Dokładną listę **zapaśników** uczestniczących w tym turnieju zamieścimy **w** najbliższych dniach. W każdym bądź razie Centr. Związek Zapaśników Polskich gwarantuje nam, iż do turnieju staną zapaśnicy, jakich dotąd w Bydgoszczy nie widzieliśmy.

Och, jak przyjemnie!



Cztery gracje przeciwdziałają skutkom upału na plaży w Brzozie.

— **Ulgowe bilety kolejowe dla robotników.** Wprowadzone przez Ministerstwo Komunikacji na Polskich Kolejach Państwowych robotnicze bilety tygodniowe, uprawniają za cenę trzech przejazdów jednostronnych do odbycia siedmiu przejazdów dwustronnych, ważne są wszakże nie w ciągu 7 dni od daty nabycia, lecz od poniedziałku danego tygodnia do najbliższej niedzieli włącznie. Bilety te sprzedawane są codziennie w kasach kolejowych, bowiem przywiązana do biletów tych znaczna zniżka sprawia, że nawet niezupełnie ich wykorzystanie wypada taniej, niż taka sama ilość przejazdów za biletami normalnemi. Wymienione warunki korzystania z robotniczych biletów tygodniowych ogłoszone są w taryfach i uwidocznione na każdym bilecie. Robotnicy nabywający bilety podobne winni dla uniknięcia nieporozumień, dokładnie zapoznać się z ich treścią.

Rozum i szczęście.

O wartości człowieka opinja sądzi według jego powodzenia w życiu. Gdy się komuś udaje, mówią o nim, że jest mądry i dobry, o pechowcu zaś mówi się, że jest głupi i zły. Niewiadomo, czy to słuszny pogląd, ale bardzo często w najróżnorodniejszych okolicznościach życia z nim się spotykamy.

Pewien jegomość, który niedawno stracił na wielkiem przedsięwzięciu, westchnął melancholijnie:

— Gdybym był taki mądry w chwili rozpoczynania interesu — powiedział — jak moja żona jest mądra, gdy mi się interes nie uda, byłbym najbogatszym człowiekiem w Polsce.

Trzeba jednak zauważyć, że o powodzeniu stanowi nietylko sama mądrość, lecz też ta odrobina szczęścia, której brak czyni życie ciężkiem nawet genjuszowi. Każdemu w życiu szczęście się często uśmiecha, nie każdy jednak potrafi je wyzyskać, a często nawet nie umie go wypróbować. Najłatwiej zaś wypróbować swe szczęście, grając na Loterji Państwowej; posiadanie losu otwiera przed nami mnóstwo możliwości, a gdy się nam uda wygrać, to wzbudzimy podziw nawet we własnej żonie.

Sposobność nadarzy się wkrótce, gdyż 16 bm. rozpoczyna się ciągnienie II-ej klasy 33 Loterji.



— **Lubię lokalnych patrjotów, gdyż ci najwięcej zawsze zrobić potrafią** — oświadczył **Józef Piłsudski** — w Bydgoszczy 1921 roku, słuchając wesoło uwag prezydenta **Maciaszka,** który zachłanny w swej ambicji zaprowadził Naczelnika Państwa na wzgórze Dąbrowskiego, z którego widok na Bydgoszcz jest, zaiste, piękny.

— Najważniejsze miasto w Polsce... granica Pomorza i Poznańskiego... 18 kilometrów wzdłuż i 10 kilometrów wszerz... — coraz bardziej zapalając się, tłumaczy p. Maciaszek, a że właściwie na tych 18 i 10 kilometrach stosunkowo do wielkiej przestrzeni niewiele zabudowań, przeważnie pola i łąki, składające się na **olbrzymie obszary podmiejskie,** tego prezydent Bydgoszczy w płomiennej oracji swojej nie widzi.

— Po Warszawie drugie miasto **„będzie“** — oświadcza nie zbity z tropu.

Drugiego dnia, odprowadzając Naczelnika Państwa statkiem przez Brdę do Wisły, poczciwy Maciejaszek do tego stopnia **wpadł w ferwor zachwytu nad przestronnością Bydgoszczy,** iż gotów był szukać jej końca przy rogatkach mokotowskich w Warszawie, a nawet twierdził, iż z tej racji, że Bydgoszcz jest położona nad Brdą, nie Brda jest odnogą Wisły, lecz **Wisła jest odnogą Brdy...**

Tak uszczypliwie o Bydgoszczy i jej pierwszym prezydencie pisał w roku 1921 na szpaltach ilustrowanego „Świata“ — **Remigjusz Kwiatkowski,** poeta-tłumacz chińskich poezyj w rodzaju **„Nie zaglądaj za parawan“.**

Gdyby teraz, po czternastu latach, powrócił do Bydgoszczy warszawski Ajaks, który shańbił naszą Kassandrę, nowi włodarze **miasta-ogrodu** pokazaliby mu, gdzie raki zimują...

Zobaczyłby dzielnicę nowomiejską ze stadjonem i szpitalem, wspaniałą bazylikę i dziesiątki nowych will na Sielankach, nowiutką Babią Wieś, wystrychnięte Jachcice i wielkie Biedaszkowo sięgające hen po Miedzyńską miedzę.

Bydgoszcz rozwijała się **samorzutnie** bez żadnego z góry powziętego planu — i, mimo gadulstwa na wiatr, bez myśli przewodniej. Opracowany w latach przedwojennych, przez Niemców, **plan rozbudowy miasta** został za naszych czasów poprawiony i ostatecznie zatwierdzony. Jednak nie zawsze go się przestrzega, dopuszczając uchybienia „kryzysowe“. W centrum miasta na przykład, na Gdańskiej ulicy, gdzie nie wolno budować domów poniżej czterech pięter, magistrat zamierza wybudować **prowizoryczny pawilon,** mieszczący 8 sklepów. Grunt miejski między domem Mixa a starym szpitalem, gdzie chcą postawać tę lepiankę, nadawałby się raczej na ogródek restauracyjny (letni „Orzeł“). **Próżnych składów** w mieście nie braknie, niepotrzebną więc gmina stwarza konkurencję prywatnym właścicielom domów.

Parę innych, realniejszych projektów, zdałoby się nareszcie upchnąć. Od lat się wspomina, że trzeba wybudować reprezentacyjny **ratusz** na kortach tennisowych B. K. S. naprzeciwko starostwa. Ktoś bodaj przywiózł z Poznania zapewnienie od wojewody Maruszewskiego, że na ten cel Fundusz Pracy zamierzał naszej komunie użyczyć **miljon złotych.** O dalsze dwa (ratusz ma kosztować okrągłe 3 miljony) z czasem postaraliby się „lokalni patrjoci“. Miljon mniej czy więcej, nie o to nie chodzi, najważniejsza, że ludzie znajdą robotę i zarobek.

Jeżeli jest już gotowy rysunek pawilonu dla ulicy Gdańskiej, możnaby go śmiało przenieść na inne, stosowniejsze miejsce. Jesienią tego roku zamierzali nasi stolarze urządzić propagandowy **pokaz mebli.** Zastanawiano się nad tem, gdzie meble wystawić, aby nabywców skaptować. W rachubę wchodzi pusta kawiarnia na piętrze u Pfefferkorna, bo opuszczoną „Europę“ już ktoś zadzierżawił i zamierza tam otworzyć piwiarnią **„à la Aschinger“** z bekonowemi chapsikami. (Panie Wolniewicz, uprzedź ich Pan!) Tymczasem postanowiono zorganizować na przyszły rok (czerwiec—lipiec) **powszechną wystawę rzemieślniczo-przemysłową.** Namyślają się jeszcze, gdzie ją urządzić. Dawniej wystawy tego rodzaju urządzano w Strzelnicy i w ogrodzie Patzera, raz nawet w **parku przy Placu Wolności,** przyczem po raz pierwszy iluminowano wodotrysk, przedstawiający „Potop“. Objekt ten uznali obcy, zwiedzający wystawę, wówczas „Wodną“, za najoryginalniejszy i dziwili się, że mistrzowi nie przyznano nagrody.

Wystawa dopiero będzie miała powodzenie, jeżeli żydki (amatorzy zniżek kolejowych) przyjadą.

W stolarce, zwłaszcza narodowem **trumniarstwie,** jesteśmy bezkonkurencyjni! Opieka Społeczna ma stałego dostawcę na Podgórnej, któremu płaci 4 złote za pudło dla dorosłego umrzyka, a 1,80 zł za dziecięcą trumienkę. Gdy się Włosi dowiedzą, napewno zamówią, nie chcąc być gorszymi importerami od hebanowych Etjapów, którzy już się na wojnę zaopatrują w bydgoskie konserwy.

Przy takim temacie można się naprawdę rozchorować, lepiej więc skończmy opowieść o trumnach i rzeźnickich jatkach.

Profesor Houllerigue z uniwersytetu w Marsylji obliczył, że kula ziemska obraca się coraz wolniej, co z biegiem czasu spowoduje, że **dzień będzie dwa razy dłuższy.**

Wasz migacz reflektorowy, wybierający się pojutrze na 4-tygodniowy urlop wypoczynkowy, ogromnie się tą nowiną ucieszył.

1895 — 1935

Na jubileusz „Sokoła" w Koronowie.

Przed wielką uroczystością i zlotem sokolim okręgu bydgoskiego w Koronowie.

Perła miasteczek wielkopolskich Koronowo stoi w przededniu wspaniałych uroczystości. W jutrzejszą niedzielę, dnia 14 lipca bowiem sztandarowa organizacja polska, w której idea narodowa znalazła bodaj najwięcej ofiarności i cichego bohaterstwa „Sokół" koronowski obchodzi 40-letni jubileusz swego istnienia. Koronowo, jedno z najbardziej polskich miasteczek za czasów niewoli z niezwykłą okazałością przygotowuje się do tej uroczystości. Ta polskość Koronowa nie jest żadnym przypadkiem, lecz przedewszystkiem dzięki pielęgnowaniu ducha polskiego w takiej zasłużonej organizacji jak „Sokół", miasto utrzymało swój wybitnie polski charakter. Sokole szeregi symbolizowały nietylko fizyczne i duchowe zdrowie narodu, lecz były zarazem widomym znakiem nieśmiertelności narodu i jego przeczystych cnót rycerskich. Za tą swą bezinteresowną służbę, „Sokół" koronowski wywalczył sobie uznanie całego uczciwego społeczeństwa. Wszyscy co myślą po polsku i po katolicku, okazują mu wiele serca jako tej organizacji, która wytrwale i ofiarnie niejedną cegiełkę położyła w fundamentach gmachu naszej państwowości.



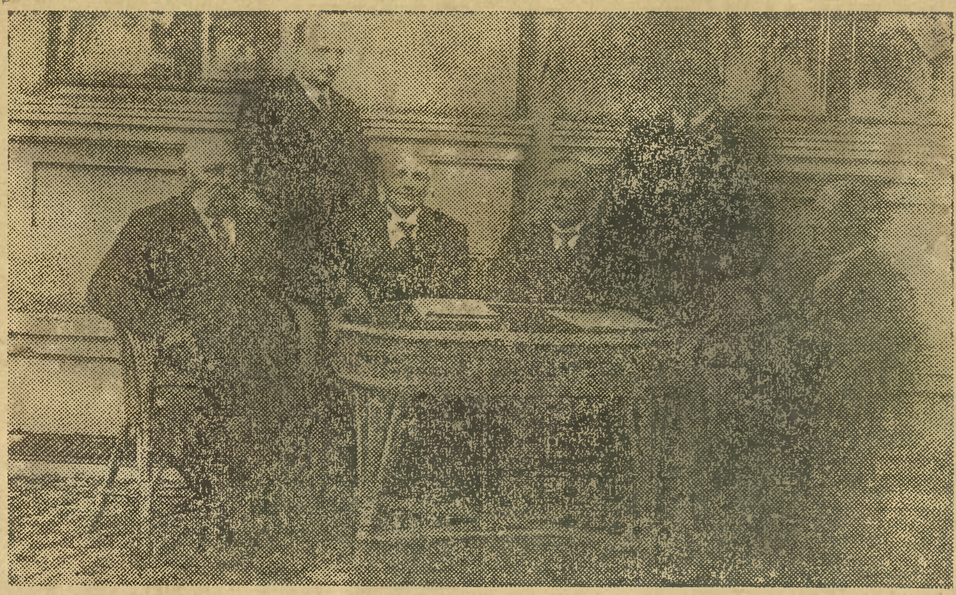
Prezes gniazda koronowskiego DRUH STANISŁAW NOWACKI.

Z HISTORJI „SOKOŁA" KORONOWSKIEGO.

Rok 1895 jest rokiem najbardziej pamiętnym dla Koronowa. Rok ten jak i lata następne były okresem wielkiego ucisku ze strony zaborców. Znaleźli się ludzie, którzy widząc wielkie niebezpieczeństwo wynarodowienia, zaczęli przemyśliwać jakim sposobem można złemu zaradzić, by w narodzie obudzić na nowo patrjotyzm polski. Postanowiono powołać do życia organizację, która skupiłaby wszystkich bez wyjątku Polaków, celem wychowania i zahartowania ich w walce z zaborcą. Taką organizacją był „Sokół", zakładany w całym kraju, gdzie tylko grupa Polaków przebywała. Do jednych z pierwszych założonych gniazd sokolich należał i „Sokół" koronowski. I tutaj w Koronowie, gdzie hakatyzm wszechwładnie panował, znalazła się grupka patrjotów polskich, którzy owiani gorącą miłości Ojczyzny, zwołali zebranie do lokalu p. Grubińskiego, celem założenia „Sokoła".

ZAŁOŻYCIELE GNIAZDA SOKOLEGO.

Oto nazwiska założycieli gniazda koronowskiego: **Stanisław Klajbor, Szczepan Mosiński, Bernard Kaczorek i Franciszek Kamyszek.** Nazwiska tych założycieli przeszły do historji towarzystwa, a młodsze pokolenie, zapatrzone w ich świetlane postacie czerpie siłę do dalszej twórczej pracy. Do towarzystwa zapisało się 40 członków. Pierwszy zarząd był następujący: **prezes St. Klajbor**, zast. **J. Podobieński**, sekretarz **J. Bajerowski**, zast. **T. Radtke**, skarbnik **I. Kentzer**, naczelnik **B. Kaczorek**, zast. **J. Rosada**, porządkowy **Fr. Kamyszek**, radni: **Szczep. Mosiński, A. Pokora i Fr. Paczkowski.** Szeregi towarzystwa zaczęły się powiekszać, co do tem większej pasji doprowadzało Niemców. Rozpoczęły się czasy wielkiego ucisku i teroru. Prześladowcy pozbawiali członków towarzystwa pracy a na każdym kroku stawiali przeszkody dla wywarcia nacisku, by członków odciągnąć od towarzystwa. Lecz nikt nie uległ — a wszelkie trudności stawiane członkom, a w szczególności zarządowi były **bódźcem do dalszej pracy.** Pracowali wszyscy bez wyjątku — **mając za cel pracę dla dobra Polski.**



Stara „Gwardja" wybitnych działaczy polskich w Koronowie.

Do starych wielkich działaczy, którzy z całem poświęceniem oddawali się pracy w towarzystwie, prócz założycieli **Klajbora, Mosińskiego, Kaczorka i Kamyszka,** należeli: **dr. Szews, dyr. Borzych, dyr. M. Górzyński, apt. Niziński, M. Goździewski, Kiedrowski, Kwiatkowski, Graczyk Leon, Gordon Szczepan, Kociński T., Piotrowski T., Lamparski C., Karowski P., Bajerowski Jan, Willa Jan, Nowak Jan, Budnicki, Robakowski, śp. Poklękowski, Podobieński, Ślaski, Hajze Aleks** i wielu innych. W towarzystwie pielęgnowano ducha polskiego, przez częste odczyty, deklamacje, przedstawienia i wycieczki.

Wszelki ruch w „Sokole" był dokładnie przez zaborcę śledzony, lecz umiano się tak doskonale maskować, że wszelkie manewry zaborców zostały w porę unicestwione. Łatwo można sobie wyobrazić jakie szykany znosić musieli działacze. Mimo wszystko nie upadli na duchu. Zaborcy widząc nieugiętą wolę i pełną poświęcenia pracę tej grupy Polaków zrzeszonych w „Sokole", tembardziej, że organizacja ta rozrastała się w tym czasie pod prezesurą wielkiego działacza **dr. med. Szewsa,** coraz to bardziej jednocząc większą część Polaków — postanowili w pamiętnym okresie ówczesnego **strajku szkolnego 1906 roku,** towarzystwo zawiesić. Od tego czasu oficjalnie towarzystwo nie istniało, lecz praca toczyła się nadal — ale już bez żadnego rozgłosu. Grupa tych Polaków do których dołączył się później i oddał wielkie usługi sprawie polskiej **śp. dr. Szukalski** — działała już zupełnie w ukryciu. W roku 1910 w obchodzie Grunwaldzkim, który odbył się w Krakowie, brało z koronowskiego gniazda udział trzech członków. Dopiero w roku 1919, aczkolwiek jeszcze panował w Koronowie osławiony Grenzschutz, który wściekle stawiał różne przeszkody, „Sokół" zwołał znowu zebranie, pod przewodnictwem dr. Szewsa. Jak wielkie były wspływy towarzystwa przez cały czas oficjalnie nieistniejącego świadczy fakt, iż na jednem zebraniu w 1919 r. przystąpiło do towarzystwa **246 członków i przeszło 60 członkiń.** W tym też roku towarzystwo sprawiło sobie sztandar.

W OBRONIE OJCYYZNY POŚWIĘCILI ŻYCIE.

W czasie powstania wielkopolskiego przekrada się dzięki pomocy śp. dr. Szukalskiego, **23 członków „Sokoła" przez linję demarkacyjną do wojska polskiego,** z których 2 poległo i to: śp. Kochański Jan i Skoracki Leon. Po odzyskaniu niepodległości Państwa Polskiego, praca w towarzystwie postępowała normalnie. W roku 1925 na obchodzie 30-lecia towarzystwa nadano czterem założycielom i to: **St. Klajborowi, Szczep. Mosińskiemu, B. Kaczorkowi i Fr. Kamyszkowi godność członków honorowych.**

„Dziennik Bydgoski" a „Sokół" Koronowski.

Bardzo często na wszelkich imprezach Sokoła koronowskiego, obecnym był **red. Jan Teska z Bydgoszczy,** poświęcając na łamach **„Dziennika Bydgoskiego"** sprawie sokolej jak najwięcej miejsca. Towarzystwo stworzyło liczne sekcje jak: lekkoatletyczną, kolarską, piłki nożnej itp. Szczególnie sekcja lekkoatletyczna stanęła na bardzo wysokim poziomie. Z dumą Sokół koronowski może się poszczycić, iż posiada takich zawodników, jak sławni mistrzowie Polski w rzucie oszczepem — Bracia Mikruci.

Dotychczasowemi prezesami gniazda koronowskiego byli: **St. Klajbor — 4 lata, Borzych 3 lata, dr. Szews — 5 lat, Goździewski — 4 lata, Nadolny — 10 lat,** a obecna prezesura spoczywa w rękach wytrwałego i wielkiego pracownika społecznego **St. Nowackiego.** Obecny prezes dzięki wielkich zalet swego charakteru, w stosunkowo krótkim czasie, przy współudziale obecnego zarządu a w szczególności I wiceprezesa **mgr. Buczkowskiego,** postawił towarzystwo odrazu na należnem poziomie — i jemu też przypadło w udziale zorganizowanie tej tak wielkiej uroczystości, jaką jest czterdziestolecie gniazda.

Dla sokolstwa ma obecny prezes niepospolite zasługi, gdyż po rozwiązaniu harcerzy w roku 1922 cały majątek przelał na rzecz Sokoła. W roku 1934 po rozwiązaniu Tow. Powst. i Wojaków również cały majątek wraz z orkiestrą oddał Sokołowi. Już jako młodzieniec należał do tej organizacji, a od 1921 roku bierze udział w pracach zarządu.

Bogata zatem **jest historja „Sokoła"** koronowskiego. **Organizacja ta chlubnie zapisała się** w dziejach odrodzenia **się** naszej Ojczyzny.



Fotografja zbiorowa członków Tow. gimn. „Sokół" w Koronowie w roku jubileuszowym.

Program uroczystości jubileuszowych.

W sobotę, dnia 13 lipca br.:

O godz. 21,00: Capstrzyk.

W niedzielę, dnia 14 lipca br.:

O godz. 7,30: Generalna próba wolnych ćwiczeń.
O godz. 9,00: Zbiórka na boisku, raport i wymarsz do kościoła.
O godz. 10,00: Uroczysta msza św.
O godz. 11,30: Defilada i wymarsz na Grabinę.
O godz. 12,00: uroczyste posiedzenie w parku Grabiny: a) otwarcie — słowo wstępne — prezes, b) chór, c) sprawozdanie z 40-lecia — sekretarz, d) przemówienia przedstawicieli władz, delegatów, gości, oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych, e) dekorowanie zasłużonych członków, f) chór.
O godz. 13,00: Wspólny obiad bezpłatny.
O godz. 14,30: Wymarsz na stadjon miejski.
O godz. 15,30: Defilada ćwiczących i otwarcie zlotu.
O godz. 16,00: Popisy gimnastyczne i ogólne.
O godz. 20,30: Zabawy taneczne.

Atrakcje turystyczne w okolicy Bydgoszczy.

O uruchomienie tratew turystycznych na górnej Brdzie z Tucholi przez Koronowo do Bydgoszczy

Sezon turystyczny jest w pełnym rozkwicie. Wszystkie ośrodki naszego kraju, mogące się wykazać jakiemikolwiek walorami turystycznemi, prześcigają się wzajemnie w zachwalaniu swego klimatu, krajobrazu czy też zabytków historycznych, aby tylko ściągnąć do siebie jak największą liczbę gości i podreperować w ten sposób swój chwiejący się budżet.

W dziedzinie turystyki rozpoczynamy — takie odnosi się wrażenie — okres odkrywania nowych, nieznanych dotąd nikomu światów, jak gdyby Polska nie leżała w Europie środkowej, lecz stanowiła dotychczas teren niedostępny, na podobieństwo egzotycznych dżungli lub regjonów polarnych.

Wśród tego ogólnego zgiełku nie trudno będzie jednostce krytycznej odróżnić głosy szczerego entuzjazmu od jarmarcznej reklamy. Zresztą sympatyczniejszym jest nam typ turysty, w którym każde napotkane piękno wywołuje odruch szczerego zachwytu, niż znudzony życiem bywalec, dla którego niema już na świecie rzeczy, godnych jego uwagi, ani żadnych osobliwości.

Istnieją jednak miejscowości, które od dawien dawna cieszą się swą ustaloną i dobrze zasłużoną reputacją. Do takich okolic, których czar trwać będzie wiecznie, bez względu na przejściową modę i upodobania, należą niebotyczne **Tatry** ze swemi fantastycznemi turniami, **wybrzeże polskiego Bałtyku,** do nich należą tajemnicze **puszcze leśne i moczary na Polesiu** oraz romantyczne rozłogi **nad błękitnym Niemnem.**

W tym kalejdoskopie regjonów, do których tęskni każdy Polak, pragnący poznać całą swą piękną ojczyznę, nie może zabraknąć całej południowej krawędzi pojezierza bałtyckiego, ze splotem jego pięknych jezior i strumień, spływających przez **uroczyska Borów Tucholskich** ku Wisle i Noteci, z wspaniałym **przełomem Wisły pod Fordonem** malowniczemi **wzgórzami pod Wyrzyskiem** i tylu innemi osobliwościami.

Wśród tych uroczych kniei, głębokich jarów i zalesionych wzgórz wyróżnia się jednak swą malowniczością szlak turystyczny, który się pokrywa **z górnym biegiem Brdy,** od Tucholi przez Koronowo ku Bydgoszczy. O szlaku tym wyrażają się zarówno Pomorzanie jak i turyści z innych dzielnic ze szczerym zachwytem. Pominiemy na tem miejscu autorów, piszących „pro domo sua", ograniczajac się do przytoczenia opinji p. Władysława G., który w artykule n. t. „Polska jako teren turystyki wodnej", pomieszczonym w 1 n-rze **„Turysty w Polsce", wydawnictwa Ministerstwa Komunikacji,** w tych słowach oddaje sprawiedliwość urokowi **górnej Brdy:**

„Romantyczny odcinek w borach tucholskich między Tucholą a Koronowem, jest niewątpliwie obok Dunajca w Pieninach, najciekawszym w całem dorzeczu Wisły. Woda przeźroczysta,

wartka, brzegi wysokie, gęsto zalesione, urocze, pełne przedziwnego czaru, mogą zawładnąć sercem najwybredniejszego turysty. Cały dzień tak się płynie w ciszy i zachwycie, zdala od osiedli ludzkich".

Kilka wierszy dalej czytamy w tym samym artykule: „Wytrawni turyści wodni twierdzą słusznie, że nie należy odbywać zbyt długich i nużących wycieczek wzdłuż powszednich szlaków. Natomiast należy wyławiać z każdej rzeki perły, w postaci wyjątkowo pięknych partyj. Należy pamiętać, że najpiękniejsze perły w dorzeczu Wisły — to **Dunajec w Pieninach, Brda w puszczy Tucholskiej, San na Podkarpaciu i Pilica w Spale.** Na każdą z tych czterech wycieczek wystarczą po dwa dni..." i t. d.

Autor tych uwag jest wytrawnym kajakowcem. Nie wszyscy jednak mogą być kajakowcami i nie wszyscy chcą się narażać na kłopoty i wydatki, związane z transportem kajaków do punktu wyjścia wycieczki wodnej. Wędrówka piesza wzdłuż górnej Brdy przedstawia dość poważne trudności wobec braku nieprzerwanej linii odpowiednich dróg i ścieżek. Tu stajemy wobec problemu, który należy rozwiązać w inny sposób. Nie nadużywając cierpliwości czytelnika, powiemy krótko. Porównanie naszego szlaku z przełomem Dunajca przez Pieniny narzuca nam myśl uruchomienia na górnej Brdzie takiego samego środka przewozowego dla turystów jak na Dunajcu, t. j. **tratew.**

Dla turystów, którzy obrali sobie bydgoski węzeł kolejowy jako swą „bazę operacyjną", dojazd do Tucholi jest bardzo łatwy: via **Wierzchucin** (nowa linja Bydgoszcz—Gdynia) dojeramy do Tucholi w ciągu 2 godzin (Bydgoszcz odjazd 8.01 — Tuchola przyjazd 10,06). Nie przesądzając narazie kwestji, czy spływ tratwą z Tucholi do Bydgoszczy potrwa 2 czy 3 dni, możemy stwierdzić, że dla pierwszego etapu podróży mamy do dyspozycji prawie **cały dzień.** Jako główne postoje na całym szlaku, który mamy do zmierzenia, wchodzą w rachubę: punkt skrzyżowania się Brdy z linją kolejową Terespol — **Dorotowo** między stacjami **Klonowo** nad Brdą a **Pruszczem Bagienicą oraz Koronowo.** Oba punkty nastręczają sposobności do wycieczek pieszych po borach tucholskich, obfitujących w piękne partje oraz rezerwaty przyrodnicze. Szczegółowe ustalenie odpowiednich szlaków lądowych, mających uzupełnić szlak wodny, podlegałby dyskusji, przyczem szczególną uwagę należałoby poświęcić Koronowu.

Nas interesuje tu jednak specjalnie **kwestja praktycznego rozwiązania sprawy uruchomienia tratew wycieczkowych.** W warunkach, w jakich obecnie się znajduje pomorski handel drzewem i zależna od tych warunków częstotliwość spławów na Brdzie, wyklucza regularną komunikację za pomocą tratew „naturalnych". Należy więc pomyśleć o uruchomieniu w sezonie wycieczkowym tratew „sztucznych", któreby się różniły od tych pierwszych tylko większą gwarancją bezpieczeństwa i wygody. Wobec tego, że transport powrotny tych ulepszonych tratew byłby ze względu na niewspółmierne koszta wykluczony, należałoby pomyśleć o skonstruowaniu jak najpraktyczniejszych wiązadeł (z drzewa lub łyka, ewtl. z metalu) i siedzeń, któreby można z łatwością odesłać zpowrotem, a spławione drzewo magazynować na miejscu w Bydgoszczy celem późniejszej sprzedaży.

Nie wykluczam możności uruchomienia takiego spławu przez przedsiębiorcę prywatnego. Biorąc jednak pod uwagę, że pierwszym warunkiem powodzenia takiej imprezy turystycznej byłaby jej **regularność,** bez względu na liczbę gości (którzyby mogli się dosiąść także po drodze z każdego punktu nad Brdą) oraz **niewygórowana cena za przejazd,** rzucam myśl, aby do organizacji tej komunikacji przystąpił jeden z zainteresowanych **zarządów miejskich,** t. j. **w Tucholi, Koronowie lub Bydgoszczy.** Nie wątpię, że sprawą tą zainteresuje się także **Naczelna Dyrekcja Lasów Państwowych,** która w innych okolicach kraju bynajmniej nie bagatelizuje sprawy eksploatacji swych obszarów jako letnisk, kąpielisk i t. p. (jak np. w **Skorzęcinie** w pow. gnieźnieńskim). Zainteresowanym byłby w tej sprawie również **Wydział Powiatowy pow. bydgoskiego,** gdyż uruchomienie tego szlaku wzmogłoby znacznie frekwencję na zmotoryzowanej kolei powiatowej; nie trudno bowiem przewidzieć, że wobec ułatwionego dojazdu kolejką z Bydgoszczy do Koronowa, największy ruch panowałby właśnie na odcinku Brdy z Koronowa do Bydgoszczy, obejmującym m. in. wspaniałą serpentynę z Olsztyńca poprzez Smukałę Dolną do Opławca. Ograniczenie się do tego odcinka miałoby i tę zaletę, że cała „wyprawa" trwałaby tylko jeden dzień.

O przezwyciężeniu **przeszkód** w rodzaju tych, jakie nastręcza ominięcie **ślizgu obok jazu w Smukale Dolnej,** musieliby pomyśleć nasi fachowcy.

Momentem, który powinien **również zaważyć** na szali, jest panujące od lat bezrobocie wśród tutejszych flisaków i szyprów, z pośród których niejeden znalazłby w ten sposób zatrudnienie w sezonie wycieczkowym.

W końcu wyrażam przekonanie, że do sprawy tej ustosunkuje się bardzo przychylnie istniejący w Bydgoszczy **Komitet Propagandy Turystycznej,** który według posiadanych przez nas informacyj przekształci się w najbliższych tygodniach w **Związek Popierania Turystyki** t. j. w instytucję o solidnych podstawach społecznych i finansowych i szerokiem polu działalności.

Spodziewać się należy, że w sprawie tej zabiorą głos **fachowcy,** których opinja zadecyduje o tem, czy projekt powyższy należy zakwalifikować jako „marzenie ściętej głowy", czy też ma on szanse realizacji, otwierającej przed turystyką na Pomorzu nowe piękne horyzonty.

W. Rz.

Wartownik zastrzelił podchorążego.

Tragiczny wypadek przed kasynem podoficerskim w Chełmnie.

Nasz korespondent z Chełmna donosi telefonem: W nocy z czwartku na piątek wydarzył się w Chełmnie tragiczny wypadek **śmiertelnego postrzelenia starszego strzelca podchorążego Bizewskiego,** pochodzącego z powiatu morskiego przez **stojącego na warcie żołnierza Abrahama Kolodę.** Tło tragicznego wypadku przedstawia się jak następuje:

Około godziny 1,30 po północy podczas pełnienia warty przez strzelca Abrahama Kolodę przed kasynem podoficerskiem zjawiło się dwóch starszych strzelców podchorążych w stanie mocno podchmielonym. Wartownik zwrócił uwagę podchorążym, iż kasyno już zamknięte i kazał im odejść. Pierwszy z podchorążych usunął się, drugi natomiast starszy strzelec podchorąży Bizewski wezwania wartownika nie usłuchał i przeciwnie nacierał jeszcze na pełniącego wartę żołnierza.

Po trzykrotnem ostrzeżeniu wartownik zwrócił się do podchorążego z słowami: **„Pan podchorąży odstąpi, albo użyję broni".** Gdy liczne ostrzeżenia nie pomogły wartownik oddał strzał, na postrach z karabinu. Wobec tego, iż Bizewski nadal nacierał wartownik oddał drugi strzał, który okazał się tragicznym dla podchorążego. Kula bowiem ugodziła podchorążego Bizewskiego **w okolicę pachwiny,** ciężko raniąc Bizewskiego. Podchorąży z jękiem na ustach osunął się na ziemię. Zawezwano karetkę sanitarną, która odwiozła ciężko rannego podchorążego do szpitala. **W godzinę po tragicznym wystrzale podchorąży Bizewski na stole operacyjnym zakończył życie.** Śmierć podchorążego zmarłego w tak niezwykle tragicznych okolicznościach wywołała w całem mieście przygnębiające wrażenie. Żandarmerja prowadzi dochodzenia.

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA: „Mężowie do wyboru".

„CZARODZIEJKA" wyświetla **„Syn marnotrawny"** z Luis Trenkerem w roli głównej.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków **tel. 12-40 i 22-12.**

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem **do godz. 11, po południu do godz. 18.**

—:—

100 harcerzyków wyjechało z Gdyni na zlot do Spały, skąd następnie udadzą się do Krakowa, gdzie złożą na kopcu marsz. Piłsudskiego ziemię przywiezioną z wybrzeża. W przeddzień wyjazdu odbyło się u stóp Kamiennej Góry wspólne pożegnalne ognisko, w którem wzięły także udział rodziny wyjeżdżającego harcerstwa.

Wojowniczy marynarze statku handlowego. Tłumione w czasie służby rygorem komendanta statku temperamenty wyładowali trzej marynarze ze statku „Cieszyn", a to **Marjan Wieczorek, Władysław Rudzki i Władysław Smerk** w barze portowym „Union", gdzie ofiarą ich porachunków padło prawie całe urządzenie lokalu, czemu kres położyła dopiero policja, zabierając wojowniczych wilków morskich do chłodnych murów aresztu policyjnego dla ostudzenia zbyt krewkich temperamentów. Na drugi dzień właściciel lokalu Lassek obciążył winowajców jeszcze zarzutem kradzieży obrusów, wina, popielniczek i innych przedmiotów, łącznej wartości około 200 zł, których jednakże nie znaleziono u aresztowanych, gdyż posłużyły one im prawdopodobnie tylko za narzędzia walki.

Goście austrjaccy w Gdyni. Przybyli do Gdyni członkowie Towarzystwa dla naukowego badania spraw komunikacyjnych w liczbie 13 osób.

Pierwsza wielka rewja lotniczo-motocyklowa na wybrzeżu, połączona z pokazami szybowcowemi i motocyklowemi, odbędzie się bez względu na pogodę w przyszłą niedzielę 21 lipca od godz. 15 na lotnisku w Rumji. Ceny biletów od 30 groszy.

Statek „Kościuszko", który odbywa obecnie wycieczkę na Fjordy, przybył dnia 12 lipca na Nordkap, skąd po 9-godzinnym postoju wyruszył w drogę powrotną. Powrót wycieczki do Gdyni przewidziany jest na dzień 20 lipca.

Zebranie Związku Lokatorów.

Ub. niedzieli odbyło się zebranie miesięczne Związku Lokatorów w Gdyni, na którem zarząd złożył sprawozdanie z dotychczas podjętych kroków w sprawie **unormowania czynszów mieszkaniowych.** Referat w sprawie ustawodawstwa mieszkaniowego przedstawił red. Mistat, który następnie uzupełnił ze stanowiska prawniczego bardzo wyczerpująco i w sposób popularny adwokat p. **Czodrowski,** który w czasie krótkiego swojego pobytu w Gdyni dał się poznać jako **gorliwy i wybitny działacz społeczny.**

W ciągu dalszych obrad powzięto ważne decyzje, odnoszące się do taktyki **dalszej walki z lichwą mieszkaniową,** przyczem podkreślono też niespołeczne stanowisko **Zakładów Ubezpieczeń Społecznych,** które zamiast być regulatorem czynszów mieszkaniowych i ulgą dla pracowników umysłowych, swoich członków, stają w jednym szeregu z prywatnymi lichwiarzami mieszkaniowemi.

Zebranie uchwaliło wysłać do Warszawy delegację, która przedstawi właściwym czynnikom te anormalne stosunki w domach Z. U. S. oraz zainteresuje władze centralne z obecnem położeniem lokatorów gdyńskich. W tym celu wybrano trzech delegatów, którzy mają opracować odpowiednie memorjały i wręczyć je osobiście czynnikom decydującym.

Stewart „Wilna" zatonął.

W porcie Bremy wydarzył się tragiczny wypadek z 21-letnim stewartem z załogi statku Żeglugi Polskiej s/s „Wilno" Stefanem Szewczykiem.

Szewczyk, pragnąc się ochłodzić, skoczył do basenu portowego, gdzie prawdopodobnie **wskutek skurczu mięśnia sercowego, stracił władzę nad swemi ruchami i mimo pomocy jednego z marynarzy, który usiłował go ratować, zatonął. Zwłok dotąd nie znaleziono.**

Prosimy o opinję kompetentnych techników.

W związku z naszym artykułem p. t. **„Czy to możliwe?"** w którym daliśmy wyraz naszemu wielkiemu zdziwieniu z powodu oddania bez publicznego przetargu wykonanie elewatora **zbożowego** w Gdyni firmie **zagranicznej** decyzją władz centralnych w Warszawie, rzekomo z tego powodu, **że w Polsce niema ani jednego przedsiębiorstwa budowlanego, któreby mogło te roboty wykonać,** apelujemy do polskich inżynierów i właścicieli przedsiębiorstw budowlanych, aby zechcieli na łamach naszego pisma wyrazić swą opinję w tej sprawie, gdyż uważamy tego rodzaju odsądzanie a proori wszystkich polskich techników od zdolności wykonania robót, które wobec dokonania wielu wiekopomnych dzieł przez polskich inżynierów, które były o wiele trudniejsze i więcej skomplikowne aniżeli budowa elewatora, za wysoce krzywdzące a nawet poniżające godność naszych inżynierów.

Głos powinny też zająć w tej sprawie powołane do obrony interesów naszego przemysłu Izby Przemysłowo-Handlowe, a to tem więcej, że pominięto w tym wypadku postanowienia ustawowe, nakazujące oddawanie robót publicznych o tak wysokich kosztach budowy **tylko w drodze publicznych przetargów** i to przedewszystkiem firmom krajowym.

Mamy nadzieję, że tego rodzaju publiczna ankieta, jest konieczną dla wyjaśnienia tej, dla szerszego ogółu społeczeństwa conajmniej dziwnej decyzji władz centralnych.

Zapędowska czy Spędowska?

Policji tutejszej udał się dobry połów. Wpadła jej w ręce druga już w ciągu kilku dni fabrykantka aniołków, akuszerka **Bronisława Zapędowska,** stale zamieszkała wprawdzie w Tczewie, lecz widocznie proceder jej w miejscu jej zamieszkania nie był dość lukratywnym, więc przyjechała na gościnne występy do Gdyni, gdzie widocznie znalazła wdzięczniejsze i dobrze rentujące się pole pracy, skoro przy jej aresztowaniu znaleziono przy niej dwie książeczki P. K. O., a to jedną na 6.000 zł, drugą na 3.000 zł. Zamieszkała ona czasowo przy ul. Leśnej, gdzie przyjmowała liczne klientki, pragnące się pozbyć owoców lekkomyślnych miłostek czy też niewygodnego ciężaru.

Niestety spełniły się na Zapędowskiej — która z racji swojego procederu nazywaćby się powinna **Spędowska** — przysłowie o dzbanku z kruchem uchem. Dokonała ona zabiegu u niejakiej M. z tak fatalnym skutkiem, że nastąpiło u klientki zakażenie krwi, które po 6 dniach bezowocnej pomocy lekarskiej w szpitalu SS. Miłosierdzia **zakończyło się śmiercią pacjentki.** Na tym fatalnym wypadku zakończy się też prawdopodobnie na dłuższy czas „karjera" Zapędowskiej.

Roztargnienie przyczyną ciężkiego kalectwa.

Przechodnie ulicy Morskiej byli przed kilku dniami świadkami wstrząsającego wypadku. Na balkonie III. piętra spostrzegli młodą dziewczynę, która jakby w zamiarze samobójczym, przesadziła balustradę balkonu, aby uczynić śmiertelny skok. Z ust przygodnych świadków tej sceny wydarł się już okrzyk zgrozy. Tymczasem dziewczyna, czepiąc się wystających części muru, usiłowała opuścić się na balkon II. piętra. Ryzykowne to przedsięwzięcie byłoby się jej może nawet i udało, gdyby w ostatnim momencie nie była się poślizgnęła i nie straciła równowagi. Daremnie usiłowała w ostatnim momencie uchwycić się wystającego muru. Ciało runęło z wysokości ponad dwa piętra i upadło prawie u stóp przygodnych widzów, zastygniętych w przerażeniu.

Przybyły wkrótce na miejsce wypadku lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził połamanie obu nóg i liczne uszkodzenia wewnętrzne.

W stanie bardzo ciężkim, nie rokującym wielkich nadziei, przewieziono ją do szpitala, gdzie ustalono, że była to służąca **Czesława Mach,** zajęta u pp. Graeków, która wychodząc z domu za jakimś sprawunkiem do miasta, przez zapomnienie zatrzasnęła drzwi, zapominając klucz w zamku.

Aby się dostać do mieszkania, wpadła ona na tak szaleńczy pomysł dostania się z mieszkania położonego na trzeciem piętrze nad mieszkaniem jej służbodawców, skąd usiłowała w tak niezwykły sposób dostać się do swego mieszkania.

Z GDAŃSKA.

Sąd **w Utychu** na terenie W. Miasta skazał obywatela polskiego Klemensa Wiśniewskiego z Tczewa **na 30 guldenów grzywny za to, że wracając z terenu Gdańska do Polski nie zgłosił celnikowi gdańskiemu, iż wywozi ze sobą 20 guldenów gdańskich, otrzymanych od swej małżonki, zatrudnionej w powiecie wielkie Żuławy.**

Czy na te łajdactwa nie ma sposobu?

Wyższe Katolickie Studjum Społeczne w Poznaniu.

Poznań uchodzi w Polsce za kolebkę i stolicę katolickiej akcji społecznej. Z Poznania wyszedł katolicki ruch robotniczy, w Poznaniu wzięła właściwe swe początki najpożyteczniejsza organizacja młodzieży polskiej, obecne Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Tutaj też mają swą siedzibę Naczelny Instytut Akcji Katolickiej i trzy krajowe Związki Akcji Katolickiej. To też nic dziwnego, że właśnie w Poznaniu powstała **Katolicka Szkoła Społeczna** dla szkolenia i dokształcania pracowników w różnych dziedzinach akcji społecznej. Istniejące zaś w jej ramach **Wyższe Katolickie Studjum Społeczne** jako uczelnia wyższego typu ma za swe specjalne zadanie przygotowywać kadry inteligentnych i światłych znawców teorji i metodyki społecznej, którzy w pracy społecznej widzą zawód swego życia. Wobec wysokich wymagań, jakie pracownikom tego rodzaju stawiać należy, przyjmuje się na to Studjum tylko młodzież z ukończoną pełną szkołą średnią i wysokim poziomem etycznym.

Bliższych informacyj udziela sekretarjat Wyższego Katolickiego Studjum Społecznego, Poznań, ul. Podgórna 12b.

Prospekty wysyła się za nadesłaniem 1.15 zł.

Rolnictwo pomorskie
w przededniu żniw.
Rolnicy czekają na dary boskie. — Falują dojrzałe zboża. — Dojadamy ostatnią starą mąkę. Niska cena zbóż wprawia rolników w rozpacz. — Już niedługo zaterkoczą żniwiarki.
Rolnikom „Szczęść Boże!"

Za nami wiosna... Lipiec — to już pełne lato. A latem rolnik pracuje ciężko, w pocie czoła, od świtu aż do zachodu słońca.

Niedawno zakończono na Pomorzu zbiór siana i sadzenie brukwi. Pogoda sprzyjała rolnikom podczas tych prac, gdyż w czasie zbioru siana panował upał, który siano dobrze wysuszył, a podczas sadzenia brukwi spadł deszcz, który spowodował „przyjęcie się" rozsady, jak to mówią rolnicy, czyli dopomógł do dalszego rozwoju przesadzonej brukwi. Obecnie rolnicy pomorscy tępią chwasty, obradlają i opylają kartofle i buraki oraz... czekają na dary boskie. Niedługo przecież zaczną się żniwa. Po większych majątkach rozpoczęto już żniwować, gdyż w tych dniach przystąpiono do zbioru jęczmienia ozimego.

Na polach falują dojrzałe zboża. Dumna pszenica, wysmukłe żyto, wiotki jęczmień i krzewiasty owieć, które zaledwie przedwczoraj przebiły się na światło dzienne, pokazują swe grube, wypchane ziarnami kłosy. Żyto wszędzie dobrze wyrosło. Co do ziarna rolnicy nie robią jednak śmiałych przewidywań i sądzą, że przy omłotach może okazać się sporo pośladu. Zaznaczyć jednak należy, że stan jest lepszy od zeszłorocznego. Rolnicy obawiają się więc „klęski" urodzaju, która pociągnęłaby za sobą potanienie zboża. (Nie potrzebujemy się jednak obawiać, że rolnicy nasi pójdą w ślady amerykańskich farmerów i będą rzucali zboże do morza, gdyż rozumieją, że darów Bożych niszczyć nie wolno). Natomiast stan zbóż jarych i strączkowych jest naogół zły i to szczególnie na słabszych gruntach.

W szerokich rzędach rosną rozłożyste buraki. Będą rosły do późnej jesieni, by już w zimie przemienić się na cukier, który niestety, mimo niskiej ceny, jaką otrzymują rolnicy-plantatorzy za buraki cukrowe — jest bardzo drogi. Z półokrągłych radlin wysunęły się niedawno liście kartofli. I one długo jeszcze będą czekać na sprzęt. Dalej wiją się delikatne łodygi grochu, za nim szerokie liście buraków pastewnych. Stan okopowych, szczególnie ziemniaków i buraków, tak pastewnych jak i cukrowych jest naogół również zły. Zaszkodziły im przymrozki majowe oraz niedawno panująca susza. Rolnicy mają jednak nadzieję, że ulegną poprawie.

„Lipiec — ostatek mąki wypiec" — mówi przysłowie. Tak, to prawda, gdyż w lipcu dojadamy ostatnią starą mąkę. Większa część rolników (przeważnie osadnicy) niema już oddawna własnego chleba w domu, gdyż zaraz po żniwach zeszłorocznych musieli się pozbyć zboża, aby tylko zdobyć potrzebną gotówkę (oto skutki wypędzenia zboża ze stodół przez nadmierny nacisk finansowy na wieś w jesieni ub. roku). Ci wieśniacy, którym zapasy starego zboża już dawno „wyszły" są więc zmuszeni obecnie, w okresie przednówka, kupować chleb i paszę dla trzody. Nie jest przesadą, gdy stwierdzę tu, że niektórzy osadnicy nawet chleba nie jedzą, gdyż nie mają pieniędzy, ażeby go kupić. Odżywiają się oni przeważnie kartoflami. Nic dziw więc, że z niecierpliwością oczekują nowych zbiorów.

Sytuacja w rolnictwie jest obecnie bardzo poważna. Nędza na wsi jest nadwyraz ciężka i najgorsze jest to, że niema żadnych widoków poprawy. Od czasu, kiedy Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów uchwalił, a minister rolnictwa Poniatowski umotywował w wywiadzie, zasady nowej polityki rolniczej na rok gospodarczy 1935/36, rolnicy z najwyższym niepokojem oczekują żniw. Niepewność co do ceny zboża w okresie pożniwnym spać im nie daje. Niema się czemu dziwić. Wszakże ceny zbóż w okresie przedżniwnym utrzymują się w tym roku na poziomie niższym od pożniwnego w roku ubiegłym. Dzisiaj na przednówku, tuż przed nowemi zbiorami, kiedy ceny są zazwyczaj najwyższe, płaci się za 50 kg. żyta „aż"... pięć złotych! A co będzie po żniwach? — Oto pytanie, które niepokoi dziś naszych rolników. Ponieważ od tego, jak się w okresie pożniwnym ukształtują ceny zboża zależy dola rolników w całym następnym roku gospodarczym, przeto rząd nie powinien dopuścić do dalszej zniżki cen zbóż.

Rozpacz ogarnia naszych wieśniaków, gdy pomyślą, co będzie dalej, jeżeli po żniwach będzie trzeba sprzedawać zboże poniżej kosztów produkcji. Rolnicy pomorscy tracą obecnie ochotę do dalszej pracy. Niema się czemu dziwić, bo naprawdę, niema powodów do radowania się, niema chęci do pracy, gdy widzi się, że praca idzie na marne, że jest wogóle nieopłacalna.

Żniwa nadchodzą. Już niedługo rolnicy wyruszą z kosami w pole. Już niedługo zaterkoczą żniwiarki, zaskrzypią koła drabiniastych wozów, zapełnią się puste obecnie stodoły; na połyskujących ścierniskach rozsiądą się pękate (bo urodzaje będą dobre) stogi. Ale też zaraz potem, gdy rolnicy muszą zdobyć natychmiast po żniwach pieniądze na najpotrzebniejsze rzeczy, bo już ledwo dyszą, zadymią kominy parówek, zazgrzytają tryby młockarń i szeroką strugą popłyną złociste ziarna — owoc całorocznych trudów. Obecnie rolnikom życzyć należy: dobrej pogody w czasie żniw, obfitych zbiorów i zwyżki cen na zboże.

Rolnikowi „Szczęść Boże!" w ciężkiej pracy i zbiorach.

Dyonizy Wesołek.



Żniwa czas zacząć — rolnik ogląda kłosy i cieszy się z ich wielkości.

Pokaz włościańskich gniazd zarodowych trzody chlewnej w Pruszczu.

Referent rolniczy „Dziennika Bydgoskiego" donosi:

W ub. środę odbył się w Pruszczu (powiat świecki) pokaz włościańskich gniazd zarodowych trzody chlewnej, w którym wzięli udział rolnicy — producenci trzody chlewnej z miejscowości: Pruszcz, Wałdowo, Łowin, Brzeźno, Gołuszyce, Nięciszewo, Serock, Różanna, Nowy Jasiniec, Polski Konopat i Polskie Łąki, wystawiając ogółem 46 macior i 7 knurów zarodowych rasy: wielkiej białej angielskiej, wielkiej białej ostrouchej pomorskiej i wielkiej białej zwisłouchej. Na pokaz przybyli pp.: Rudnicki, dyrektor departamentu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, Baird, naczelnik wydziału hodowlanego Min. Rolnictwa i R. Rolnych oraz naczelnicy innych wydziałów Min. Rolnictwa, przedstawiciele Urzędu Wojewódzkiego i dyrektorzy Izby Rolniczej, których powitał prezes Koła Producentów Trzody Chlewnej w Pruszczu p. Suwalski. Po przecięciu wstęgi przez p. Rudnickiego, dyrektora departamentu Min. Rolnictwa, nastąpił pokaz materjału hodowlanego. Następnie komisja sędziowska, którą tworzyli: inspektorowie hodowlani Pomorskiej Izby Rolniczej pp. inż. Skrzypek i inż. Schmeling oraz rolnik Domek, członek Koła Producentów Trzody Chlewnej w Pruszczu, przystąpiła do premjowania.

PREMJE GŁÓWNE

otrzymali: za maciory urodzone w r. 1932: **Mieczysław Golnik ze Serocka i Stachowicz z Łowina.**

Za maciory urodzone w r. 1933: Michałowski z Brzeźna, Dembek Bronisław z Wałdowa, Piątkowski z Łowina, Sawuła z Pruszcza i Obryk z Łowina.

Za maciory urodzone w roku 1934: Obryk z Łowina, inż. Markowski z Nieciszewa (dwie premje), Łobocki z Bagniewa i Ruszkowski z Wałdowa.

Za knury: Kamrowski z Różanny, inż. Markowski z Nieciszewa, Golnik ze Serocka, Suwalski z Pruszcza. Nełkowski z Pruszcza, Szukalski z Brzeźna i Putynkowski z Polskich Łąk. Ogółem rozdano nagród za 800 złotych.



W żywocie świata, człeczy nieboraku, jezdeś, jak gzubek na wielkim jarmarku: Chwalą towary lśniące i pstrokate ludzie pyskate. Dziecku sie wyda piękna rzecz ta i ta. Nie wierzy matce, iż to jest tandyta. Żeby mógł, to-by chyba jarmark cały kupał gzub mały.

Trudnij człekowi we światowym wirze: Nie pozna, chto druh, chto jest dzikie zwirze. Rozum — nie matka; nie da upominku:

— Rzuć to prek, synku!

Zsiwieje człowiek, świci mu sie glaca, a jeszcze błądzi, prawdy nie namaca. Kużden bezmała w swoij reklamie wrzeszczy a kłamie.

Dyć nie do wiary, by tela prawd było, kiela sie różnych partyj namnożyło, kiela kierunków, sestemów, poglądów, rządów i prądów.

Co w nich najlepsze?

Zobaczyta ano! Nie rzecz nie jądro, lecz wirzch, tj. miano. Wszystko opira sie na pięknem słowie; pięknie sie zowie:

Jedna partyja zwie sie narodowa; tamta społeczna, insza zaś ludowa; ten jest klub pracy, ten patryjotyczny.. Tytuł to śliczny!

— Bez co klub BB sanacją sie zowie?

Rzekł mi prefesór:

— Sanacja — to zdrowie.

— Aha! To bez to do BB są skorzy na kieszeń chorzy.

Ale nie w tem rzecz. Ja sie dziwam temu, iż sie zrzeszają ludzie przeciw złemu, przenice sieją, plewią prek kąkole — a zło wżdy kole.

Cosik w tyj siejby nie całkiem w porządku: Abo pomysły głupie od początku, abo co janioł ziarno sypnie z gaści, to czart zachwaści.

To drugie więcyj ku prawdzie zbliżone: Człek światły, dobry otwira skarbone wiedzy i cnoty, zgody i miłości, dobrotliwości.. I najprzód garną sie doń dookoła przejęci misją tego apostoła: zaś szumowina pcha sie i cel ginie w tyj szumowinie.

Tak ci z tą rzeczą, jak i z dobrą warzą: Smaka w nos bije, jak ją świżą prażą. Po czasie do nij karaluch sie wciśnie i jedza skiśnie.

Bez co nie skisła święta Wiara nasza?

Bo miał Pan Jezus jednego judasza, a jedynastu wiernych apostołów. Stąd bujny połów!

Byśta i w świeckich rzeczach szli tą drogą:

„Najmnij judaszów, a uczciwych mnogo!" Plon-byśta mieli bujny i nad Wisłą. Nic-by nie kisło.

Może ja wonczas — idą szak wybory — byłbym na posła kandydować skory. Miałyby pomoc i z sejmu wywiady bydgoskie dziady.

Zakłady Forda w Dagenham, Anglja.

Fabryka Forda w Dagenham, gdzie jest wyrabiany Ford Junior De Luxe, jest godnem uwagi przedsiębiorstwem przemysłowem w Imperjum Brytyjskiem.

Dagenham to kompletny ośrodek fabrykacyjny. Dagenham posiada własne wysokie piece szachtowe do topienia żelaza o wydajności 500 ton dziennie, posiada własną baterję pieców koksowych oraz najbardziej nowoczesne w świecie urządzenia do wydobywania produktów ubocznych. Elektrownia wytwarza prąd w dostatecznej ilości do zaspokojenia potrzeb miasta o 30.000 mieszkańcach.

Odlewnia, fabrykacja i montaż — wszystko pod jednym dachem — zajmują obszar 11 hektarów.

Niedoścignione środki pomocnicze fabryki w Dagenham oraz doprowadzona do szczytu organizacja pracy umożliwiły Fordowi przyczynić się do dalszego rozkwitu przemysłu samochodowego. Ostatni wytwór fabryki w Dagenham — Junior de Luxe — jest nowym triumfem inżynierji precyzyjnej, przy wyjątkowo niskiej cenie.

Wojewoda pomorski p. Kirtiklis

przybył do Pruszcza w towarzystwie starosty powiatowego p. Krawczyka. Z tej okazji odbyło się nadzwyczajne posiedzenie rady gminnej. W serdecznych słowach powitał p. wojewodę **wójt Dachtera.** Po zlustrowaniu budżetu gminy, przedstawionego przez sekretarza gminy p. **Perlika,** wysłuchał p. wojewoda interpelacyj pp. radnych z wójtem p. Dachterą na czele. W szczególności przedstawił pan wójt bolączki gminy, apelując do p. wojewody, by do wszelkich spraw, dotyczących gminy, ustosunkował się najżyczliwiej. Szczególnie dwie główne bolączki ma gmina, a to: **brak 7-klasowej szkoły powszechnej** (około 60 dzieci dojeżdża z tego powodu do miasta, co ze względu na bardzo niekorzystne połączenie kolejowe, jest dla dzieci bardzo męczące) i fatalny stan bruku na ulicy głównej.

Radny p. Suwalski przedstawił sprawę **elektryfikacji gminy,** gdyż Pruszcz, jako miejscowość leżąca tuż u boku Gruczna, gdzie już oddawna znajduje się elektryczność, nie ma dotąd światła elektrycznego.

Radny p. **Żółtowski** poruszył sprawę organizacji i zbytniej swobody mniejszości narodowej (t. j. Niemców) na terenie gminy, zaznaczając, że w ostatnim czasie daje się zauważyć **coraz większy wzrost niemczyzny,** który jest objawem niepokojącym społeczeństwo polskie.

Radny p. **Niebojewski** przedstawił **bolączki osadników.**

Pan wojewoda przyrzekł ustosunkować się jak najżyczliwiej do wszystkich poruszonych spraw.

Ucieczka więźnia.

Z zakładu karnego w Luszkówku pod Pruszczem, zbiegł więzień Roman Sonnenfeld, rzeźnik z zawodu, odbywający karę jednego roku więzienia za dokonaną kradzież.

Za zbiegiem zarządzono natychmiastowy pościg i prawdopodobnie zostanie on już wkrótce ujęty.

Hodowla nowych jagód.

Człowiek nie zadowala się temi tworami przyrody, które na ziemi zastał, ale zmierza niejednokrotnie sam do nowych gatunków roślinnych i zwierzęcych, które powołuje do życia. — W ostatnich czasach udało się w Niemczech **wyhodować sztucznie nowe odmiany jagód,** mianowicie jagodę, będącą mieszańcem maliny i ożyny, oraz mieszańcem agrestu i porzeczki. Nowe jagody mają mieć **pyszny smak,** a jagoda będąca mieszańcem maliny i ożyny ma nadto być wolna od głównej wady malin, zbytniej gościnności dla robaków.

Gniazdko na łyżce.



Śliczny ptaszek — koliber jest tak mały, że z powodzeniem może sobie założyć gniazdko na zwykłej łyżce stołowej.

Człowiek-Mucha w Bydgoszczy.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 20,30, w poniedziałek 15 bm., wtorek 16 bm. i środę 17 bm., popisywać się będzie przy ul. Śniadeckich 24 słynny w całej Polsce i zagranicą jedyny akrobata ścianołaz „Człowiek-Mucha", który wykona wejście po fasadzie domu i gzymsach na dach kamienicy III piętrowej, bez jakichkolwiek przyrządów wykona cały szereg akrobacji na drabinie i trapezie nad przepaścią dachu oraz zejdzie zpowrotem tą samą drogą. Bilety wstępu dla dorosłych 30 gr, dla dzieci i żołnierzy 10 gr. Przed i podczas występów przygrywać będzie orkiestra dęta. Występ odbędzie się przy świetle reflektorów. W razie niepogody występy zostaną odłożone. Dochód z występów przeznaczony jest na cel kulturalno-oświatowy Związku Podoficerów Rezerwy w Bydgoszczy.

— **Kajakami na spływ do Morza Czarnego.** W dzisiejszą sobotę rano wyruszyła pociągiem do Kołomyji grupa kajakowców bydgoskich, złożona z 11 osób, biorąca udział w spływie kajakami do Morza Czarnego. W spływie kajakami do Rumunji uczestniczyć będzie także nasz współpracownik, znany kajakoman p. redaktor Stanisław Strąbski, który z swej podróży przesyłać nam będzie barwne reportaże.

— **Otwarcie restauracji hotelu Lengning.** Miłą niespodziankę sprawił miłośnikom brydża i bywalcom lokali rozrywkowych p. Antoni Mucha, b. właściciel hotelu „Polonja" w Chojnicach, otwierając w Bydgoszczy przy ul. Długiej 37 zamkniętą od dłuższego czasu restaurację hotelu Lengning, nie zapominając o wybornej kuchni, bogato zaopatrzonym bufecie i dobrze pielęgnowanych napojach. Nowy właściciel jako dobry fachowiec postara się przywrócić tej placówce dawną reputację, co mu z naszej strony gorąco życzymy.

— **Kto zna tego chłopca?** Wczoraj zabłąkał się w pobliżu rzeźni miejskiej 3-letni chłopiec, ubrany w czarne spodzienki, białą koszulkę i niebieski fartuszek. Policjant zajął się chłopcem i odstawił go do zakładu św. Florjana, gdzie narazie znajduje się pod opieką sióstr Wincentek.

— **Skradziono psa.** Posterunkowemu Antoniemu Stachowiakowi, zamieszkałemu przy ul. Toruńskiej 84, skradziono rasowego, młodego bronzowego psa-polowczyka, liczącego 8 miesięcy. Ostrzega się przed kupnem psa.

— **Zwracamy uwagę** na ogłoszenie firmy Kramer z Koronowa, polecającej różnego rodzaju kafle, znane z dobrej jakości.

— **Dobra książka** — to nieodstępna towarzyszka każdego kulturalnego człowieka. Niestety, w czasach dzisiejszego kryzysu nie wszyscy mogą sobie pozwolić na wydatek, połączony z nabyciem książki. Z tem większem przeto uznaniem należy powitać nowe przedsięwzięcie znanej w naszem mieście i okolicy **księgarni Braci Bażańskich,** która w celu udostępnienia dobrej i nowej książki szerokim rzeszom czytelników uruchamia w swym lokalu z dniem 15 bm. wypożyczalnię nowości beletrystycznych. W wypożyczalni tej każdy będzie mógł za uiszczeniem minimalnej opłaty otrzymać każdą nowość w 2—3 dni po wyjściu z druku i w ten sposób nader niewielkim kosztem będzie mógł mieć to, na co w innych warunkach musiałby wydać dziesiątki, a nawet setki złotych. Zwracamy uwagę na ogłoszenie w dzisiejszym numerze.

— **Baczność, Tow. ośw. „Lech" w Bydgoszczy!** Wycieczka wspólnie z Zw. Podoficerów Rezerwy do Opławca odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. Wyjazdy małą kolejką z dworca na Okolu od godz .8 rano. Ceny zniżkowe. Wszelkich informacyj udzielać będzie na dworcu specjalna komisja. Goście i sympatycy mile widziani. Komplet członków konieczny.

— **Wycieczkę kolejką do Opławca** urządza we wtorek 16 bm. Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy kościele księży Misjonarzy na Bielawkach. Dochód przeznacza się dla najbiedniejszych parafji. Wyjazd nadzwyczajnym pociągiem o godz. 14. Bilety (na kolejkę) poprzednio nabyć można w aptece „Pod Aniołem", Gdańska 65 (tel. 383) i w dzień wyjazdu na dworcu u pań komitetowych. Tramwaj specjalny dla uczestników wycieczki po cenie ulgowej o godz. 13 z ul. Gdańskiej i Fordońskiej. Z uwagi na zbożny cel imprezy, uprasza się o jak najliczniejszy udział. Doborowy bufet i różne niespodzianki uprzyjemnią pobyt. (12314

— **Wycieczka parostatkami do Chełmna.** W niedzielę 14 lipca br. o godz. 5,30 wyrusza powszechnie znana ze swych nadzwyczajnych wrażeń wycieczka Konferencji Męskiej do Chełmna. Wszyscy, którzy pamiętają tę wspaniałą wycieczkę z zeszłego roku, niewątpliwie wezmą udział i w tym roku w tej czarującej wiślanej przejażdżce. Spodziewany jest wielki udział uczestników w wycieczce; zaleca się przeto już teraz zaopatrzyć się w bilety, które nabyć można u p. B. Lisewskiego, ul. Św. Trójcy nr. 13, tel. 794. (12170

— **Sobotnie zabawy w Strzelnicy.** W sobotę, dnia 13 lipca odbędzie się zabawa w salach Strzelnicy od godz. 20 począwszy. Przygrywać będzie doborowa orkiestra. Żądnych spędzenia sobotniej nocy na wesoło przy dźwiękach jazzbandu, radzimy udać się do Strzelnicy. Wstęp tylko 50 groszy! Koniec zabawy rano! (12344

Odpowiedzi redakcji

Panu D. z Bydgoszczy. O bójkach między członkami różnych organizacyj niechętnie piszemy. Prosimy zwrócić się do władz P. W., które ukarzą napastników.

B. 13. Bardzo wątpimy czy uzyska Pan paszport. Należy zwrócić się do starostwa

Nowa ofiara Brdy.

Uczeń rzeźnicki utopił się w pobliżu elektrowni.

(ak) Rzeka Brda pochłonęła we wczorajszy piątek wieczorem nową ofiarę. Mianowicie w nurtach rzeki podczas kąpieli znalazł tragiczną śmierć **21-letni uczeń rzeźnicki Jan Przybysz,** syn stolarza **z Łącka Wielkiego,** a zatrudniony u mistrza rzeźnickiego Leona Bonina przy ul. Dworcowej 47. Szczegóły tragicznego wypadku są następujące:

Po skończonej pracy o godz. 7 wiecz. Przybysz, będący w krytycznym dniu w niezwykle wesołym nastroju, udał się wraz z kolegą nad Brdę, gdzie wspólnie zażywali kąpieli **w niedozwolonem miejscu w pobliżu miejskiej elektrowni.** Przybysz popłynął około 100 metrów, gdy nagle, prawdopodobnie wskutek ataku serca znikł pod powierzchnią wody. Kolega Przybysza jak i pewien uczeń gimnazjalny natychmiast pośpieszyli z ratunkiem, lecz dopiero po 10 minutach udało się wydobyć ciało młodego człowieka. Zastosowane zabiegi, trwające około półtorej godziny, celem przywrócenia do życia topielca, nie dały żadnego rezultatu. Przywołany lekarz Pogotowia Ratunkowego stwierdził śmierć młodzieńca. Zwłoki ucznia rzeźnickiego przewieziono do kostnicy przy ul. Szubińskiej.

Demonstracyjne pochody w Sępólnie.

Ze **Sępólna** piszą nam. Często propagowane w gazetach i na zebraniach hasło „Swój do swego po swoje", nie straciło nic na aktualności. Groźny zalew żydowski ze Wschodu zagarnia na Pomorzu jedną placówkę handlową po drugiej. Na żydach i ich znanem niechlujstwie zdołało się tu już poznać obywatelstwo. Żydzi nie przestali zadowalać się handlem konfekcją i skórą, lecz prowadzą już **składy rzeźnickie** i inne rzemiosła.

Obywatele tutejsi Polacy i Niemcy postanowili **bojkotować żydów.** Na niektórych domach umieszczono szyldy z napisami: **„Żydom wstęp wzbroniony!".** Ostatnio zorganizowany został **demonstracyjny pochód ulicami miasta.** W pochodzie niesiono transparenty.

Ratując braciszka — sama znalazła śmierć w jeziorze.

W miejscowości Wdzydze Tucholskie, powiat chojnicki zdarzył się tragiczny wypadek. 14-letnia Bronisława Miętkówna wraz z 6-letnim bratem udała się nad jezioro, do którego w czasie zabawy wpadł chłopczyk, którego chciała ratować siostra. Rzuciła się więc za tonącym braciszkiem. Nie umiejąc pływać, dostała się na głębię i utonęła, zaś chłopczyka wyratował znajdujący się w pobliżu jeziora p. Tuszkowski. Nie udało się zaraz wydobyć ciała dziewczyny i dopiero po godzinie wyłowiono jej zwłoki.

— **Na Wilczaku u p. Budy** warto obejrzeć nowe mieszkanie dla psów (kojec) oraz piękne okazy psów. Tamże napoje chłodzące i dancing na świeżem powietrzu do północy. (12536

Włamywacze w drogerji.

(jk) Przez włamywaczy został nawiedzony sklep drogeryjny przy ul. Bydgoskiej 1, własność p. **Alfonsa Kucharskiego.** Włamywacze splondrowali cały sklep, zabierając wielką ilość artykułów drogeryjnych ogólnej wartości około 500 zł. Korzystając z nocy, nieznani sprawcy ulotnili się wraz z łupem, nie zauważeni przez nikogo. Miejscowy posterunek p. p. przeprowadza energiczne dochodzenia.

Z wysokości 5 m w dół spadł chłopiec podczas zabawy.

(jk) „Żeby kózka nie skakała, to by nóżki nie złamała" — przysłowie to potwierdził małoletni **Gerhard Stawiński,** zam. przy ul. Stepowej 16, syn tramwajarza Franciszka Stawińskiego. Uległ on bardzo smutnemu wypadkowi podczas wesołej zabawy.

Wraz z rówieśnikami bawił się Gerhard nad brzegiem Brdy w Kapuściskach. Placem zabaw była wysoka rampa od berlinek. W pewnej chwili chłopiec zahaczył się o gwóźdź i spadł z wysokości 5 m na kamienny brzeg, odnosząc ogólne poważne potłuczenia.

Wijącego się z bólu chłopca przewieziono do szpitala powiatowego na Bielawkach, gdzie otrzymał pomoc lekarską.

Kościół św. Jana w Toruniu bazyliką.

Dekretem Stolicy Apostolskiej, kościół św. Jana w Toruniu podniesiony został do godności Bazyliki Mniejszej.

Wyróżnienie to jest zaszczytne z tego względu, że bazylik w Polsce jest niewiele, a każdy proboszcz bazyliki podniesiony jest do godności prałata domowego Jego Świątobliwości. Należy zaznaczyć, iż społeczeństwo miasta Torunia jeszcze w roku jubileuszowym zwróciło się do Ojca św. z prośbą o nadanie świątyni, jako kościołowi najstarszej parafji toruńskiej, tytułu bazyliki.

Spadająca cegła spowodowała śmierć.

W Poznaniu na ul. Grunwaldzkiej wydarzył się w czwartek wieczorem tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą jedną ofiarę ludzką. Przechodzący ulicą 20-letni Stanisław Nowicki, zamieszkały w Walerjanowie, pow. poznańskiego, uderzony został spadającą z budowy cegłą. Uderzenie było tak silne, że odniósł on kilka ran na głowie, wstrząs mózgu i mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej w kilka godzin później zmarł.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:

do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.10, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10

Przyjazd do Bydgoszczy

z Koronowa 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
z Opławca, Smukały 7.31, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
ze Smukały Dolnej 11.56, 17.30, 19.25
z Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21.51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.15*, 20.45
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*

z Koronowa 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
z Opławca, Smukały 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
z Wierzchucina, Wąwelna 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Giełda zbożowo-towarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg

Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Notowania z dnia 12 lipca 1935 r.

	cena transakcyjna	cena orjentacyjna
Żyto 426 ton . . . . od zł	11,00	11,25— 11,75
„ do zł	11,60	
„		
„		
Usposob. spokojne		
Pszenica eksportowa . . zł		
Pszenica standart. . . . zł		14,00— 14,50
Usposob. spokojne		
Jęczm. brow. . . . zł		
Jęczm. jednolity . . . zł		13,75— 14,25
Jęczm. zbiorowy . . . . zł		12,75— 13,50
Jęczm. zimowy . . . . zł		13,25— 13,75
Usposob. spokojne		
Owies . . . . zł		13,75— 14,25
„		
Usposob. spokojne		
Mąka żyt. 55% wł. worka zł		20,00— 20,50
Mąka żyt. 65% wł. worka zł		18,75— 19,00
Mąka żyt. 55—70% wł. w. zł		14,50— 15,00
M. żyt. razow. 95% wł. w. zł		15,25— 15,75
M. żyt. pośl. 70% wł. w. zł		12,25— 12,75
Usposob. spokojne		
Mąka psz. I A. wł. w. zł		26,50— 28,50
Mąka psz. I B. wł. w. zł		24,75— 25,75
Mąka psz. I C. wł. w. zł		24,00— 25,00
Mąka psz. I D. wł. w. zł		23,00— 24,00
Mąka psz. I E. wł. w. zł		22,00— 23,00
Mąka psz. II A. wł. w. zł		20,25— 21,25
Mąka psz. II B. wł. w. zł		19,75— 20,75
Mąka psz. II D. wł. w. zł		18,50— 19,50
Mąka psz. II F. wł. w. zł		14,25— 14,75
Mąka psz III A. wł. w. zł		13,50— 14,50
Mąka psz. III B. wł. w. zł		12,25— 12.75
Mąka psz. razowa wł. w. zł		16,75— 17,25
Usposob. spokojne		
Otręby żytn. stand. 55 t. zł	7,75	8,00— 8,50
Otręby psz. miałkie . . zł		9,00— 9,75
Otręby pszenne średnie zł		8,50— 9,00
Otręby pszenne grube. zł		8,75— 9,50
Otręby jęczmienne . . . zł		9,00— 9.75
Groch Wiktorja . . . . zł		26,00— 28,00
Groch Folgera . . . . zł		21,00— 24,00
Łubin niebieski . . . . zł		10,25— 11,25
Łubin żółty . . . . zł		11,75— 12,75
Ziemniaki jad. pomors. zł		4,75— 5,00
Ziemniaki jad. nadnotec. zł		3,0[illegible]— 3,75
Płatki ziemniaczane . . zł		11,25— 11,75
Machuch lniany . . . . zł		18,00— 18,50
Makuch rzepakowy . . zł		13,00— 13,50
Makuch kokosowy . . zł		15,00— 16,00
Wytłoki suszone . . . zł		8,00— 9,00
Słoma żytnia luzem . zł		3,00— 3,50
Słoma żytnia prasowana zł		3,25— 3,75
Siano nadnotec. luzem zł		8,00— 9,00
Srut Soja . . . . zł		19,00— 19,50

Ogólne usposobienie spokojne

Bank Polski płacił w dniu 13. 7. 1935 r.

dolary amerykańskie	5,24
funty szterlingów	26,05
franki szwajcarskie	172,64
franki francuskie	34,88
liry włoskie	37,90
floreny holenderskie	358,60

Stan wody na Wiśle dnia 13. 7. 1935: Zawichost 1,14; Warszawa 1,01; Toruń 63; Fordon 72; Chełmno 48; Grudziądz 73; Korzeniewo 91; Piekło +0,05; Tczew —0,08; Einlage 2,36; Schievenhorst 2,60.

Do Sokolstwa Okręgu V.

Zbiórka całego okręgu ze sztandarami, jutro w niedzielę o godz. 5,30 przed małym dworcem na Okolu.

Dla gniazd zamiejscowych i drużyny niećwiczącej, którzy o godz. 6 jechać nie mogą, odchodzi **następny pociąg o 8.** Bilety wydaje biuro zlotowe na dworcu.

Wołamy raz jeszcze: **„Przybywajcie wszyscy!** Czołem!

Przewodnictwo V Okręgu.

(—) Malczewski, prezes.

Ze sportu.

O MISTRZOSTWO POMORZA KLASY A ZMIERZĄ SIĘ K. S. GOPLANJA Z O. P. N. SOKÓŁ I.

W jutrzejszą niedzielę o godz 17-ej odbędą się na stadjonie miejskim zawody w piłkę nożną o mistrzostwo Pomorza klasy A pomiędzy **K. S. Goplanja** z Inowrocławia a **O. P. N. Sokół I** z Bydgoszczy.

Mecz ten zapowiada się bardzo ciekawie i będzie decydujący w spadku z klasy A. Nikogo z miłośników sportu piłkarskiego nie powinno zabraknąć w niedzielę na stadjonie miejskim.

K. S. LEO — BRDA.

W niedzielę, dnia 14 bm. o godz. 14,30 odbędzie się mecz towarzyski pomiędzy K. S. „Leo" II. drużyną a II. drużyną „Brda" na boisku im. Świtały.

KUSOCIŃSKI W WILNIE.

Do Wilna przyjechał na 2-tygodniowy odpoczynek Janusz Kusociński.

KUCHARSKI ULEGŁ POWELLOWI NA MISTRZOSTWACH LEKKOATLETYCZNYCH ANGLJI.

Londyn. Wczoraj po południu rozpoczęły się mistrzostwa lekkoatletyczne Anglji, w których brał udział **Kucharski.**

W konkurencji na 880 jardów brały udział cztery drużyny.

W drugiej drużynie, **w której startował Kucharski,** został on pobity przez Anglika Powella, który miał czas 1 min. 57,1 sek., Kucharski **był drugim,** osiągając czas 1 m. 57,2 sek.

W ten sposób Kucharski uległ wyeliminowaniu i do finału nie staje.

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

Dziś, sobotę, o godz. 8 wieczorem odbędzie się zebranie **zarządu i mężów zaufania Chrz. Związku Pracowników Miejskich** w sekretarjacie Ch. Z. Z., ul. Dworcowa 5.

Sprawy bardzo ważne, obecność wymieniomych bezwzględnie konieczna. **Zarząd.**

Z życia towarzystw.

Sobota, 13 lipca.

Godz. 20,30: **O. P. N. Sokół I.** Zbiórka oddziału w lokalu p. Deji, ul. Dworcowa (róg Król. Jadwigi). Ważne sprawy; komplet konieczny.

Niedziela, 14 lipca.

Godz. 7,00: **Koło Absolwentów Szkół Handl.** Wymarsz na wycieczkę do Smukały Dolnej. Zbiórka na placu Piastowskim.

Godz. 7,30: **Związek Pracowników Kupieckich wraz z sekcjami.** Zbiórka uczestników wycieczki do Koronowa na dworcu Okole celem wykupienia wspólnego biletu. Goście i sympatycy mile widziani.

Godz. 14,00: **Tow. Rzemieślników Polsko-Kat.** Zebranie w sali Domu Katolickiego przy Farze. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.

Godz. 14,30: **Bydgoskie Tow. Ogrodnicze.** Wycieczka naukowa po Bydgoszczy: zwiedzenie plant, ogrodu botanicznego itd. Zbiórka przed pomnikiem Sienkiewicza. Panowie pracodawcy proszeni są zabrać z sobą uczniów ogrodniczych.

Godz. 17,00: **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** Półroczne zebranie w lokalu p. Mellera, plac Piastowski. Z powodu ważnych spraw obecność wszystkich członków konieczna.

Poniedziałek, 15 lipca.

Godz. 6,15: **„Dzwon".** Msza św. żałobna za duszę śp. druha Piotra Janickiego w kościele św. Trócy.

— **Wycieczka „Halki" do Opławca.** Chór męski „Halka" zaprasza wszystkich sympatyków na rodzinną wycieczkę w niedzielę 14 bm. do Opławca. Zbiórka o godz. 9,45 przy dworcu małej kolejki. Zniżka przejazdu zapewniona.

— **Związek Podoficerów Rezerwy urządza w niedzielę 14 bm. swą tradycyjną wycieczkę do lasu w Opławcu.** Komitet wycieczki postarał się o moc urozmaiceń i niespodzianek dla dorosłych jak i dzieci. Przygrywać będzie dborowa orkiestra. Zniżki kolejowe w obie strony zapewnione. Odjazd o 8 rano oraz wszystkiemi dalszemi pociągami.

— **Wycieczkę statkiem do Torunia urządza** za tydzień — 21 lipca o godz. 6 rano Towarzystwo Czeladzi Katolickiej. Bilety po 3 złote należy wcześniej zamawiać w Domu Czeladzi, dalej u pp. Szulca - ul. Pierackiego 15, Figla - Sieroca 22 i w jadłodajni p. Stachowiaka, Hermana Frankego 7.

POLECENIA

Wózki
dziecięce, opony, części rowerowe. Długa 25. (12440

Kąpielowe (11530
kostjumy, bluzki, pulowerki poleca pracownia trykotarska, Bukowskiej Sniadeckich 2. Nadrabiam pończochy, nabieram oczka, wszelkie reparacje.

Fotografje (6717
paszportowe, dla Ubezpieczalni Społecznej, wykonuje natychmiast po bardzo niskich cenach. Centrala Fotograficzna, tylko Gdańska 27, Telefon 3120.

Słoje do zapraw
Julius Musolff
Towarzystwo z ogranicz. poręką
Bydgoszcz (12418
ulica Gdańska 7
tel. 3026 tel. 1650

Przeprowadzki (6830
i przewóz bagażu. Ekspress, Warszawska tel. 38 00

Zegarki
biżuterja, obrączki ślubne, fachowa naprawa zegarków, Srodziński, Batorego 5. (7882

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie . (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Deski
podłogowe, deski murszowe 23 grb., wszelki materjał stolarski, budowlany tanio. Skład Drzewa, Dolina 29. (12254

Dywany
chodniki, wyroby kokosowe, ceraty, linoleum, **tanio.**
M. Szmolke, Bydgoszcz, Jezuicka 22, tel. 1301. (21805

SPRZEDAŻE

Sprzedam (6813
dom z ogrodem, ulica Niecała 34, Lankiewicz. Spieszne zgłoszenia właściciel.

Sprzedam
dom nowy, wygodami duży ogród. Właściciel: Karpacka 45. (6825

Domek (12420
sprzedam. Wiadomość: Grunwaldzka 129, skład.

Willa 6819
komfortowa, 12 ubikacji, prześliczny ogród owocowy tanio. Toruńska 112,

Komfortowe
sześciopokojowe, słoneczne, pierwsze piętro, niezależne, centralne ogrzewanie, willa pobliżu gimnazjum Kopernika, Asnyka nr. 7. (6780

Gdynia! (11976
Nowa wzorowa dzielnica podmiejska w Rumji-Zagórzu. Wspaniały plan miasta przewiduje szerokie ulice ogródkowe, ulice handlowe, rynki, hale targowe, szkoły i nowy dworzec w centrum. Tereny równe, suche. Wielkie lasy Szwajcarji Kaszubskiej w sąsiedztwie. Parcele budowlane sprzedaje Towarzystwo Terenowe, Gdynia, Starowiejska 58. Biuro informacyjne w Rumji, dom apteki przy dworcu.

W Gdyni
i na Pomorzu, dobrze zaprowadzona bezkonkurencyjna fabryka napoju opatentowanego, 1 000 stałych odbiorców, cały inwentarz, dwa samochody w dobrym stanie, tanio zaraz na sprzedaż, powód likwidacja spółki. Oferty agentura Dziennika Bydg. Gdynia pod „Dobra egzystencja". (11835

Nieruchomość
położona nad Brdą w Jachcicach, 6 mórg ziemi, dom mieszkalny, zabudowaniem gospodarcz. na sprzedaż, Toruńska 15, skład. (12387

Sprzedam
lub wydzierżawię osadę rentową 62 mórg, pełne zbiory bez inwentarzy ewentualnie za dopłatą zamienię na nieruchomość. Ziemia dobra. Zgłoszenia do filji Dziennika Bydgoskiego Dworcowa pod „Sprzedaż". (12351

Półwysep Hel
Z powodu wyjazdu zagranicę sprzedam 8 pokojowy dom. Wpłaty 3 600. Oferty Dziennik Bydgoski „3600". (12392

Restauracja
w pełnym biegu, pierwszorzędnie urządzona i zaprowadzona, w najlepszym punkcie kąpieliska morskiego Gdynia - Orłowo Morskie, z powodu zmiany stosunków rodzinnych tylko wybitnemu fachowcowi natychmiast na sprzedaż za 8000 zł gotówką Oferty skierować Informator Morski w Orłowie Morskiem, Pl. Dworcowy tel. 91-49. (12151

Skład (12432
kolonjalny z mieszkaniem, z powodu objęcia posady odstąpię. Adres Dziennik.

Sprzedam
plac z materjałem. Na Wzgórzu 16. (12318

Hotel
dworcowy, śliczny dom parterowy Jabłonowo (Pomorze), całkowitem urządzeniem korzystnie na sprzedaż ewtl. zamienię na dom czynszowy wzgl. gospodarstwo rolne lub młyn wodny. A. Manikowski, Brodnica nad Drwęcą. (12384

Kafle
najtaniej. Ugory 40. (12253

Motocykl
sprzedam. (Nakielska), Osada 9. (12388

Dom
piętrowy, 20 ubikacyj, bez długu, w Solcu Kujawskim, zaraz na sprzedaż, cena 7 000. Zgłoszenia: St. Kokot, (kurator spadku Rosenberg), Solec Kujawski Toruńska 1. (12417

Dogi
niemieckie, młode rasowe sprzeda. Derdau, Komórsk pow. Swiecie. (12403

Luksusowa
łódź motorowa, budowana w stoczni hamburskiej z powodu wyjazdu zagranicę, korzystnie na sprzedaż. Adres wskaże Dziennik Bydgoski. (12348

Sprzedam
100 skrzyń zamkniętych z fachami 50-tki transportowe do piwa i wody sodowej. Cena zł 7,50 za sztukę. A. Manikowski, Brodnica n./Drwęcą. (12386

Pszczoły
sprzedam tanio. Hypszer, kier. szkoły, ul. Siedlecka 4. (12421

Potrzebny
czeladnik rzeźnicki zaraz. J. Kalisz, Kcynia. (12350

Gotowania (6836
dobrego wyuczy córkę gospodarskiej solidnej rodziny słynna Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5.

Krawcowa
kwalifikowana na bluzy i spodnie robocze potrzebna. Aleksander, Wiatrakowa 12. (12443

Zdolni (12410
akwizytorzy, poszukiwani do sprzedawania manufaktury bielskiej za pomocą bogatej kolekcji po cenach fabrycznych. Zgłoszenia pod „Manufaktura Bielska" Towarzystwo Reklamy Międzynarodowej, Warszawa, Marszałkowska 124.

Dla
mojej restauracji poszukuję od 1. 8. br. dzielnego bufetowego. Oferty z podaniem referencji uprasza C. Scisławska, Lidzbark. (12330

Dla mego
syna 17 lat, poszukuję posady elewa gospodarczego. Łaskawe zgłoszenia Eckert, Grudziądz, 3 Maja 14. (12404

Osoba
starsza poszukuje posady u samotnej osoby, miejscowość obojętna. Zgłoszenia pod „Sierota". (6781

Maturzystka
przyjmie każdą godziwą pracę, dającą jej możność bytu, posiada pół dyplomu Wlkp. Szkoły Muzycznej, zna książkowość, pisze na maszynie, zna języki francuski i angielski, ma pociąg do gospodarstwa wiejskiego. Oferty pod „A. G." do administracji Dziennika Bydgoskiego. (12430

Gorzelany
obznajmiony z gospodarstwem rolnym, lat 32, poszukuje posady stałej zaraz. Zgłoszenia do administracji „Dobry fachowiec". (12374



POSADY WOLNE

Agenci
handlowi na rejony nr. I: Grudziądz, Wąbrzeźno, Brodnica, Działdowo, Lubawa, nr. II: Chojnice, Tuchola, Sępólno, nr. III: Wągrówiec, Chodzież, Oborniki, Czarnków, potrzebni. Huebner i Ska, Fordon. (12249

Potrzebna (12431
początkująca sklepowa, branża mączno-spożywcza, po trzech miesiącach ewentualnie objęcie filji. Oferty Dziennik „H. P.".

Fryzjer
damsko-męski, dobry ondulator potrzebny. Łucjan Borowicz, Sępólno, Hallera 21. (12335

Uczeń
może się zgłosić. Stolarnia, 3 Maja 7. (12356

POSADY POSZUKUJĄ

Operator
kinowy 9 letnia praktyka, obeznany z najnowszą aparaturą dzwiękową poszukuje posady. Zgłoszenia Inowrocław, Kościelna 9a, Goralewski. (12402

Sekretarz (12439
sądowy, poszukuje administracji domu. Oferty pod „Sekretarz" do Dzien. Bydg.

DZIERŻAWY

Orłowo-Morskie
w najlepszym punkcie (róg Dworcowej i Szosy Gdańskiej), w nowo wybudowanym gmachu, składy handlowe, od 15. 7. do wynajęcia. Wiadomości udziela Informator - Morski w Orłowie-Morskiem, Plac Dworcowy, telefon 91-49. (12210

Warsztaty
składnice, wydzierżawię. Pod Blankami 20. (12390

Restauracja (12389
z mieszkaniem, skład kolonjalny, ewtl. magiel, wydzierżawię natychmiast, razem lub oddzielnie. Jeden interes nadaje się także na rzeźnictwo, warsztat jest. Zgłoszenia: Kurczewska Tczew, Sambora 6.

Warsztat (12438
zapędem elektrycznym wydzierżawię. Promenada 9.

MIESZKANIA WOLNE

5 pokojowe
I piętro, odremontowane. Nakielska 42. (12287

Oddam
dwa puste pokoje, wanna, używanie kuchni. Filja „Korzystnie". (6673

Mieszkanie (6595
4—6 pokoi, I piętro, do wynajęcia. Chocimska 5.

3 pokoje
kuchnia. Grodzka 6. (12436

2 duże
pokoje kuchnia, ogród. Pomorska 17/5. (6814

MIESZKANIA SZUKA

Adwokat
poszukuje 5—6 pokoi na mieszkanie i biuro ewtl. od 1. 10. 35. Oferty pod „Z. 1" do filji. (6707

Urzędnik
państwowy etatowy, poszukuje trzypokojowego nowoczesnego. Cena, oferty pod „Etatowy" do Dziennika. (12346

3—4 (12273
pokojowego mieszkania z wygodami, I piętro lub wysoki parter, szuka bezdz emeryt, prof. gimnazjalny. Zgłoszenia pod „Spokój".

Zamienię
3 pokoje na 2 pokoje. Sowińskiego 10/3. (12422

POKOJE WOLNE

Ładny
balkonowy pokój. Grunwaldzka 5/6. (12383

Umeblowany
osobne wejście. Wełn. Rynek 6—8. (12448

Pokój
słoneczny, ładny, wanna całodzienne utrzymanie, kuchnia warszawska. Petersona 8—2. (6835

Pokój
Chrobrego 3 m. 3. (12442

Pokój (12424
dla lepszego pana lub pani. Dworcowa 55—2, II.

RÓŻNE

Obiady
domowe smaczne 3-dań 70 gr. tylko u Patzera. (12399

A Jednak
każda **pani domu** kupuje **tylko** najlepsze i gwarant. szkła do zapraw **„Irena"** i **„Irena-Patent".** (11501

Szukam
wspólnika, dzielnego kupca. kawalera wyżej lat 30, kat. z gotówką od 10 000 zł, ewent. może się wżenić i przejąć na własność z powodu starości właściciela. Oferty pod „Ufność" do administracji. (12385

Najstarsze (12407
choroby jak: cukrzyca, gruźlica płuc i kości, wszelkie choroby skórne, żylaki, rany na goleniach, wole na szyjach, choroby nerek i pęcherza, najstarsze choroby żołądkowe, astma, choroby nerwowe i umysłowe, choroby kobiet i dzieci, nowotwory i narośla choćby największe wewnętrzne i zewnętrzne — uleczalne. Bezpłatnych informacyj udziela: Redakcja Miesięcznika „Homeopatja i Zdrowie" Bydgoszcz, Sienkiewicza 6.

Pluskwy
karaluchy, mole wytępia gruntownie nowo wynaleziony płyn gazowy **Gazolit.** (12271

List (12445
spóźniłem, proszę niedzielę 10 rano. „Przyjaciel J".

Inteligentnego
towarzysza wycieczek rowerowych pozna. „Urzędniczka" filja. (12441

MATRYMONJALNE

Gdy (12401
pragniesz los na lepszy zmienić, dobrze wyjść zamąż, lub bogato się ożenić, zwróć się po bezpłatny prospekt do jedynego najpoważniejszego biura matrymonjalnego „Echo" w Poznaniu, Św. Marcin 68.

Wdowa
samotna, po czterdziestce, posiadająca duży dobrze prosperujący nieobdłużony młyn, wartości 1400000 zł, wyjdzie najchętniej za fachowca, względnie dzielnego kupca samotnego, dla dobra wspólnego, niebiednego. Zgłoszenia tylko zdecydowanych, poważnych kandydatów, skierować do Dziennika Bydgoskiego pod „Niebywała okazja". (12400

Rolnik
250 mórg pszenno-buraczanych, wykształcony, 28 lat, szuka żony z odpowiednim majątkiem. Oferty z fotografją, którą się zwraca, złożyć proszę: Dziennik Bydgoski Bydgoszcz pod „8500". (12347

Kawaler (12395
szatyn, poszukuje żony do lat 26. Oferty z fotografją które się zwraca Dzien. Bydgoski „1001".

Wdowa
bezdzietna, lat 40, szuka męża urzędnika. Oferty „Niebiedna". (12437

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **sierpień 1935 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **sierpień 1935 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

.............................., dnia .... lipca 1935 r.

podpis: ....

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **sierpień 1935 r.** za zł 3,34 wraz z opłatami pocztowemi. „Dziennik" odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko: ....

Miejscowość: .... ulica i nr.: ....

Kwit pocztowy.

Zł ....

tytułem przedpłaty za **„Dziennik Bydgoski"** na miesiąc **lipiec 1935 r.** odebrałem, co niniejszem potwierdzam .

.............................., dnia .... lipca 1935 r.

podpis: ....

Obrońca prywatny
załatwia sprawy sądowe, administracyjne, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, podatkowe itd., ściąganie należności i udziela porady prawnej.
St. Banaszak,
Bydgoszcz,
Gdańska 35. Tel. 1304.

POLECENIA

Centryfugi
najlepsze fabrykaty najtaniej Długa 5. (12493

Meble
wszelkiego rodzaju, najtaniej i najkorzystniej tylko w **Centrali Mebli, Długa 44,** przy ul. Jana Kazimierza. (10770

Wózki
dziecięce najtaniej Długa 5. Reperacje — zamiany. (12490

Kafle
białe, kolorowe, gładkie i deseniowe, wytrzymałe na glazurę pod gwarancją oraz
doniczki do kwiatów
w wszystkich rozmiarach poleca po cenach fabrycznych (12418
Fabryka Wyrobów Ceramicznych
Fr. Kramer
Koronowo.

Meble
kupisz zawsze najtaniej **tylko u** (2812
Bernarda Nowaka
Bydgoszcz, **Długa 10.**
Uwaga na adres **Długa 10.**

SPRZEDAŻE

Zaraz (6718
do objęcia bardzo korzystnie skład cukierków wraz z wyszynkiem nisko procentowych napoi alkoholowych z wolnem mieszkaniem 2 pokojowem i kuchnią w Chełmnie, Rynek 15. Zgłosz. przyjmuje R. Ceraficka, Chełmno, Pomorze.

Dom (6816
piękny ogródek, centrum 24 000, parcele urodzajne 800. Zduny 23, gospodarz.

Dom 6811
dochodowy, ogród, centrum Bydgoszczy. Gdańska 60.

Kamienica
nowoczesna, 4 składy, dochód 14.000, wpłaty 40.000 resztę amortyzacja. Oferty „40000". 12488

Zakład
fryzjerski damsko-męski, dobrze zaprowadzony, sprzedam korzystnie z powodu choroby. Alojzy Witkowski, Gdynia, Chylonja. (12540

Dom (12477
nowy z ogrodem na sprzedaż. Chołoniewskiego 38.

Dom
z ogrodem i plac budowlany przy kościele w centrum korzystnie. Podgórna nr. 32—1. (12455

Skład
towarów krótkich sprzedam korzystnie. Adres wskaże Dziennik. (12459

Restauracja
wraz kolonjalką zaraz na sprzedaż z powodu starości, prowadzona 18 lat Nakło, Rynek 9. (12462

Parcele
na Szreterach, 90 groszy sprzedaje. Gajowa 35. (6805

Sypialki
jadalka tanio Plac Poznański 6. (12494

Wózek
dziecięcy nowoczesny używany sprzedam. Paderewskiego 3, m. 9. 6716

Motocykl
okazyjnie jak nowy 350 cm. sprzedam 350 zł. Szubińska 71. (12506

Kamienicę (12489
morgę ogrodu, dwoma placami budowlanymi przy Gdańskiej, stosowną rzeźnictwo, drogerję, kolonjalkę, okazyjna cena 35.000—. Oferty „40000".

Gdynia — Chylonja
sprzedam 600 m² ziemi w tem ogród i zabudowania mieszkaniowe, d o c h ó d miesięczny 100 zł, obok dworca kolejowego (lub zamiana). Oferty Dziennik Bydg. Gdynia „333". 12539

Domek
z placem sprzedam. Bydgoszcz, Toruńska 286, róg Równa. (12528

Sprzedam
w Toruniu z kompletnem urządzeniem kawiarnię, restaurację - dancing, lokal doskonale zaprowadzony. Cena 5.000 zł. Ot. Dzien. Bydgoski Toruń pod „5.000". (12526

Rower
tanio Długa 5. (12491

Wózek
dziecięcy sprzeda, Piotra Skargi 7, m. 6. (12509

Motocykl
BSA. 349 z światłem elektrycznem bardzo dobrze utrzymany sprzedam natychmiast. Fojut, Więcbork. 12516

Motor
6. P. S. prąd stały zamienię na 9—10 P. S. różnicę dopłacę. Tel. 11-74. (6888

Samochód
4 osobowy, kryty po remoncie tanio na sprzedaż. Berendt, Grunwaldzka 79, m. 6. (12498

Motocykl
250 kb. sprzedam za 130 zł. Bydgoszcz, Jachcice, Czerska 3. (12485

Wóz
rower. Rupienica, Cmentarna 10. (12454

Rower
damski, balonowy sprzedam. Podgórna 11—4. (12480

Maszynę
do szycia tanio sprzedam. Janicki, Sniadeckich 39, m. 15. (12473

KUPNA

Gospodarstwo
koło Bydgoszczy, przy wpłacie 15—20 000 zł kupię. Oferty z dokładnym opisem gospodarstwa także co do obciążeń, natychmiast złożyć pod „H. G". filja Dzien. Bydg. Pośrednicy wykluczeni. (6827

Domek (12504
z ogrodem poszuknje pewny płatnik. Oferty Dz. Bydg. pod „Pewny X".

Kupię
dom czynszowy wpłata 30 000. S p i e s z n e oferty pod „L" filja Dziennika Bydgoskiego. (12471

Kupię
dom, wpłaty 12.000 zł. Oferty pod „Ogród" Dziennik. (6828

Kto (12532
sprzeda, wydzierżawi tanio zakład fryzjerski. Oferty „Pewny" Dzien. Grudziądz.

Motor (6575
gazowo-ssący względnie na ropę od 25 P. S. kupię za gotówkę. Wyrwa-młyn, poczta Terespol.

Dubeltówkę (12284
używaną, pierwszorzędnej marki, kupię okazyjnie. Zgł. Królowej Jadwigi 4 a.

Porzeczki
wiśnie bez szypułek kupuje Huebner i Ska, Fordon, telefon 22. (12248

Drągi (12382
rusztowaniowe kupi „Rika". Marcinkowskiego 7.

Wannę
kupię. Moniuszki 5. (12391

Wannę
kąpielową, piec, 120 długa kupię. Łoś, Śniadeckich nr. 47-8, tel. 3547. (6809

Tokarnię
małą kupię. Oferty pod „Tok". (6837

Kupię
dobrą krowę. Cegielnia, Ludwikowo 42, w Bydgoszczy. (6815

Starą
cynkową blachę lub cynę kupię. Welsande, Saperów 28. (12478

Nowoczesne (6839
urządzenie kolonjalne kupię. Jackowskiego 24, m. 2.

Samodzielna
gospodyni w średnim wieku, potrzebna zaraz na wieś z doskonałą znajomością kuchni, zapraw, pieczenia i prasowania sztywnej bielizny oraz hodowli drobiu. Oferty z odpisem świadectw do filji Dziennika pod „Uczciwa". (6806

Fryzjerki
fryzjera, ondulacja wodna manikur na stałe zaraz. Oferty Smigielski, Gniew Rynek 22. (12519

Poszukuję
celem dzierżawy dobrze prosperujący gościniec ze składem kolonjalnym w większej wiosce kościelnej n a j c h ę t n i e j na Kujawach. Dysponuję odpowiednią gotówką, Szczegółowe oferty upraszam pod adresem: Borys, Gniezno, Dalkoska 18a. (12521

Skład (12533
mieszkaniem dla fryzjera poszukuję. P o p l e w s k i, Grudziądz, Toruńska 36.

GIESCHE
Spółka Akcyjna
zawiadamia że przeniesie
z dniem 15-go lipca 1935
Biuro Sprzedaży w Bydgoszczy
na Aleje Mickiewicza 3, I. piętro, telefon 3720
11811

Kupuję
maliny i wiśnie. Wilh. Weiss, telefon 1023, Wełn. Rynek 11. (12468

Samochód
półciężarowy kupię. Oferty z podaniem ceny Dz. Bydg. „Gotówka". (12434

Kajak
sprzedam. Jezuicka 24, podwórze. (12466

Panienka
do obsługi w restauracji potrzebna. Artura Grottgera 1. (12482

Kamieniarze
potrzebni. Bydgoszcz, Chołoniewskiego 15. (12499

Panna (12560
do obsługi gości, potrzebna zaraz. Ul. Marsz. Focha 32, restauracja.

POKOJE WOLNE

Pokoje
do wynajęcia z powodu likwidacji hotelu od 20 zł miesięcznie. Bydgoszcz, Długa 31, (Hotel Rio). (12435

Słoneczny
utrzymaniem. Cieszkowskiego 8—4. (6821

Szan. Publiczność miasta Bydgoszczy i okolicy zawiadamiamy uprzejmie, że uruchamiamy z dniem 15 bm. w naszej księgarni przy ul. Gdańskiej 17
Wypożyczalnię nowości beletrystycznych (bibljotekę).
Wypożyczalnia nasza będzie systematycznie uzupełniana wszystkiemi nowościami wydawniczemi. Warunki niezwykłe przystępne. Prosimy przekonać się.
Upraszając Szan. Publiczność o łaskawe poparcie naszego przedsięwzięcia, pozostajemy z poważaniem 12449
BRACIA BAŻAŃSCY, Księgarnia i Skład Nut, **Bydgoszcz, Gdańska 17,** tel. 581.

NAUKA

Warszawska
mistrzyni dyplomowana uczy kroju i szycia najnowszą metodą. Kościuszki 20/2. (6818

POSADY WOLNE

Pomocnika (6777
do składu żelaza i artykułów budowlanych, obeznanego z branżą poszukuję. Zgłoszenia z odpisami świadectw do filji Dziennika Bydgoskiego pod „Żelazo".

Potrzebna
prasowaczka i praczka. Pralnia „Alba", Śniadeckich 34. (6817

Potrzebne (6820
uczennice do pracowni sukieu. Kościuszki 20, m. 2.

Potrzebny
od 20, 7. 35. młodszy cukiernik. Ipczyński, Koronowo, Bydgoska 11. (6812

Kucharka
zaraz potrzebna. Restauracja Patzera. (12502

Bufetowa
restauracyjna potrzebna od 1 sierpnia. Oferty z fotografją nadsyłać: Grand Hotel, Tczew. (12514

Służąca (12452
potrzebna. P. Heise, Kruszyniec, stacja Pawłówek.

Lepszy (12447
chłopiec do 15 lat, cośkolwiek po niemiecku, potrzebny. Zgłoszenia tylko poniedziałek 9—12, 4—6. Aleje Mickiewicza 7, m. 8.

Uczeń
cholewkarski, może się zgłosić. Adres Dziennik Bydg. (12483

Ucznia (12534
gastronomicznego, uczciwych rodziców, poszukuje zaraz. Hotel „Królewski Dwór", Grudziądz.

Ekspedjentka
rzeźnicka potrzebna, kaucja 500 zł. Oferty Dziennik Bydgoski Gdynia pod „Ekspedjentka". (12542

Służąca
zaraz potrzebna. Gdańska 52, jadłodajnia. (6847

Planisty
poszukuję rutynowanego z akordjonem zaraz lub 15 bm, na statek S. S. Gdynia, Polska Żegluga. Gdynia, Słupski, Waldi Orkiestra. (12541

Uczeń
gastronomiczny potrzebny, może się zgłosić zaraz. Kaw. i rest. pod Orłem, Bydgoszcz. (12476

POSADY POSZUKUJĄ

Szofer-monter
z dłuższą praktyką poszukuje posady. Oferty „Szofer" Dzieunik Bydgoski. 12397

Szofer (12396
praktykant gospodarz z dłuższą praktyką poszukuje posady. Oferty „Szofer" Dziennik Bydgoski.

Planista
akordjon wolny. Śliwiński, Toruń, Małe Garbary 7. (12527

Młoda
inteligentna panienka, zna język niemiecki, poszukuje posady do dzieci zaraz. Oferty Agentura Dzien. Bydg. Gdynia pod „Dzieci". (12543

DZIERŻAWY

Piekarnia
zaraz do wydzierżawienia. Sokolski, Więcbork. (12317

Lokal
4—6 pokojowy wolny. Długa 32. (6810

Warsztat
stolarski wydzierżawię. Nakielska 43. (6804

Pokój
umebl. swobodny, niekrępujący. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „S. S". (6842

Pokój
umebl. osobne wejście, używanie kuchni. Gospodarz Hetmańska 26. (6808

Pokój
używaniem kuchni. Kanałowa 2 — 6. (6829

Pokój
ł a d n y. Plac Poznański nr. 7, m. 2. (12460

Pokoik
Na Wzgórzu 3. (12450

Pokój
dwom osobom. Ułańska nr. 18. (12453

Pokój
Kordeckiego 8—6. (12484

Lepszy
3 Maja 12/5. (6843

Pokój
słoneczny z wygodami, utrzymanie lub bez zaraz dla pań lub panów. Św. Florjana 3, m. 8. (12503

Pokój (12457
osobne wejście, wynajmę. Teofila Magdzińskiego 6-4.

Komfortowy
słoneczny, łazienka, balkon. Stycznia 22, pierwsze prawo. (6787

Pokój (12511
umeblowany do wynajęcia kuchennem piecem. Wzgórze Dąbrowskiego 10.

Do wynajęcia
tanio pokoje umeblowane podwójne, lub pojedyńczo z osobnem wejściem. Warszawska 17, m. 3. (12481

Pokój
Chołoniewskiego 20. (12470

Umeblowany (12474
używaniem kuchni małżeństwu. Sniadeckich 47/3.

Umeblowany
słoneczny, osobne wejście. Garbary 30—7. (12497



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe:
Śniadeckich 41, m. 5.

2 pokojowe:
z kuchnią, gazem i światłem elektr. zaraz. Wiadomość Podgórna 1, m. 1.

Jachcice, Średnia 47.

3 pokojowe:
na lokal lub mieszkanie. Bielany 6/2.

Pierackiego 15.

3 i 4 pokojowe:
komfort. Florjana 9.

4 pokojowe:
Bocianowo 30/4.

5 pokojowe:
Świętojańska 21, I piętro.

Sienkiewicza 13, II ptr.

Garaże:
Sienkiewicza 13, portjer.

Warsztat:
rzemieśl. Jagiellońska 7/5.

Pokój
z utrzymaniem 50 zł. Jezuicka 5, m. 3. (12393

Pokoik
Gdańska 62—7. (12444

2 pokoje
kuchnia, przedpokój, łazienka w nowym domu zaraz. Adres Dzien. (6832

2 pokojowe
kuchnia, wolne od 1. VIII. dla bezdzietnych. Promenada 33, właściciel. (12433

Dwa
pokoje kuchnia, wszelkie wygody z meblami nowemi na sprzedaż. Mazowiecka 18, m. 8. (12451

Dwupokojowe
kuchnię poszukuję, płacę ewentualnie zgóry. Oferty Dziennik „Młode". (12423

3 pokoje
Malborska 17. (12501

3 pokojowe
od 15. VIII. Ugory 8—2. 12510

Pokój
kuchnią wynajmę. Długa nr. 5. (19492

4 pokojowe
Poznańska 28. (14296

Mieszkanie
3 i 4, pokojowe do wynajęcia. B i e l a w k i, Emilji Plater 8. (12515

4 pokojowe
Poznańska 28. (12496

Mieszkanie
4 pokojowe, 1 pokój umeblowany z osobnem wejściem. Ulica Urocza 1, m. 4. (12500

3 pokojowe
mieszkanie dla bezdzietnych wielka zaszklona weranda. Gdańska 14). (6867

MIESZKANIA SZUKA

2 pokoje (6845
kuchnia czynsz półroczny zgóry poszukuje bezdzietny. Oferty „Urzędnik prywatny". Filja Dworcowa.

LETNISKA

Leśniczówka
pięknie położona blisko Bydgoszczy, kolej, telefon radjo, sucha okolica, przyjmuje letników na sierpień, utrzymanie, mieszkanie, obsługa zł 3, dzieci zł 2. Borczowski, Studzienki poczta Sipiory. (6832

Poszukuję
letniska na sierpień z utrzymaniem 2 osoby, okolicy Tucholi. Oferty filja Dziennika Bydgoskiego pod „Oficer". (6864

ZGUBY

Zgubiłam
zegarek srebrny z bransoletką 12 bm. przed poł. ul. Jagiellońska, Gdańska, Św. Jańska, Kościuszki, znalazcę uprasza się oddać za wynagrodzeniem. Ściesińska, Kościuszki 10. (6834

Przybłąkał
się biały szpic, odebrać w ciągu 3 dni. Kiosk, Hetmańska. (6831

POŻYCZKI

15 000 zł
na I. hipotekę na II piętrowy dom bez długu przy ul. Br. Pierackiego 69. Zgł. u p. Jagły przy ul. Cichej 53. (12461

20.000 zł
pożyczki na I hipotekę na nieruchomość wartości 150.000 zł za dobrym procentem poszukuje zaraz. Oferty do Dz. Bydg. pod „Pozyczka". (12508

RÓŻNE

Grafologini
przeszłość — przyszłość. Dworcowa 3—3. (6874

Reemigrantkę
młodą z Francji celem płatnej konwersacji, poszukuje lepszy pan. Zgłosz. pod „Spacery" do filji Dzien. (6822

Przedstawiciela
odwiedzającego piekarnię na prowincji proszę zgłosić się tel. 3495, 5 po południu. (6824

Młoda (6826
blondynka szuka towarzysza. Oferty filja „B."

Przystojna
zgrabna poszukuje eleganckiego przyjaciela, pod „1000" filja. (6844

MATRYMONJALNE

Panna 12446
lat 34, przystojna, gospodarna z wyprawą 2000 gotówki, szuka znajomości pana. Poważne oferty pod „Brunetka" do Dzien. Bydg.

Szatynka
panna, lat 30, inteligentna ładna, posiada skład towarów krótkich, wyprawę, szuka szlachetnego pana męża. Dla wspólnego dobra cośkolwiek gotówki. Oferty Dziennik „Samodzielna". (12458

Rolnik
60 mórg pszenno-buraczanych, wykształcony, 40 lat szuka żony z odpowiednim majątkiem. Oferty „Rolnik" Dzien. Bydg. (12486

Wyższy
urzędnik techniczny na kierowniczym stanowisku zapozna uroczą damę z towarzystwa do lat 28, w celu matrymonjalnym. Łaskawe zgłoszenia pod „G. S. 333" filja Dzien. Bydg. (6807

Młody
i przystojny właściciel przedsiębiorstwa, szuka sytuowanej pani celem ożenku. Oferty poważne z fotografją do Dz. Bydg. Toruń, pod „Przedsiębiorca. (12525

Rozwiedziona
lat 34, szuka męża na stałej posadzie. Dziennik Bydgoski Toruń, „Solidna"

Wdowiec
lat 50, samotny, ożeni się starszą panną od 45, lub wdową, najchętniej ogrodnictwo lub jaki interes. Oferty „Wdowiec" Dzien. Bydg. (12465

Panna
przystojna lat 24, samodzielna krawcowa z wyprawą, 1000 zł gotówki, wyjdzie za urzędnika państwowego na stałej posadzie. Oferty, fotografja (zwrócę) do Dziennika Bydgoskiego „Przyszłość". (13538

Czcigodnemu Duchowieństwu, Dyrekcji i Radzie Nadzorczej, Urzędnikom i Pracownikom, Cechom, Chórowi Kościelnemu, Stowarzyszeniom i Organizacjom, Krewnym Znajomym oraz wszystkim tym którzy nam okazali tylę współczucia i wzięli udział w pogrzebie mojego najdroższego męża i naszego kochanego ojca ś. p.

Szczepana Heydricha

oraz za bardzo liczne wieńce i kwiaty składają serdeczne

Bóg zapłać

Żona i dzieci.

Mełno, w lipcu 1935 r. (12529

Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu

zawiadamia, że w myśl § 43 rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej z dnia 28. XII. 1933 r. (Dz. U. R. P. nr. 103, poz. 818) oraz na podstawie reskryptu Ministra Opieki Społecznej z dnia 20. XII. 1934 r. Nr. Un. 11/11-4 wydawać będzie ubezpieczonym stałe legitymacje ubezpieczeniowe.

W związku z powyższem winni ubezpieczeni złożyć w dniach wyznaczonych:

1. tymczasową legitymację ubezpieczeniową,
2. kartę ubezpieczeniową Z. U. P. U. za czas przed 1. 1. 1934 r., uzupełnioną dokładnemi datami zatrudnienia do końca 1935 r.
3. fotografję w rozmiarze 45×63 mm:
a) ubezpieczonego,
b) uprawnionych do świadczeń członków rodzin, którzy ukończyli 14 rok życia.

Fotografje muszą być wykonane na białem tle bez nakrycia głowy. Na odwrotnej stronie fotografji należy podać: nr. legitymacji tymczasowej, imię i nazwisko danej osoby, datę i miejsce urodzenia, nazwisko i adres pracodawcy, przy członkach rodzin, stopień pokrewieństwa (żona, córka, syn, matka, ojciec, brat i t. p.).

Ubezpieczeni zamieszkali na terenie miasta Torunia, miasta Podgórza i w okolicach winni zgłosić się w Biurze Ubezpieczalni w Toruniu, ul. 3. Maja, (I. piętro), w godzinach od 9—12 i od 15—18 w/g nazwisk na litery: A, B = 15 VII. br., C, D = 16. VII br., E, F, G = 17. VII. br., H, I, J = 18. VII. br., K = 19. VII. br., L, Ł = 20. VII. br., M = 22. VII. br., N, O = 23. VII. br., P = 24. VII. br. R = 25. VII br., S = 26. VII. br., T, U, V = 27. VII. br., W = 29, VII. br., Z = 30. VII. br.

Ubezpieczeni, zamieszkali na terenie miasta Chełmży i okolicy, miasta Wąbrzeźna i powiatu wąbrzeskiego winny złożyć wymagane dowody w Oddziałach Ubezpieczalni Społecznej w Chełmży i Wąbrzeźnie w czasie od 15—30. VII. 1935 r., w godzinach od 9—13-tej. Po odbiór legitymacyj ubezpieczeni winni zgłosić się w Oddziałach Ubezpieczalni w terminie trzydniowym od daty złożenia dowodów.

Ubezpieczalnia nadmienia, że pomoc lekarska i świadczenia po dniu 1. VIII. 1935 r. będą udzielane **jedynie** na podstawie stałej legitymacji ubezpieczeniowej.

12518) Ubezpieczalnia Społeczna w Toruniu.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy, rewiru I. Kazimierz Tustanowski, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śniadeckich nr. 7, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do wiadomości, że dnia **17 lipca 1935 r.** o godzinie **10-tej w Bydgoszczy, ulica Dworcowa nr. 57** w firmie Hartwig odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Kazimiera Kleinfelda, składających się z obuwia damskiego, oszacowanych na łączną sumę złotych 628.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 13 lipca 1935 r.

12551) **Komornik** (—) K. Tustanowski.

Sygnat. KM. IV. 1744/35.

Oznajmienie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy Rewiru IV Antoni Bączyński, mający kancelarję przy ul. Pomorskiej 11, podaje do wiadomości, że licytację w Banku Ludowym Sp. z n. odp. w Bydgoszczy Stary Rynek 6, wyznaczoną na dzień **15 lipca 1935 r.** o godzinie 13-tej niniejszem się

odwołuje.

w z. kom. Bączyńskiego
12552) **kom. Tustanowski.**

4 p. ubikacje biurowe
w których mieściła się przez 10 lat Hurt. drog. - apteczna
do wynajęcia zaraz.
Zawitaj, Dworcowa nr. 66. (6590

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Niewolnica z Mandalay“, premjera.

APOLLO: „Don Juan“ z Merle Oberon.

BAJKA: „Przeor Kordecki“ — film Akcji Katolickiej i „Król to ja“ z Vlasta Burjanem.

BAŁTYK: „Pieśń Pustyni“ i „Donowan“.

KRISTAL: „Teraz i zawsze“.

MARYSIEŃKA: „Pieśn Kozaka“ i „Tajemnica małej Shirley“.

REWJA: „Romeo i Julja“ W rol. gł. Dymsza i Krukowski. Dziś w sobotę Week-end.



Czas wakacyjny się rozpoczął!

Gdy wyruszasz na wakacje lub w podróż, to niezapomnij zabrać ze sobą buteleczki AMOLU! Praktyczne kieszonkowe buteleczki Amolu dostaniesz w każdej aptece i drogerji. AMOL to niezrównany kosm. środek domowy do nacierania i masażu. (11229

Wróciłem

Dr. med. W. SOBOCIŃSKI

lekarz-stomatolog (11517

Specjalista w chorobach jamy ustnej, zębów i szczęk

ulica Marsz. Focha 10, tel. 22-25.

Farby

pokosty i lakiery

oraz wszelkie przybory malarskie

poleca w najlepszych gatunkach po cenach konkurencyjnych

B. KIEDROWSKI

Najstarsza drogerja i skład farb

Długa 53 **W BYDGOSZCZY** Mostowa 5

Rok założenia 1865 (9326

Licytacja różnych mebli 12564

przy ul. Sienkiewicza nr. 3, na składnicy spedytora firmy „Rawa“.

W poniedziałek dnia 15 lipca o godz. 10-tej przedpołudniem sprzedawać będę najwięcej dającemu dobrze utrzymane przedmioty: 1 kompl. sypialkę białą, 1 męski pokój z klubami, oraz pojedyncze meble: 4 krzesła dęb., stół rozsuwany dęb., szafa i szafonierka orzech, garnitur koszykowy, obraz artyst., piec żelazny.

M. Piechowiak, zaprzysięż. licytator i taksator, Śniadeckich 9, m. 5.

JAPOŃSKI PROSZEK 10016

KATOL ZABIJA OWADY I ROBACTWO

AZUMI & Co LTD. OSAKA

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność m. Bydgoszczy i okolicy **o otwarciu w dniu 13 bm.**

przy ul. Długiej 34

MAGAZYNU MEBLI

politurowanych wszelkiego rodzaju

Ceny konkurencyjne.

Staraniem mojem będzie P. T. Publiczność pod każdym względem rzetelnie obsłużyć i uprzejmie proszę o łaskawe poparcie, kreśląc się

z poważaniem

12554) ***Teresa Kasprowicz.***

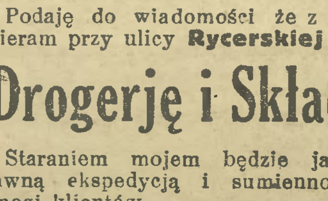
Podaję do wiadomości że z dniem 13 b. m. otwieram przy ulicy **Rycerskiej 6,**

Drogerję i Skład farb.

Staraniem mojem będzie jakością towaru, sprawną ekspedycją i sumiennością zadowolić wymogi klientów.

12479) Z poważaniem

Witold Kulczyński



Składaki Namioty

Fabryka artykułów sportowych
Bydgoszcz, Hetmańska 30, tel. 1700 6980

Zagraniczny

KONCERN UBEZPIECZENIOWY

poszukuje
ustosunkowanych panów
do pracy zewnętrznej.

Fachowe bezpłatne przeszkolenie zapewnione. Po okresie próbnym możliwość otrzymania stałego popłatnego stanowiska. **Oferty do Biura Ogłoszeń „Par“, Poznań, Al. Marcinkowskiego nr. 11, pod nr. 28.34.** (12408

Gdynia-Ameryka

Linje Żeglugowe S. A.

Kalendarzyk letnich wycieczek morskich

Do Sztokholmu od 23 do 27 lipca
ceny od 90.— zł.

Do Kopenhagi i Bornholmu od 30 lipca do 3 sierpnia
cena od 90.— zł.

Po Morzu Północnem od 6 do 19 sierpnia
ceny od 300.— zł.

Do Kopenhagi od 21 do 25 sierpnia
ceny po 90.— zł.

Do Sztokholmu od 27 do 31 sierpnia
11980 **ceny po 90.— zł.**

Ceny łącznie z utrzymaniem i kosztem paszportu oraz wiz.

Zgłoszenia przyjmuje **Gdynia-Ameryka** Linje Żeglugowe S. A. Dworzec Morski, tel. 19-11, oraz kiosk informacyjny na dworcu kolejowym i biura podróży.

Pragniesz piękna natury to zwiedzaj Koronowo.

Restauracja Grabina 12391

codziennie koncert.

Zawiadamiam

iż **tartak moje** są czynne i dostarczam: **belki, kantówkę do budowy** oraz **deski podłogowe, schody** jak dotychczas. (12517

H. Racitz

Tartaki parowe

ulica Czartoryskiego 18.

Pomniki — nagrobki



w różnych stylach i gatunkach, po cenach najprzystępniejszych poleca 8816

R. Strehlau

Pierwszy polski Zakład kamien.-rzeźbiarski

Bydgoszcz
ulica Śląska 20.

WÓZKI POLONJA



są najlepsze
i dla tego **tanie** (11661

A. Wasielewski

Dworcowa 41 tel. 1047
(Reperacja wózków).

Tektura ręczna

bronzowa i biała po cenach hurtowych stale na składzie. (9966

„Segrobo“
hurtownia
Dworcowa 89, tel. 3845.



Polecam
moje piękne

pianina fortepiany

tylko 1.38 długie, po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Eksport do wszystkich części świata. (8903

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.



Puszka zł 0.80 starcząca na 4 funty marmolady. Do nabycia w Drogerjach i firmie
H. Borkowski, Gdańsk.
12398

Pomniki
Nagrobki
Figury
oraz (9121
wszelkie roboty kościelne
wykonuje

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski

P. Triebler

artysta rzeźbiarz

Bydgoszcz, Dworcowa 94

z granitu, marmuru, piaskowca, kamienia sztucznego (Terrazzo) drzewa, stiuku itp.

Wykonanie solidne — ceny konkurencyjne.

Czytajcie Dziennik Bydgoski



11068

Węgiel drzewny

do prasowania dostarcza (12278

Impregnacja
Bydgoszcz.

Kołdry

watowane i puchowe

Koce
Pledy

poleca
w wielkim wyborze

Pierwszy 9653

Specjalny Magazyn Wypraw

J. Pilaczyński i Ska

Bydgoszcz
ulica Gdańska 14
Hotel pod Orłem.

Zawiadomienie.

Szan. Obywatelstwu m. Bydgoszczy i okolicy donoszę uprzejmie **o otwarciu w dniu dzisiejszym**

Restauracji Hotelu Lengning

w Bydgoszczy, przy ulicy Długiej nr. 37,

z obfitym bufetem i dobrze pielęgnowanemi napojami. Ceny bardzo niskie. Zarazem polecam sale do zebrań i uroczystości oraz specjalny pokój dla brydzistów.

O łaskawe poparcie prosi uprzejmie

12513) ***Antoni Mucha,*** gospodarz.



10121

Czytelnikom „Dziennika Bydgoskiego“.



Jeżeli nie Szyller-Szkolnik, to któż inny potrafi szczegółowo określić Twój charakter, zdolności i przeznaczenie? Szyller-Szkolnik jest Redaktorem poczytnego pisma „Świt“ (Wiedza Tajemna), autorem wielu prac naukowych, posiada szereg protokułów Towarzystw Naukowych stolicy. Jeżeli Ci brak energji, równowagi, jeżeli cierpisz moralnie, potrzebujesz dobrej rady, przyjdź, a poznasz kim jesteś, kim być możesz. Dowiesz się jak żyć, postępować, aby zwycięsko przeciwstawić się losowi. Jeżeli wątpisz, nie masz czasu, napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, a otrzymasz próbną analizę-horoskop bezpłatnie. Nie przysyłaj żadnego wynagrodzenia, lecz na koszta poczt. i kancelaryjne załącz 1 zł. (znaczkami pocztowemi). Ogłoszenie załączyć. — Warszawa, Psycho - Grafolog Szyller - Szkolnik. Żórawia 47, m. 2. 11258

ODCISKI



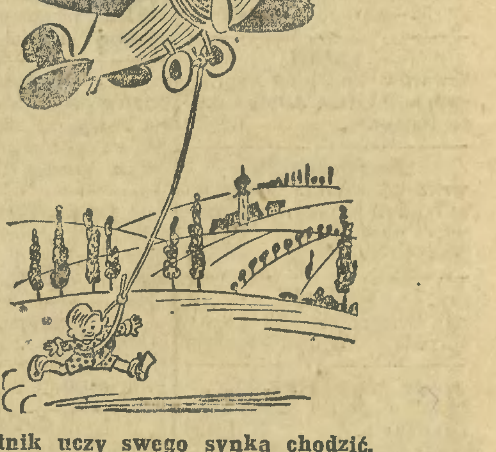
ZGRUBIAŁĄ SKÓRĘ
I BRODAWKI
USUWA BEZ BÓLU
I BEZPOWROTNIE

KLAVIOL

AP. KOWALSKI 9842

Naszych Szan. Czytelników

prosimy uprzejmie, przy zamówieniach i zakupach jakoteż przy podawaniu ofert na ogłoszenia podane w naszem piśmie, powoływać się zawsze na **„Dziennik Bydgoski“.**



Lotnik uczy swego synka chodzić.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.